GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 13. — Chicago, Illinois, Czwartek dnia 1-go Kwietnia 1909 roku. — Rok 37.

Entered as Second Class Matter June 25th 1885 at the Post Office at Chicago, Illinois, under Act of March 3rd 1879.

PREMIE...

czyli podarunki dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej w Chicago."

Ponieważ wielu abonentów zapisuje gazetę na kwartał lub pół roku, co utrudnia bardzo prowadzenie książek i naraża nas na znaczne koszta, postanowiliśmy dać każdemu abonentowi, który opłaci z góry "Gazetę Polską" za cały rok, premię czyli podarunek wartości jednego dolara w książkach znajdujących się w naszej księgarni, tak powieściowych, jak i Historycznych, jako też do Nabożeństwa, za zapłatą 10c. na przesyłkę tejże premii. Jeżeli na premię wybierane są Roczniki Tygodnika, to trzeba dołączyć 40c. na przesyłkę.

"Gazeta Polska" na cały rok kosztuje $2.00 na pół roku $1.25, na cztery miesiące $1.00, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska" do Europy kosztuje $3.00 bez premii, a do Kanady kosztuje $3.00 z premią.

Jeżeli książka wybrana na premię, kosztuje więcej niż dolara, to abonent dopłaca tyle, ile książka ponad dolara kosztuje i przysyła tę sumę razem z abonamentem. Np: Kto sobie wybierze w premi powieść Hrabia Monte-Crysto, która kosztuje $2.00, to odciąga sobie dolara jako premię, a dolara, przysyła razem z prenumeratą i dołącza 10c. na przesyłkę premii. Prawo do powyższej premii mają tak samo nowi, jak i starzy abonenci "Gazety Polskiej".

Katalogi książek i obrazów wysyłamy każdemu na żądanie, bezpłatnie.

"Gazetę Polską" można zapisywać każdego czasu.

Na zmianę adresu należy przysłać 10c. w znaczkach pocztowych.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami są, posiadają nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za "Gazetę Polską" i książki na co wydają kw[illegible]

Pan W. Radomski kolektuje w Owantonna, Wells, Minnesota Lake, Taunton, Ivanhoe, Minn. Greenville, So. Dak., Little Falls i Flensburg, Minneapolis i St. Paul Minn.

Pan Pawłowski kolektuje w całym stanie Pensylvania, Delaware, New Jersey, obecnie odwiedza abonentów w Philadelphia i okolicy.

Pan Stanisław Góralski kolektuje w Worchester, Webster i całym Stanie Massachusetts i Rhode Island.

Pan Teodor E. Winiarski kolektuje w stanach Illinois, Wisconsin i Indiana.

Pan F. Pisarek i jego pomocnik Michał Kozaczek kolektuje w Stanach New York, Connecticut i Pennsylvania.

Pan Józef Juniewicz So. River, N. J.

Pan Józef Girin itd. kolektuje w Kenosha, Wis. i okolicy.

Pan Br. Florkowski, 1144 St. Aubin ave Detroit, Mich. Kolektuje w mieście Detroit i okolicy.

Pan A. Czajko 605 Jarvis ave., Winnipeg, Canada.

Pan Wł. Bankowski 3696 S. 65 ave. Cleveland, Ohio, kolektuje w całym stanie Ohio.

Pan F. Frączkowski. 268 Elm cor. 8th str. Wyandotte, Mich., kolektuje w Wyandotte i okolicy.

Pan Jan Przybysławski kolektuje w Mass., Conn. itd. —

Pan Jan Roszkowski, "Parkville" Brooklyn, N. Y. kolektuje w New York City, Brooklyn, Greenpoint, Jamaica, N. Y. i Bayonne City, N. J

Pan W. F. Krysiak, 156 Pleasant st. Northampton, Mass., kolektuje w Northampton Mass., i okolicy.

Pan S. Kotkowski, kolektuje w Chicago, Ill. i okolicy

Pan Józef Apeiman 26 O. E. Allegheny ave. ma prawo do kolektowania w Philadelphii i okolicy.

Pan Br. Sługowski kolektuje w Hammond, Ind. i okolicy.

Pan A. Bohdanowicz, 309 Portland st. E. Cambridge, Mass., kolektuje w E. Cambridge i okolicy.

Pan Henryk Karwowski, kolektuje w Chicago, Ill. i okolicy.

Stanisław Dobkowski, 66 N. Elliott st. Brooklyn, N. Y., kolektuje w Brooklyn, New York City i okolicy.

Pan Józef Chmieliński, 2658 Edgemont st., Philadelphia, Pa., kolektuje obecnie w Philadelphii, Pa., i okolicy.

Pan Klemens Mioduszewski, 1317 Division St., Erie, Pa. obecnie kolektuje w Erie, Pa. i okolicy.

Abonenci, którzy mają płacić prenumeratę za "Gazetę Polską", a idą do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz swoje premię, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6tej godzinie wnet zmrok zapadnie, to mało obejść można, a cały dzień się zmarnuje.

W. DYNIEWICZ.

DO ABONENTÓW.

Kto z czytelników ma na adresie znaczek "April9" to znaczy, że prenumerata jego skończyła się w kwietniu, 1909 roku. Kto chce nadal "Gazetę Polską" odbierać, niechaj natychmiast przyśle prenumeratę; w przeciwnym zie wysyłkę gazety wstrzymamy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Otwarcie parlamentu włoskiego.

RZYM, 24 marca. — Król włoski Wiktor Emanuel otworzył dzisiaj parlament włoski wśród zwykłych ceremonii. Pozdrowiło go 400 posłów i 300 senatorów. Mowa tronowa dotyczyła głównie katastrofy w południowych Włoszech, wyrażając jednakowoż nadzieję, że w krótkim czasie straty będą pokryte. Pomiędzy innymi punktami mowy tronowej, monarcha podkreślił stosunek pracy do kapitału i polecił parlamentowi znaleźć środek na zmniejszenie przeciwności i częściowe chociażby rozwiązanie kwestyi, która wstrząsa posadami każdego społeczeństwa.

Bandytyzm Niemców.

BIAŁA, 24 marca. — W Białej dopuścili się hakatyści niemieccy na osobach kilku Polaków niesłychanego gwałtu.

W niedzielę wieczorem wracali ze zgromadzenia chrześciańsko - socyalnego przez Dziedzic do Białej pp. poseł, redaktor "Wieńca i Pszczółki" Ruda, kandydat adwokacki dr. Bubela i akademik Puchałka.

Wszyscy zatrzymali się w Dziedzicach w restauracyi kolejowej, czekając na pociąg do Białej. W restauracyi siedziała gromada członków bielsko - bialskiego "Nardmarku". Ujrzawszy Polaków, hakatyści postanowili widocznie ich sprowokować, zaczęli zatem rzucać głośne docinki w stronę Polaków i śpiewać nieprzyzwoite parodje pieśni polskich, nawet hymnu "Jeszcze Polska nie zginęła." Polacy jednak nie zważali na te zaczepki i ignorowali je, a Niemcy nie czuli się widocznie w Dziedzicach na swym gruncie i do czynnych napaści nie przystąpili.

Dopiero w Białej, dokąd Polacy i Niemcy pojechali tym samym pociągiem, rozpoczęła się straszna nieopisana awantura.

Rozbestwiona tłuszcza niemiecka, korzystając ze swojej liczebnej przewagi, rzuciła się na bezbronnych Polaków z pięścią i kijami, bijąc ich niemiłosiernie. Posła Dobiję wcisnęli Niemcy do wagonu i tam go bardzo ciężko pokaleczyli. Na innych Polakach podarto odzienie, przewrócono ich na ziemię, bito i kopano wśród wrzasku.

Personal kolejowy, który był świadkiem tego gwałtu nie zrobił najmniejszego kroku, aby wystąpić w obronie napadniętych Polaków. Gdy jeden z nich zwrócił się do naczelnika stacyi z żądaniem pomocy — ten urzędnik zażądał od niego legitymacyi i interwencyi odmówił.

Tak więc Polacy zupełnie bezbronni, zostali wydani na pastwę niemieckiej bandy, która mogła bez żadnej przeszkody wywrzeć swoją wściekłość na bezbronnych ludziach.

Wśród napastników, których Polacy doskonale zapamiętali, odznaczył się niejaki Warmus, syn kominiarza z Bielska, renegat.

Potwór pruski.

BERLIN, 24-go marca. — Wielką sensacyę budzą doniesienia z Hamburga, gdzie aresztowano ekspedytora okrętowego, nazwiskiem Alfons Ahrens, którego obwiniono o wprost potworne zbrodnie. Mianowicie rozchodzi się tam o formalny spisek w celu zatapiania okrętów, ażeby w ten sposób zapewnić sobie wysokie odszkodowania asekuracyjne. Prawie nie do uwierzenia jest to, że wedle zebranego dotychczas materyału dowodowego spisek ten istniał od niejakiego czasu i już spełnił kilkakrotnie swe zbrodnicze zadanie.

Opowiadają, że Ahrens wciągał do spisku maszynistów okrętowych, którzy umieli urządzić tak zdradziecko maszyny, żeby się "nieszczęście" na pełnem morzu wydarzyło. Trzy razy udało się podobno łotrostwo i trzy okręty zaginęły w tajemniczy sposób. Za każdym razem towarzystwa asekuracyjne wypłaciły należne ubezpieczenie, nie podejrzywając zbrodni; dopiero za czwartym razem zbrodnię odkryto przy pomocy pewnego majtka, który przypadkowo na morzu spostrzegł zdradę. Nie skonstatowano dotychczas, ile też ofiary w ludziach padło skutkiem tych zbrodniczych machinacyi Ahrensona i jego wtajemniczonych.

Alberti, milionowy oszust, złamany fizycznie.

KOPENHAGA, 24 marca. — Były minister sprawiedliwości Alberti, który się na swym urzędzie dopuścił milionowych oszustw, skutkiem czego został aresztowany jest fizycznie zupełnie złamany i tak chory, że go musiano z więzienia przewieźć do szpitala. Ponieważ zachodzi obawa popełnienia przez niego zabójstwa, więc Alberti pozostaje pod strażą dniem i nocą.

Castro w Paryżu.

PARYŻ, 25-go marca. — Cipriano Castro, były prezydent Wenezueli, wstąpił tu po drodze do Bordeaux.

Wzbudza on tu ogromne zaciekawienie wśród publiczności, pragnącej oglądać człowieka, który jak ongi Napoleon, ma zamiar napowrót odzyskać utraconą władzę. Rząd francuski uważa go, jako osobę prywatną, ale policya przedsięwzięła środki bezpieczeństwa zresztą nie potrzebne, bo Castro ma swoją straż, złożoną z sześciu oddanych mu rodaków, którzy go na chwilę nie opuszczają.

W towarzystwie byłego prezydenta znajduje się jego żona, siostra i brat Carmelo.

Castro w ogóle niechętnie odpowiedział dziennikarzom o swoich planach na przyszłość.

O ile nie uda mu się wylądować w Wenezueli, osiedli się w Colon.

Francuskie Towarzystwo Żeglugi oświadczyło, że Castro będzie aresztowany na pokładzie okrętu, jak tylko statek zawinie do portu wenezuelskiego.

Polak Ambasadorem amerykańskim.

WIEDEŃ, 25 marca. — Ambasadorem Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Wiedniu mianowany został Ludwik Hamerling urodzony i wychowany w Galicyi. Hamerling jest obecnie właścicielem milionowej fortuny w Pennsylvanii w mieście Wilkesbarre.

Pan Hamerling zajmował w polityce republikańskiej w zagłębiu węglowym, w Pennsylvanii wybitne stanowisko.

Rewolucyoniści w Persyi.

BUSHIRE, 25-go marca. — Rewolucyoniści opanowali ważny port nad zatoką Perską, Bushire. Wszyscy dawni urzędnicy zostali uwolnieni ze swych stanowisk.

Naznaczeni nowi, należą do partyi rewolucyjnych. Nowe władze ogłosiły natychmiast konstytucyę i przeprowadziły szereg reform.

Podobno miasto Shiraz znajduje się już w rękach rewolucyonistów.

TEHERAN, 25-go marca. — Oddział złożony z 40 żołnierzy, napadł na garstkę rewolucyonistów w celu ujęcia której padło przeszło 20 rewolucyonistów, kilku zaś rannych zaaresztowano. Starcie to spowodowało wzburzenie w całem mieście.

Aresztowanie trucicielki.

LONDYN, 26 marca. — Depesza do "Daily Mail" z Petersburga donosi, że aresztowano w Samarze kobietę nazwiskiem Papowa, która w przeciągu trzydziestu lat otruła co najmniej 300 osób. — Pomagała ona nieszczęsnym mężom w pozbywaniu się małżonek, za bardzo stosunkowo przystępną cenę.

Niemcy w opałach.

BERLIN, 26 marca. — W parlamencie niemieckim zanosi się na poważne przesilenie z powodu ciągle piekącej sprawy uzdrowienia finansów państwowych, w której to kwestyi 2 główne stronnictwa bloku rządowego nie mogą dojść do porozumienia. Pesymiści przewidują nawet upadek bloku, gdyby się rząd musiał ucieknąć do poparcia centrum katolickiego, z którem od ostatnich wyborów zerwał wszelkie stosunki. Kontrowersya ta miałaby fatalny skutek dla zachwianego obecnie stanowiska kanclerza rzeszy, ks. Buelowa, którego wpływy u cesarza partya dworska i tak chce oddawna podkopać. Kompetentne czynniki prowadzą na razie wytężoną pracę zakulisową, ażeby uniknąć niepożądanego rozłamu partyi rządowych, lecz niewiadomo, czy się wysiłki te powiodą...

Nowy minister wojny.

PETERSBURG, 26 marca. — Jenerał Suchomlinow naczelnik sztabu jeneralnego został mianowany ministrem wojny na miejsce jenerała Rudigiera.

Jenerał Suchomlinow był poprzednio kijowskim jenerał-gubernatorem i jako wojskowy, ma dużą sławę.

Trzydzieści jeden wyroków śmierci.

PETERSBURG, 26 marca. — Wyższy sąd wojenny wydał wczoraj 22 wyroków śmierci na politycznych przestępców. Pomiędzy skazanymi znajduje się 15 więźniów, którzy zbuntowali się w Irkucku, przyczem zabity został jeden stróż więzienny. W pierwszym procesie ośmiu z nich uwolniono, ale wyższy sąd wojenny, obalił poprzedni wyrok i skazał wszystkich 16 na śmierć. Jedna kobieta, która należała do tych szesnastu nieszczęśliwych, zdołała ujść.

Oprócz tego zapadły wyroki śmierci w Kijowie, Saratowie, Charkowie, Ule, Proskurowie, Jekaterinosławiu i Moskwie, czyli straszna liczba 31 wyroków śmierci w jednym dniu.

Wylew Wisły.

WARSZAWA, 27 marca. — Rzeka Wisła, jak zwykle w wiosennej porze wystąpiła z brzegów i zalała 13 nadbrzeżnych wsi na przestrzeniach Królestwa Polskiego. W pobliżu miasta Demblina, w gubernii radomskiej, powódź okazała się tem straszniejszą, że wezbrane nurty przerwały tamę, zalewając kompletnie trzy wsie i burząc tor kolejowy na przestrzeni 9 mil. Nie obeszło się też tam bez straty w ludziach — których zginęło 30 wskutek nagłego i niepowstrzymanego niczem zalewu.

Bakcyl trądu.

MANILA, 29 marca. — Dr. M. Clegg, bakteryolog stacyi naukowej w Manili odkrył bakcyl trądu i wyhodował przez trzy generacye.

Badacz poddał obserwacyi materye organiczne trędowatych, oraz ciał zarażonych trądem. Oświadczył również, że wyhodował bakcyle protoplazmowej desynteryi, które mają pewne podobieństwa z bakcylami trądu.

Echa pożaru w Meksyku.

MEKSYK, miasto, 29 mr. W czasie niedawnego pożaru gmachu kongresu spaliło się także wiele cennych dokumentów a między innymi oryginał konstytucyi, podpisanej w r. 1811 w Chillancingo, dalej deklaracya niepodległości i w. in. Ostatnia konstytucya stanowi fundament reform, które przeprowadził Benito Juarez.

Sprzeczne wieści o Bałkanach.

PARYŻ, 24 marca. — Austro - węgierski minister spraw zagranicznych, von Aehrenthal, uwiadomił rządy w Paryżu, Londynie i Petersburgu, że Austro-Węgry nie chcą przystać na serbską notę, którą sformułował brytyjski sekretarz spraw zagranicznych, Sir Edward Grey. Austro - Węgry żądają wprost, ażeby się Serbia wyrzekła ostatecznie dotychczasowej polityki odnośnie do Bośni i Hercogowiny, oraz domagają się, ażeby raz zaprzestała swych zbrojeń prowokujących Austryę, wobec czego jej zbrojenia są usprawiedliwione. Wymienione wyżej rządy zbadały te remonstracye Austryi, i jak słychać, zawarły one układ celem zaspokojenia jej żądań.

BELGRAD, 25-go marca. — Prezydent ministrów serbskiego gabinetu, Nowakowicz, dał odpowiedź na interpelacyę odnośną do mobilizacyi w nader pokojowym tonie. Minister sam był za utrzymaniem pokoju i dodał, że Serbia mając zaufanie do rzetelności rad innych państw, byłaby spełniła swe żądania. Serbia miała — wedle słów premiera — dać dowód swych pokojowych zamiarów i wreszcie mówca, oświadczył, że mocarstwa powinny obecnie jej różnice z Austryą ugodowo załatwić, wobec czego konieczność mobilizacyi stałaby się bezprzedmiotową.

BIAŁOGRÓD, 26 marca. — Jerzy królewicz serbski zrzekł się swoich praw do tronu i oświadczył, że usuwa się na dłuższy czas za granicę.

Postanowienie to zostało wywołane skandalem, rozgłoszonym przez prasę.

Mianowicie królewicz miał się, swem dzikiem postępowaniem, przyczynić do śmierci swego sługi Kołakowicza, który zmarł w tych dniach w szpitalu, wskutek uszkodzeń wewnętrznych.

Doktorzy zeznali, że upadek ze schodów był przyczyną choroby, ale publiczność i prasa oskarżyła królewicza — znanego ze swych dzikich wybryków.

Oprócz tego Kołakowicz powiedział przed śmiercią, że książę Jerzy pastwił się nad nim.

Wobec takiego skandalu, którego nie można już było przytłumić, książę Jerzy napisał list do premiera Nowakowicza, że woli ustąpić, niż żyć pod ciężarem podejrzeń, iż zamordował bezkarnie swego sługę.

BERLIN, 26go marca. — Depesza z Białogrodu do dziennika "Lokal Anzeiger" donosi że książę Aleksander — drugi syn króla Piotra stanowczo nie chce zostać następcą tronu serbskiego.

WIEDEŃ, 27 marca. — Donoszą, że austro - węgierski minister spraw zagranicznych v. Aehrenthal złożył oświadczenie, iż uznanie aneksyi Bośni i Hercogowiny ze strony Rosyi jest pod każdym względem zadowalniające, że niema potrzeby żądać od rządu belgradzkiego upokarzającej jego deklaracyi i że różnica zdań Austryi i W. Brytanii w tej sprawie zmniejszyła się do minimum.

Połurzędowy "Fremdenblatt" komunikuje, że rząd Wielkiej Brytanii przedłożył Serbii do spełnienia warunki minimalne, i że brytyjski sekretarz spraw zagranicznych, Sir Edward Grey, przyrzekł dać odpowiedź najdalej do jutra.

Wskutek pomyślniejszych horoskopów na przyszłość ceny na giełdzie były wczoraj stalsze.

BELGRAD, 27 marca. — Serbski król Piotr nie sprzeciwia się podobno rezygnacyi starszego syna, ks. Jerzego, z praw do następstwa tronu i ma zawezwać parlament do zatwierdzenia proklamacyi, która ogłasza drugiego syna, Aleksandra, następcą tronu. Aleksander przebywał dłuższy czas w Petersburgu jako student i ma być inteligentnym oraz więcej zrównoważonym młodzieńcem od swego brata. Gabinet złożył deklaracyę, że służący Kołakowicz, za którego śmierć z wielu stron czynią odpowiedzialnym ks. Jerzego, przed śmiercią w szpitalu dał zapewnienie, że rany jego spowodował upadek ze schodów podczas ciemności. Autopsya zwłok nie stwierdziła żadnych obrażeń zewnętrznych. Władze sądowe nie mają wobec tego powodu dalej badać tego wypadku. Jeżeli wyjdą na jaw nowe fakty, to będzie wdrożone śledztwo w dalszym ciągu.

BELGRAD, 29 marca. — Przyszła nareszcie pod obrady skupczyny serbskiej sprawa abdykacyi z następstwa tronu ks. Jerzego, przyczem odczytano pismo króla Piotra, w którym tenże ogłasza przyjęcie tejże abdykacyi, naznaczając równocześnie drugiego swego syna następcą tronu. Oba te komunikaty zostały przyjęte i zatwierdzone; obrady trwały tylko parę minut. Gabinet ministeryalny na sesyi o dzień wcześniej odbytej pod przewodni-

[Dokończenie na str. 1-ej.].

Podług wydanego prawa pocztowego, nie wolno nikomu bezpłatnie Gazety wysełać. Kto nie opłaci, temu musi być Gazeta wstrzymana.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, Które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląsku.	24 44/100 15c
KORONA do Austryii, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.	20 87/100 25c
RUBEL do Rosyi, Litwy, Polski pod Moskalem.	52 45/100 25c
FRANK do Francyi, Belgii i Szwajcaryi.	19 95/100 15c.
GULDEN do Holandyi.	41 36/100 25c.
KRONER do Danii, Norwegii i Szwecyi.	27 36/100 25c.
LIRA do Włoch.	19 95/100 25c.

Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysłane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz.

Kalendarzyk tygodniowy.

KWIECIEŃ

1. Cz. Hugona.
2. P. Franciszka.
3. S. Ryszarda.
4. N. Izydora B.
5. P. Wincentego.
6. W. Celestyna I.
7. Śr. Hermana.

Wiadomości z Polski.

Uwięzienie Kurka.

Aresztowanie słynnego bandyty i włamywacza Andrzeja Kurka jest — jak już donieśliśmy — faktem dokonanym. Aresztowany został przez policyę pruską, a w sobotę 6 marca, poznany został przez inspektora policyi w Oświęcimiu p. Bieleckiego, jako Andrzej Kurek, zbieg z kryminału wiśnickiego.

Jak wiadomo, słynny bandyta umknął dawno, jeszcze we wrześniu 1907 r. Przez ten czas błąkał się po wsiach unikając starannie miast i dotarł wreszcie na Ślązk pruski, gdzie pracował w kopalniach. Prusy go wydaliły dwukrotnie i wydały w ręce żandarmeryi w Jęzorze w Galicyi, która miała obowiązek odszupasować go do miejsca przynależności. Kurkowi udało się oba razy wydobyć się z rąk żandarmeryi, poczem wrócił napowrót na Ślązk, gdzie pracował pod fałszywem nazwiskiem Jana Strelczyka i Jana Gnypa, mając do dyspozycyi skradzione prawdopodobnie książki służbowe. Przez blizko dwa lata był postrachem powiatu oświęcimskiego, a nawet zbrodnie popełnione w Krakowie i we Lwowie w tym czasie łączono z nazwiskiem słynnego bandyty. Wreszcie powinęła mu się noga przy jakiejś drobniejszej kradzieży i został przytrzymany przez policyę w Mysłowicach. Tutaj jeden z robotników poznał go jako Kurka, wreszcie inspektor policyi oświęcimskiej p. Bielecki, stwierdził tożsamość jego osoby. Kurek będzie wydany władzom galicyjskim.

Krwawy pościg.

Z Warszawy donoszą pod datą 11 zm., — wczoraj około godziny 4 po południu kilku po cywilnemu przebranych policyantów i agentów policyjnych zaczaiło się na ul. Karolkowej na bandytów, którzy tamtędy mieli przechodzić. Wkrótce nadeszli oczekiwani zbóje. Policya rzuciła się, aby ich aresztować, lecz zdeterminowani opryszkowie, wydobyli rewolwery i powitali policyę strzałami. Jedna z kul przestrzeliła rękę 46-letniemu Konstantemu Endyrow, agentowi policyjnemu.

Gdy pomimo strzałów policya zaniechała ataku, bandyci poczęli uciekać ulicą Wolską w kierunku rogatek, a za nimi puścili się w pogoń policyanci, strzelając z rewolwerów. Stojący na posterunku przy rogatkach policyant, widząc biegnących i strzelających z rewolwerów ludzi, odzianych po cywilnemu, nie namyślał się długo pochwycił karabin i dał szereg strzałów, mierząc zarówno do ściganych jak i ścigających.

Strzały były celne. Położyły one trupami 25-letniego Sarapa stójkowego, oraz bandytę lat około 30 nieznanego nazwiska i zraniły w rękę 31-letniego Bronisława Tarkońskiego, również bandytę z zawodu lakiernika. Oprócz powyżej wymienionych raniony został jeszcze w brzuch 36-letni Emilian Marczenko, rewirowy. Na razie jednak czuł się zupełnie dobrze, wsiadł więc do dorożki i udał się do koszar przy ulicy Daniłowiczowskiej nr. 5. Tu jednak opuściły go siły. Wezwano Pogotowie, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ranionego do szpitala Ujazdowskiego [Powiatowego].

Ranionych opatrzyło pogotowie. Oprócz ranionego bandyty aresztowano kilka podejrzanych osób.

Nowa próba.

Rząd nosi się podobno z zamiarem zaprowadzenia w średnich i wyższych szkołach w Księstwie Poznańskiem i Prusach obowiązkowych lekcyi języka polskiego dla wszystkich uczni bez różnicy narodowości i zarządził obecnie dochodzenia za pośrednictwem kierowników odnośnych zakładów, aby zebrać potrzebny do przeprowadzenia tej sprawy materyał. Lekcye projektowane mają być udzielane przez Niemców, na sposób lekcyi języków obcych.

Nie potrzebujemy dodawać, że zaprowadzenie tych lekcyi nie nastąpi ze względu na Polaków, lecz raczej skierowanie jest przeciwko nim. Niemcy zamieszkali w dzielnicach polskich zawsze żalili się na to, że walka ekonomiczna dla Polaków jest łatwiejsza, jako władających oboma językami. Chcąc więc Niemcom ułatwić walkę ekonomiczną z żywiołem polskim, rząd chce ich nauczyć języka polskiego.

Powyższe postanowienie rządu pruskiego jest bądź co bądź charakterystyczne. Rząd, zdaje się, coraz więcej daje posłuch radom tych hakatystów, którzy się dopominają praktycznej polityki antypolskiej.

10 lat więzienia.

BYTOM. — Sąd przysięgłych skazał wdowę Martę Musiołową z Lipin na 10 lat zuchthauzu. W końcu września r. z.. oblała Musiołowa śpiącego męża petrolejem i zapaliła na nim rzeczy, tak że nieszczęśliwy zmarł po 8 dniach wśród okropnych męczarni.

Bandyci w uniformach policyi.

O obfitującym w niezwykłe okoliczności napadzie pisze korespondent "Wiad. Codz.": Do wsi Ponik, gm. Pętkowice, w pow. iłżeckim, ziemi radomskiej, w nocy na 1 zm. zajechało — jak opowiada korespondent — dwoma saniami 12 ludzi, w tem 10 w mundurach strażników, jeden w mundurze oficerskim i jeden w żandarmskim. Wszyscy uzbrojeni byli w karabiny, prócz oficera, który mianował się naczelnikiem wyprawy. Zagadkowi goście poschodzili z sani, zostawili jednego na miejscu przy saniach, sami zaś udali się na wieś.

Wybrawszy sobie młyn, jako środowisko owego "urzędowania" wtargnęli przemocą do jego wnętrza, zbudzili młynarza, oświadczając mu, że przybyli na "rewizyę", poczem rozpoczęli poszukiwania tak szczegółowe, że zaglądali nawet do portmonetki gospodarza domu. Niestety rezultat był niewielki, bo przezorny młynarz wszystkie więcej wartościowe przedmioty w obawie przed napadami zawczasu ukrył.

Gdy przybysze w dalszym ciągu plądrowali mieszkanie, nadeszli wójt, pisarz gminny, oraz kilku gospodarzy, powiadomieni przez jednego człowieka, który zdołał niepostrzeżenie przedostać się ze wsi. Na zapytanie, kto są i czego sobie życzą, z najzimniejszą krwią odpowiedzieli, że są z Opatowa, a udający oficera oświadczył, iż jest pomocnikiem naczelnika z Opatowa i nazywa się Aleksandrowicz.

Pewność siebie bandytów stropiła wójta i przybyłych, nie przeszkadzali przeto przybyszom wsiąść do sanek i odjechać w niewiadomym kierunku.

Tępienie lasów na Wołyniu.

Do niedawna jeszcze okolice Żytomierza były pokryte ogromnymi lasami, przeważnie brzozowymi i olszowymi, jako też mnóstwem małych jezior i strumieni leśnych. Przed laty 20—25 polowanie w lasach wołyńskich było w zimie prawie jedynym procederem ludności miejscowej, dającym w ciągu zimy zarobku od 80—120 rubli. W ostatnich wszakże latach trzebienie lasów na Wołyniu przybrało wprost epidemiczny charakter. Wyrąbywane są nietylko lasy prywatne, nietylko lasy rządowe, ale nawet należące do duchowieństwa prawosławnego, jak naprzykład lasy Uszomirskie, Wilże, Szumskie, Starodubskie, Łagińskie i inne lasy już od lat kilku wycinane są przez kupców — żydów. Lasów rządowych wycinają corocznie na sumę pół miliona rubli. Komitet ochrony lasów w ciągu ostatnich 5—6 miesięcy zabronił kilkunastu obywatelom wycinanie lasów. Ale co znaczą te zakazy w porównaniu z masowemi trzebieniami, które widoczne wszędzie są na Wołyniu? Zauważono, że po wycięciu lasów deszcze w danej miejscowości spadają coraz rzadziej, małe rzeczułki i jeziora leśne wysychają, strumyki zniknęły zupełnie z powierzchni ziemi; polowania coraz rzadsze, urodzaj zbóż gorszy. Oto na razie, — "Wołyń", — skutki, które nam przyniosły tępienie lasów. Tylko patrzeć, jak zaczną wysychać łąki, jak wiatr zacznie nanosić całe warstwy piasku, co już daje się zauważyć naprzykład w powiecie radomskim, gub. kijowskiej, w powiecie skwirskim i innych miejscowościach, gdzie przed 20—30 laty były lasy, a teraz tylko piaski lotne i gdzie nic rośnie nawet trawa.

Landrat o Matce Boskiej Częstochowskiej.

W Hamborn w Westfalii, gdzie połowa ludności jest katolicką i polską, policya zabroniła uczestniczenia w pochodach publicznych np. pogrzebie, z chorągwią zdobną w wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej i napis: "Matko Boska Częstochowska, módl się za nami." Policya uznała, że wizerunek ten — podburza. Członkowie Towarzystwa zwrócili się w tej sprawie do landrata v. Winfinga, który przysłał następującą charakterystyczną odpowiedź:

"Na wniesione do mnie pismo z 25 stycznia, odpowiadam, że na noszenie chorągwi z wizerunkami narodowo-polskiemi, a takim jest wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, pozwolić nie można. Jeżeli Towarzystwo polskie, które się w środku państwa pruskiego utworzyło, łączność swą z Królestwem Polskim — które teraz nie istnieje i tylko przez zmniejszenie królestwa pruskiego mogłoby w dawnych granicach powstać — ostentacyjnie tem okazuje, że nosi chorągiew z wizerunkami i napisami, które na owe królestwo polskie wskazują, wykracza to przeciw porządkowi publicznemu i uprawnia władzę policyjną do wydania zakazu na mocy § 132 ustawy o administracyi krajowej pod groźbą kary. Zażalenie zatem jest nieuzasadnione."

Czytając powyższe wywody landrata powiatu Duisburg-Ruhrort —pisze "Wiarus Pol." — wartoby się dowiedzieć czy podyktowane są pieczą o bezpieczeństwo publiczne, obawa przed zmniejszeniem państwa pruskiego przez odbudowanie Polski, czy też — niechęcią do rzeczy katolickich.

Oderwała mu głowę

Straszny wypadek zdarzył się w ślósarni pana Józefa Górskiego, rzutkiego i poważnego przemysłowca oraz właściciela domu przy ulicy Butelskiej nr. 11. Pan Górski sprowadził nowy motor z aparatem do wyrabiania gazu acetylenowego jako siły popędowej. Podczas wypróbowania aparatu nastąpiła tak silna eksplozya, że huk przeraził wszystkich mieszkańców domu. Nadbiegłym pracownikom i sąsiadom przedstawił się straszliwy obraz. Właściciel w poszarpanej odzieży leżał na ziemi z oderwaną zupełnie głową. Na miejsce nieszczęścia przybyła komisya sądowa celem zbadania przyczyny wypadku. Śp. Górski liczący lat 40, pozostawił wdowę z dwoma synami i córką.

Żywcem spaleni.

W Zabrzu na Górnym Śląsku żona górnika Słabego, nalewała nafty do lampy. Nagle nastąpiła eksplozya i płomień ogarnął w okamgnieniu matkę oraz stojące koło niej dzieci. Pięcioletnie dziewczę i siedmioletni chłopiec ponieśli śmierć na miejscu, matka walczy ze śmiercią.

Morderstwo.

PILCHOWICE, w Rybnickiem. — W lesie pilchowickim znaleziono zamordowaną dziewczynę. W zwłokach rozpoznano 23-letnią córkę robotnika Jaskuły z Zaborza Poręby. W sprawie tej donoszą "Dz. Śl." następujące szczegóły: Zamordowana utrzymywała stosunek miłosny z 21-letnim robotnikiem Paprotnym, pochodzącym z Wilczy. Stosunek ten nie pozostał bez skutku. Tymczasem Paprotny zakochał się w innej dziewczynie z którą chciał się ożenić. Oczywiście, że mu pierwsza jego kochanka zawadzała, tem więcej, że ją aż do poważnych skutków doprowadził. W sobotę więc dnia 6 marca, tj. w dniu morderstwa, przyszedł Paprotny do mieszkania swej kochanki J. w Porębie i nakłonił ją, aby z nim razem jechała kolejką do Zabrza do jej chorej siostry. Jaskułówna się na to zgodziła. W Zabrzu zaś namówił dziewczynę, żeby szła z nim na dworzec, by jechać do Wilczy, gdzie mieszkają rodzice jego i starszy brat jego żonaty. Dziewczyna dała się namówić. Na dworcu w Zabrzu oczekiwał ich starszy brat Paprotnego. Wszyscy trzej udali się więc do Gliwic, skąd kolejką prowadzącą do Rud jechali dalej. We Wilczej wysiedli i udali się w las pilchowicki, gdzie obydwaj bracia następnie ohydnie Jaskułównę zamordowali. Stało się to w sobotę. W poniedziałek, a więc dnia 8 zm., spostrzegli robotnicy leśni w lesie ślady trzech osób. Ślady te zaczęli śledzić i doszli wreszcie do miejsca krwią zbroczonego. O pięćdziesiąt kroków dalej znaleźli potem trupa zamordowanej kobiety. Był on zupełnie obnażony i okrutnie pożgany nożami i okaleczony. Sprawcom tego mordu widocznie było jeszcze za mało, bo oblali jeszcze, — jak to stwierdzono — naftą górną część zwłok i zapalili. To też zwłoki spalone są do niepoznania. — Podejrzenie padło natychmiast na jej kochanka Paprotnego i jego brata. Zbrodniarza jednego ujęto jeszcze tego samego dnia. Stało się to tak. Pewien 17-letni chłopiec, pracujący w Porębie w kopalni, jechał w ową sobotę razem ze zamordowaną i z Paprotnymi, których obydwóch dobrze znał. Jechał on także do Wilczy, gdyż tam mieszka. Widział też, jak wysiedli z pociągu bracia Paprotni z ową dziewczyną we Wilczy i udali się do lasu pilchowickiego. Gdy zaś ów chłopiec jechał rano w poniedziałek do pracy, i słyszał o owem morderstwie, przyszło mu na myśl, czy to czasem nie owa Jaskułówna, która w sobotę jechała w towarzystwie braci Paprotnych, która tam została zamordowaną. To też gdy przyjechał do Poręby, udał się natychmiast do matki Jaskułówny i zapytał się, czy jej córka w domu, a następnie opowiedział, co słyszał i wiedział. Matka przelękniona udała się na policyę, która następnie stwierdziła, że Jaskułówna została zamordowana. Podejrzenie padło na rzeczonych braci Paprotnych. Zastano ich jeszcze w Wilczy. Starszy brat, ożeniony, zdołał uciec i dotychczas go nie pochwycono. Natomiast kochanka zamordowanej przyaresztowano i zaprowadzono go na miejsce zbrodni. Wobec zwłok przyznał się też do tego ohydnego mordu, i zeznał iż to on wraz ze swym bratem zamordował nieszczęśliwą dziewczynę, którą poprzednio był nędznie uwiódł i unieszczęśliwił. — Tak to jedna zbrodnia pociąga za sobą zbrodnie drugie!

Smutny objaw.

Z Dębca, wsi gospodarskiej pod Poznaniem, donoszą nam, że przy wyborach do rady gminnej dwaj gospodarze Polacy: Antoni Gencler i Jakób Rausch głosowali w I klasie na niemieckiego kandydata, który w ten sposób został wybrany.

Najlepszy ze wszystkich proszków.

Nic innego nie pomaga tak dobrze w bólu głowy, wynikłym z jakiejniebądź przyczyny, jak Severy Opłatki na Ból Głowy i Neuralgię. Są one bezpieczne i pewne, a przezwyciężają wszelki ból głowy i nie pozostawiają żadnych nieprzyjemnych następstw. Kto tylko używał tego lekarstwa — wychwala jego skuteczność i własności lecznicze. 12 opłatków w pudełku za 25 ct. U każdego aptekarza. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

Kalendarze na rok 1909

Otrzymaliśmy wielki zapas pięknych kalendarzy polskich z Europy, głośnej firmy A. Steinbrennera w Winterbergii. Kalendarze te są w pięknych oprawach, a ozdobione illustracyami kolorowemi. Do każdego kalendarza dodane są piękne obrazy, stosowne do oprawy. Czytelnicy niechaj się pospieszą z obstalunkami na te kalendarze, gdyż spodziewamy się wyprzedać takowe w krótkim czasie.

Pieniądze najlepiej przysyłać przez Money Order, w znaczkach pocztowych lub w registrowanym liście.

KALENDARZE NIE WYDAJEMY NA PREMIĄ.

Wielki Kalendarz Uniwersalny czyli Powszechny dla wszystkich stanów polskiego narodu na rok 1909, tom II w mocnej kolorowej oprawie, taki sam rozmiar, liczne illustracye zwykłe i kolorowe, tylko odmienna treść od tomu I. Cena 65c

Skarb Rodziny czyli kalendarz dla rodzin chrześciańskich na rok 1909. Piękny kalendarz w mocnej kolorowej oprawie, bogata ilustracya w tekście powieści, legendy, bajki, wiersze, żarty itp. Dodatek 5 obrazów okazałych. Cena 50c

Najświętsza Rodzina kalendarz dla rodzin chrześciańskich na rok 1909, zawiera kilkadziesiąt artykułów w rozmaitej treści, jak powieści, legendy, bajki, kilka obrazów i bardzo piękne illustracye. Oprawa miękka. Cena 30c

Kalendarz Serca Pana Jezusa dla czcicieli tegoż Boskiego serca, na rok 1909, zawiera powieści, legendy, bajki itp. piękne illustracye. DODATKI: obraz św. Antoni Padewski i kalendarz ścienny w miękkiej oprawie. ....Cena 30c

Wielki Kalendarz Maryański na rok 1909 zawiera 130 stronnic, kalendarz ścienny, obraz kolorowy Maryo, Królowo Męczenników, obraz Maryo, Matko Zbawiciela, obraz Smierć Skazańca politycznego, i bardzo wiele w powiastkach, nowelach itp. Oprawa miękka. Cena 25c

UWAGA: — Kto chce otrzymać którykolwiek z tych kalendarzy niechaj się pospieszy, bo około Nowego Roku, już będą wszystkie rozprzedane, jak to była w innych latach. **Kalendarzy tych nie wydaje się na premią.**

W. Dyniewicz 532 Noble St. Chicago, Ill.

Słynny na cały świat i znany jako najlepszy specyalista

CHORÓB NERWOWYCH I CHRONICZNYCH

Dr BADGER



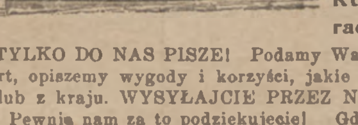
posiadający najlepsze dyploma i mający przeszło trzydzieści lat ekspirencyi w leczeniu rozmaitych cierpień ludzkości. Wyleczył tysiące ludzi z niebezpiecznych chorób, którzy z wdzięczności rozgłaszają imię Dr. Badger i polecając swym znajomym, nazywając go dobrym Samarytaninem obecnego wieku.

DR. BADGER LECZY mężczyzn, niewiasty i dzieci.

Jego porady są bezpłatne a otwarte i pełne współczucia. Jego skuteczność w leczeniu jest dowiedziona przez setki podziękowań od wdzięcznych jemu pacyentów. Dr. Badger leczy wszystkie choroby skutecznie. Specyalność jego jest wi eczeniu zastarzałych chorób nerwowych i reumatyzmu, kataru głowy, nosa, gardła i kanałów oddechowych, kataru żołądka i kiszek, liszaji, parchów, wyrzutów, zastarzałych ran, świerzbu i wszelkich chorób pochodzących z krwi. On leczy z jaknajlepszymi skutkami wszelkie CHOROBY KOBIECE a zwłaszcza zastarzałe CIERPIENIA MACICZNE. On zwraca szczególną uwagę na wszystkie CHOROBY PRYWATNE i zaraźliwe (czy to nabyte lub z rodziców przekazane) i leczy je prędko i skutecznie. Nie trzeba się wstydzić, lecz leczyć natychmiast, gdyż zaniedbanie się sprowadza gorsze następstwa i złe skutki na przyszłość. Każdy cierpiący powinien bezzwłocznie pisać do niego o poradę, niech opisze swoje cierpienia, poda swój wiek i płeć i załączy troszkę włosów i 2 centowy znaczek pocztowy w liście a natychmiast otrzyma PORADĘ DARMO, czy choroba jest wyleczalna lub nie. Można pisać po polsku, słowacku, czesku, angielsku lub niemiecku. Adres:

Dr. L. A. Badger, 1404 Jefferson ave., TOLEDO, O.

KTO JE ZIE DO KRAJU? KTO KOGOS Z KRAJU Sprowadza?



KTO WYSYŁA PIENIĄDZE DO KRAJU? Kto szuka porady w czemś?

TEN NIECH TYLKO DO NAS PISZE! Podamy Wam zaraz prawdziwe ceny szyfkart, opiszemy wygody i korzyści, jakie każdy ma, jadąc przez nas do lub z kraju. WYSYŁAJCIE PRZEZ NAS PIENIĄDZE DO KRAJU! Pewnie nam za to podziękujecie! Gdy macie jakiekolwiek kłopoty wojskowe, sądowe lub inne tak zaraz piszcie do nas bez zwłoki, a damy radę pomoc i pocieszenie. Piszcie na adres: IZYDOR HERZ, BANKIER I NOTARYUSZ, 2 Carlisle st., New York, Dept. D.

Główny skład tytoniu Cygar i Papierosów.

IMPORTUJEMY TYTOŃ ROSYJSKI I TURECKI;

Turecki tytoń funt po $1.35, $1.50, $1.75., $2.85, $3.50, $4.50.
Tytoń rosyjski funt po 45c., 50c., 60c., i $1.00
Tytoń do fajki "Cigars clipping" funt po 30c.
Tabaka do zażywania funt po 28c., 30c., 35.c, 40c
Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 40c, 45c., 70c., 85c., i 90.
Gilzy do papierosów setka po 4c., 5c., 7c. i 10c
Bibułki za tuzin paczek 18c., 20c., 282c., i 30c.
Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c., 8c., i 10c.
Fajki różne od 5c. do $5.00.
Cygary za pudełko z 50 sztukami po 65c. 75c., 85c., $1.00, $1.25, $1.50, $1.75, $2.00
Tabakierki i tytonierki od 5c., do $2.00

JACOBSON, 470 N. Ashland ave., near Emily st., CHICAGO, Ill.

IMPORTERZY I FABRYKANCI

TYTONIU, CYGAR, PAPIEROSÓW I TABAKI DO ZAŻYWANIA. FABRYKA TA SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH.

Turecki tytoń, funt po $1.50, $1.75, $2.00, $3.00, $4.00 i $5.00.
Tytoń rosyjski, funt po 50 ct., 60 ct., 75c., i $1.00.
Tytoń do fajki "Cigars clipping" funt po 30 ct.
Rosyjski tytoń u fajki funt po ... 40 ct.
Tabaka do zażywania funt po 20 ct. i 25c.
Papierosy z tureckiego tytoniu sto po 50 ct., 75 t. i $1.00.
Maszynki do papierosów sztuka po . 10c.
Gilzy do papierosów setka po 7c., 10c. i 15 ct.
Bibułki za tuzin paczek 20c., 25c., 35c. i 45 ct.
Cygarniczki gruszkowe, jabłonkowe i orzechowe po 5c., 8c., i 10c.
Fajki różne od 10 ct. do $5.00.
Cygary za pudełko z 50 sztukami po 75c. $1.00, $1.20, $1.40, $1.60, $1.85, $2.50 i $3.00.
Małe cygarki, za sto sztuk po 55c., 75c., 90c. i $1.25.
Tabakierki i tytonierki od 10c. do $2.00.
Herbata rosyjska K. S. Popowa funt po $1.10.

A. TRACKT, 779 Milwaukee Ave., CHICAGO, ILL.

Z drukarni "Gazety Polskiej" wyszło zupełnie nowe wydanie dotychczas wyczerpanego dzieła pod tytułem: **ŚPIEWNIK PIEŚNI NABOŻNYCH,**

zawierający 630 pieśni: jako to: Pieśni codzienne, Msze Święte, Nieszpory polskie, Nieszpory Łacińskie, Pieśni na uroczystości Pańskie, Na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę. Niemniej Pieśni Przygodne, Psalmy, Suplikacye itp.

Oprawne ozdobnie w czarne płótno z złoconymi tytulikami. Cena....75c

Powieści Moralne

przez
X. Franciszka Soave ku zabawie i nauce wiernych.
Przełożył włoskiego
X. B. Rzewuski.

(Ciąg dalszy).

Okrutny zabójca syna Uggera, gdy został przed niego przyprowadzony, zbladł cały i drżał jak ryba. Ugger popatrzywszy się nań dziko, przez czas niejaki, rzekł potem: Czas już, żebyś odebrał zapłatę za twe okrucieństwo. — Poczem wziął go jedną ręką za włosy, a drugą podniósł z gniewem do góry szpadę, niby chcąc go zabić. — Cesarz przerażony odwrócił oczy od strasznego widoku, wszystkich obecnych okropny dreszcz przejął. Gdy jeniec wpół umarły ze strachu upadł na ziemię, Ugger rzucił wtenczas przed nogi cesarza szpadę, i sam upadłszy w tejże chwili, rzekł: Teraz już najjaśniejszy panie powinieneś poznać, jak bolesną jest rzeczą dla ojca śmierć jego syna. Zwracam ja ci syna twego. Oby okrutnik mógł mi oddać mego!

Takowy postępek Uggera w osłupienie wprawił niemal wszystkich obecnych. Karol został odprowadzony na stronę, lecz po niejakim czasie gdy miejsce bojaźni tkliwość zajęła, ze łzami w oczach ściskał serdecznie Uggera. Wszyscy rycerze uwili mu wieniec, chcąc nim uczcić nie mniej jego szlachetność, jak niezrównaną waleczność. Niegodziwemu zaś synowi cesarza nie puścił Bóg bezkarnie. Pogardzony i hańbą okryty, niedługo nędznie zakończył swe życie.

26. Alimek albo szczęśliwość.

Powieść Arabska.

Nie ma takiego człowieka, coby nie chciał być szczęśliwym, każdy żeby się nim stał, chętnie podejmuje wiele prac i czyni nie mało zabiegów; trudno jest także znaleźć człowieka, coby się nie użalał na to, że nie może dojść do tego szczęścia, do którego się pnie wśród tylu trudności i niebezpieczeństw. Lecz zkąd to pochodzi, że z pomiędzy tylu osób, co się za niem aż do umęczenia ugania, bez mała nikt a nawet nikt zgoła schwycić go nie może? Czy ztąd, że wielka część ludzi powierzywszy się niedoświadczonym przewodnikom, zbacza z drogi do niego prowadzącej, idzie tam go szukać, gdzie się ono nie znajduje? Ja mocno o tem wątpię i następna powieść lubo bajeczna, wielkie jednak prawdy pod osłoną bajki obejmująca, w mem mniemaniu, nie mało mnie utwierdza.

Pasterz Arabski z nazwiska Alimek, przenosząc się z jednego pastwiska na drugie i przypatrując się swej trzodzie, zoczył razu jednego pod górą jaskinię, okrytą na około roślinami i krzakami. Ciekawość go wzięła wnijść do niej. Przy samym wchodzie była ciemną i przerażającą, ale na spodzie oświeconą promieniami słońca z góry spadającymi. Spuściwszy się na dno, spostrzega na boku worek, pierścień i stary papier. Wyciągnął coprędzej rękę do worka, a znalazłszy go zupełnie próżnym uniesiony cokolwiek gniewem rzekł: Bodajcie złe spotkało, że oszukujesz tylko ludzi. Spodziewałem się, że przynajmniej kilka sztuk monet mieć będziesz, a tu ani jednej. Pozostań na tem samem miejscu, gdzieś leżał dotąd. Tak mówiąc, rzucił z gniewem worek o ziemię. Gdy ten spadł na kamień, usłyszał Alimek dźwięk, który zdał się mu być złota. Zdumiony podejmuje go na nowo i znajduje napełniony złotem. Przebóg! cóż to jest? Prawdziwie to są jakieś czary. Lecz cokolwiekbądź, słusznie się cieszyć mogę ze złota. To powiedziawszy, bierze pierścień i papier i coprędzej wychodzi z jaskini. Żegnam was teraz moje lasy, dopóki mam pieniądze, chcę się cokolwiek pobawić. Ah! gdybym to ja mógł być w Mecce... Jeszcze mowy nie dokończył a już ujrzał się w Mecce. Zdumiony więcej niż kiedyśindziej, otwiera papier drżącą ręką i czyta: Worek będzie pełen złota na każde żądanie twoje, a przy pomocy pierścienia, w jednej chwili będziesz się mógł znajdować gdzie tylko ci się spodoba.

Mocno tem ucieszony został. Powstała w nim najprzód ciekawość zwiedzenia rozmaitych krajów i postanowił bezzwłocznie ją zaspokoić. Łatwość przenoszenia się z jednego miejsca na drugie, była przyczyną, że w krótkim czasie obiegł nie małą część świata. Uważając rozmaitość krajów, odmianę klimatu, różność płodów przyrody, siły sztuki, odmienność w obyczajach i zwyczajach u różnych ludów, z początku znajdował wielką w tem przyjemność. Lecz ta po niejakim czasie poczęła się zwolna zmniejszać i im dalej się posuwał, tem więcej postrzegał, że owa rozmaitość, co go z początku tyle zachwycała, stopniowo ciągle się zmniejszała. Że sztuka i przyroda wydają niemal wszędy też same dzieła i płody; że w obyczajach, zwyczajach, nałogach, które są skutkiem tychże samych namiętności nie wielka zachodzi różnica. Gdy w końcu z drażniącą nowością ustała ciekawość, sprzykrzył sobie podróże i postanowił na jednem się miejscu osiedlić.

Obrał sobie miasto Konstantynopol. Raz dla tego, że mu się zdało, iż mając pieniądze, najłatwiej mu będzie w niem użyć wszelkich przyjemności, drugi raz, iż mniemał, że z powodu napływu doń rozmaitych ludzi, odnowi sobie w pamięci to wszystko, co po różnych krajach widział. Oddał się tu wszelkiego rodzaju zabawom, chuciom swoim niczego nie odmawiał, pływał że tak powiem w uciechach i rozkoszach, ale te nie długo poczęły mu powszednieć. Przez częste ich używanie, utracił ku nim pociąg i im bardziej je zmieniał, tem większą ku nim poczynał czuć odrazę. Umysł jego niczem nie zatrudniony, opanowywały do niewytrzymania nudy i dokądkolwiek się udał, wszędy na nie natrafiał. Choroba, co nastąpiła w skutku rozwiązłości życia, przekonała go, że nie masz szczęścia w życiu miękkiem, zniewieściałem, rozwiązłem, na rozkosze wylanem, następnie postanowił go szukać w zatrudnieniu i w urzędowaniach.

Wielkie jego bogactwa pozyskały mu bez trudności wielu opiekunów i przyjaciół. Wiadomości nagromadzone w podróżach, były powodem, że go poczęto uważać wkrótce za jednego z najzdolniejszych ludzi do wielkich przedsięwzięć, do najważniejszych interesów. Zajmował szybko stopniowo najznaczniejsze urzędy: w końcu przyszedł do godności wielkiego wezyra. Podówczas rozmaite interesa oblegały go ze wszech stron: już rozkazy sułtana, już sprawy poddanych nie dozwalały mu ani chwili wolności i spoczynku. Kaprysy zniewieściałego monarchy, niespokojności niewiast seraju, spiski, zmowy, i podstępy ludzi zazdrosnych i współzawodników, utrzymywały go w ciągłej obawie i niespokojności. Z doświadczenia własnego począł się przekonywać, że dostojeństwa i godności niczem innem nie są, jak niewolą uświetnioną. Syt onych, zamyślał już porzucić życie publiczne, gdy tymczasem nadchodzi do Konstantynopola wiadomość, że Persowie gotują się do wojny i zostaje przeznaczony do udania się spiesznie z ogromną siłą dla upokorzenia dumy nieprzyjaciół; żądza niepohamowana sławy, była powodem, że to nowe przeznaczenie przyjął z zadowoleniem.

Dwie pierwsze potyczki udały mu się szczęśliwie. Poraziwszy mocno nieprzyjaciół, zmusił ich do powrotu do Turkestanu, który już posiadali. Został za to obsypany wielkiemi pochwałami i zjednał sobie nie małe poszanowanie. Imię Alimka z oklaskami po całem państwie było powtarzane. Sam wielki sułtan gotował się na przyjęcie go w stolicy z największą okazałością i przepychem tryumfalnym. Tymczasem w zapale posunąwszy się zanadto w głąb kraju nieprzyjacielskiego, popadł znagła w zasadzkę niespodzianą i zaledwie ze znaczną stratą wojska z niej się wydobył. Naówczas scena zmieniła się całkiem, pochwał i oklasków miejsce zajęły przekleństwa; miasto nagotowanego tryumfu, ujrzał swą sromotną śmierć w przysłanym sobie złotym sznurku. Szczęściem wyrwał go pierścień z niebezpieczeństwa. Zniknął w jednej chwili, potem przebiegłszy różne części Indyj, nosząc z sobą wszędy niesmak i niespokojności; w ostatku zatrzymał się w mieście Golkondy.

Panowała tu podówczas księżna, tak pięknej urody, iż ją uważano za cud Azyi. Alimek za pierwszem jej ujrzeniem, uczuł w sobie nader wielki ku niej popęd. Począł przemyślać jakimby sposobem mógł się dostać do jej dworu; i to mu się udało bez wielkiej trudności. Okazałość, z jaką się przedstawiał, uroda, z jaką się odznaczał, jego szlachetne i przyjemne obejście się, jego mowa ozdobna, żywa i urozmaicona, jego wiadomości nagromadzone z różnych krajów, jakie poobjeżdżał, zwróciły nań uwagę Solimy księżnej i ta w rozmowach i przyjemnościach z nim nader zasmakowała. Poczęła go nawet prosić, aby się zabawił przez czas niejaki w Golkondzie, na co też chętnie przyzwolił. Niedługo dlań przygotowano uroczystości, polowania różne zabawy, sam się przechodząc okazywał wszędy swe bogactwa i osobliwszy smak w ubiorach i klejnotach. Solima powoli położyła w nim największe zaufanie. Objawiły się nawet znaki, że jej serce zajął ogień miłości ku niemu i był niemal już pewny, że mu nie odmówi swej ręki. Uradowany nadzwyczaj zaufaniem Solimy, mniemał że już znalazł owe szczęście, którego od tak dawna szukał; gdy tymczasem zazdrość dworzan, dla których przykro było służyć cudzoziemcowi, pozmyślała nań potwarze i przedstawiła je królowej w tak żywych kolorach prawdy i oczywistości, iż ta nie myśląc nawet długo, skazała go na śmierć. Tu na nowo trzeba było w pierścieniu szukać ocalenia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CHATA ZA WSIĄ.

Dramat Ludowy w V aktach,

z śpiewami i tańcami,

napisany przez Zofię Mellerową i I. K. Galasiewicza, z muzyką Zygmunta Noskowskiego.

Rzecz wzięta z powieści I. I. Kraszewskiego

Kopia z rękopisu własności Rządowych Teatrów w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

Słonko, tuż, tuż zaświeci nad głową.

Tumry, brząkając pieniądzmi: Tak, tak, męce naszej koniec, może i my zaznamy dni słodszych. Jutro skoro świt lecę do miasta, po narząd, kuzienkę w mig zbuduję, fartuch zapaszę, i hejże do młotów, do miechów, aż w piekle zahuczy! Skoro świt, Motrunko, w drogę!

Motruna: Tymczasem pójdziemy na spoczynek, noc zapada, o Tumry, jakże sen dzisiejszy błogim będzie, mój ty jedyny! **Obejmują się w pół i razem kierują się ku drzwi chaty, gdy nagle o uszy ich uderza muzyka, niby marsz cygański i śpiew dolatujący z dala, jakby z głębi boru. Oboje stają jak gromem rażeni. Na twarzy Motruny maluje się przestrach paraliżujący jej ruchy. Tumry z początku także przestraszony, stoi nieruchomie, lecz w miarę śpiewu, twarz jego przybiera okaz wewnętrznej walki, gniewu, zachwytu, niepokoju.**

ŚPIEW CYGANÓW No.6. **za sceną.**

Lasy zadrzyjcie głośno, szumnie
Cyganie w gości do was nikną
W niebo wasz szum, niech, pędzi dumnie,
Tak jak wam piersi śpiewem tętnią!
Cyganie wracają, śpiewają wesoło,
Znajomych witają, witają w około,
ho, ho, ho, ho!
Ta sama wioska, te same pola,
Ten sam przy drodze krzyż czarny,
Te same strzechy i taż niedola,
Ten sam płot, stary, cmentarny,
To samo wichrów wycie żałobne,
Po nieskończonej równinie,
I śpiew wesoły ptaków na wiosnę,
Co z rosą wieczorną płynie,
Cyganie wracają, śpiewają wesoło,
Znajomych, witają, witają w około,
ho, ho, ho, ho!

Tumry d. s.: Cyganie, cyganie, oh! **Przy końcu śpiewu postępuje kilka kroków w tę stronę — z radością.** Oni tu, tu cyganie! Romy! Ha!

Motruna, przestraszona, rzuca się ku niemu, obejmuje silnie: Tumry, Tumry mój!

Tumry, nieprzytomnie: Co? co? czego chcesz? czego? Tak, tak to oni cyganie, może nawet banda moja,

Motruna: O Przenajświętsza panno! Ratuj nas, ratuj Tumry.

Tumry: Co? **Otrząsając się z wrażenia.** Czegoż, tak się wylękłaś, czego?

Motruna: A i ty dlaczego drzysz cały?

Tumry, udając spokój: Ja? a jabym czemu drżeć miał? Przyszli to i pójdą, przenocowawszy, powędrują dalej na wolność, na swobodę.

Motruna: Nie, nie, oni tu przyszli po ciebie, przyszli, by mi cię zabrać, o ja nieszczęśliwa, ja nieszczęśliwa!

Tumry: Motruno! Czyś oszalała, zkąd ci podobne przypuszczenia! Co im po mnie? co? oni sobie pójdą.

Motruna: O nie — zostaną, czuję to, że zostaną.

Tumry: Zresztą, gdyby i tak było, gdyby tu dłużej zabawić chcieli, cóż my

(Ciąg dals. nastąpi).

CHOROBY
uznane za niewyleczalne były całkiem usunięte przez kuracyę
Wiel. Newmana



Reumatyzm, niestrawność, słabość nerwowa, kaszel, plucie krwią, zaziębienie, choroby skórne różnego rodzaju, słabość niewiast po połogu, słabość mężczyzn i dzieci, ból w krzyżach, opuchlina, i. t. d. wszystkie są jak najdokładniej leczone, aby nie powróciły.

Wyleczony z reumatyzmu bardzo przykrego. Bardzo krótki oddech, ciężki i nieustanny kaszel, wyleczony zupełnie.

Wiel. ks. Nieumanie! — Zasyłam herdeczne podziękowanie za wyleczenie. Jestem obecnie zdrów zupełnie. Wagi mi przybyło. Jestem wesół i silny. Cacząłem już pracować, i dech jakoteż i kaszel, wcale mnie nie męczy. Pozostaję na zawsze wdzięczny. Jakób Zaleski, Box 205, Amsbry, Pennsylvania.

Wyleczona po 6-ciu latach cierpienia na choroby niewieście, ból w krzyżu i pomiędzy łopatkami, słabość, zatwardzenie i puchlina około kostek.

Cieszy mnie nadzwyczaj, być w stanie uwiadomić ciebie Ks. Dobrodzieju, że żona moja jest zupełnie zdrowa po cierpieniu wielkiem przez przeszło 6 lat,, a przez ten czas, łóżka blisko wcale nie opuściła.
Nie tylko do zdrowia była przywrócona, ale 15 funtów wagi jej przybyło. Jest jej życzeniem, aby list ten był opublikowany, aby mogli korzystać ci, którzy podobnie cierpią.
Ja z żoną i z dziećmi dziękujemy ci po stokroć razy a tak skuteczne lekarstwo.
Niechaj Pan Bóg błogosławi was zdrowiem i długiem życiem, abyś był pomocą cierpiącej ludzkości.
Pozostaję z szacunkiem
Józef Preis,
1437 N. 16th St., St. Louis, Mo.

DARMO wyślę wam pouczającą książkę sposobu mojego leczenia. Piszcie dzisiaj a nie odwlekajcie jednego dnia. Zawsze załączyć 2c. markę. Adresujcie:

REVEREND NEWMAN
1361 W. Lake st., Chicago, Ill.
W zgłaszaniu się wymienić "Gazetę Polską."

KUŚNIERZ.

Wyrabia rozmaite FUTRA i KOZUCHY, Kaftany, spodnie i kamizelki ze skór owczych własnej wyprawy i ręcznego szycia, a także czapki i rękawice.

Robiący obstalunki, niechaj przyśle jakąkolwiek miarę:

Stan. Bobowski,
(Gostyn) Downers Grove Ill



DOKTOR KALLMERTEN,
NAJSŁYNNIEJSZY SPECYALISTA
Na wszystkie Chroniczne, Nerwowe i Zaraźliwe Choroby Mężczyzn, Kobiet i Dzieci.
Ofiaruje $1000 Nagrody
każdemu innemu doktorowi, który wyleczył tylu ludzi co on.
Dr. Kallmerten wyleczy cię z każdej Choroby
swojemi medycynami z ziół i korzeni, chociebyś stracił nadzieję wyzdrowienia i wszyscy doktorzy cię opuścili. Przeto nie zwlekaj dłużej, opisz swą chorobę ze wszelkiemi szczegółami, podaj swoje imię, nazwisko i adres, wiek i wagę ciała, załącz kosmyk włosów i 2 centową markę pocztową, a otrzymasz Bezpłatną Poradę, wraz z interesującą książeczką, opisującą wszelkie choroby, jako też ich sposób wyleczenia. Adres
DR. F. J. KALLMERTEN,
Toledo O.

Kto chce kupić szczero-złoty lub srebrny zegarek, łańcuszek, pierścionek, kolczyki broszki z orłem lub herbem polskim lub tp., niech pisze po piękny ilustrowany katalog i cennik, a zaoszczędzi na pewno 35 do 50 c. na każdym dolarze, kupując złote lub srebrne wyroby z pierwszej ręki. Katalog ten zawiera śliczne ryciny na złote i srebrne odznaki i medale dla towarzystw i klubów. Adresować należy:
K. STACHOWSKI & CO.
533 Noble st., Chicago Ill.

PEDICURA
na pocenie nóg, bóle, złą [illegible]
Przyślijcie 50 cent. w 2 centowych znaczkach pocztowych za jedno [illegible] lub $1.00 na 3 pudełeczka.
PEDICURA MASCI.
Pieniądze także można przesłać przez Money Order, Express, Check lub Registered Letter.
Gwarantujemy pewne uleczenie (w jednym t—odniu) pocenia nóg i rezultaty pocenia nóg jak wógóle, złą woń itd. nie szkodząc waszemu zdrowiu — jeśli użyte jak przepisane.
Jeżeli macie jaką inną chorobę to napiszcie do nas, a my chętnie odpiszemy i doniesiemy jaką maść, medycynę lub pigułki i macie używać. Porada darmo. Adres:
PEDICURA REMEDY CO. NOT INC.
E. P. Leischner, Chemist.
460 N. Robey str., CHICAGO, ILL.

Dziewięć z Dziesięciu
zwykłych codziennych chorób, ma swój początek z nieczystej krwi, która osłabia organa żywotne. Lekarstwo, które czyści krew, leczy chorobę.
DRA PIOTRA
GOMOZO
nie ma sobie równego na przeczyszczenie żywotnego płynu i na odbudowanie systemu. Jest ono w ciągłem użyciu przeszło sto lat — długo dosyć, aby zadokumentować wielokrotnie swoje zalety. Zawiera tylko to, co czyni dobrze. Nie pytajcie się o nie aptekarzy, gdyż dostarczają go tylko specyalni agenci. Po bliższe szczegóły adresujcie:
DR. PETER FAHRNEY & SONS CO.
112-118 So. Hoyne Ave., CHICAGO, ILL.



Prawdziwy Silveroid Zegarek
z dobrym werkiem ma 7 kamieni
tylko $3.50
Załączony obok obrazek przedstawia bardzo piękny zegarek, który utrzymuje dobry czas i jest średniej wielkości. Pieniądze można nam przysłać przez Money Order, lub registrowany list na poniższy adres.
Spółka nasza będąc najstarszą polską firmą wysyłkową bo już istnieje od 15 lat, daje gwarancyę że towar jest rzetelny.
Oprócz zegarków mamy na składzie: Łańcuszki, Broszki, Kolczyki, Harmoniki, Skrzypce, Basy, Klarnety, Koncertyny, Mówiące maszynki, Brzytwy, Rewolwery, Nożyki, rozmaite Religijne przedmioty, Książki do nabożeństwa i t. d. Kto jeszcze niema naszego katalogu, niech nam przyśle 5c markę, a wyślemy mu odwrotną pocztą. Adresujcie
NALEPINSKI MDSE. CO.
359 W. Chicago Ave. CHICAGO, ILL.

POLSKA APTEKA, 257 Hanover street, 257 Boston, Mass.
Pełny wybór różnych aptecznych towarów krajowych i zagranicznych. W aptece zawsze Polski Doktor udziela bezpłatnej porady na wszelkie choroby.

Polskie Farmerskie Kolonie.
Naokoło wiosek: Pulaski, Sobieski i Krakowa w Stanie Wisconsin są najstarsze i najlepsze w Ameryce.
Nasze Polskie wioski mają koleje żelazne. Dworce kolejowe, Poczty, Polskie kościoły, Polskie szkoły i Polskie składy interesowe.
Nasze kolonie mają przeszło dwanaście set Polskich farmerów i gruntu dosyć, ażeby 600 więcej familii mogło się osiedlić.
My sprzedajemy grunta tanio.
Po informacye piszcie do:
J. J. HOF LAND COMPANY.
SOBIESKI, WIS.

Wynalazek Polaka.

Spółka. Inkorpowana w Stanie New York, Kapitał wynosi $100.000.00.
Polskie Przedsiębiorstwo.
BUTELKA raz zakorkowana, nie da się użyć po raz drugi.
$10.00 AKCYA.
Na większą ilość akcyi cena zniżona tylko do 1-go Lipca br.
Interes traktowany poważnie, zyski pewne.

Wielkie przedsiębiorstwa amerykańskie, trudniące się wyrobem wódek, likierów i innych płynów, chcąc zabezpieczyć sobie wyroby przed naśladownictwem, poszukiwały od kilkunastu lat butelki, którejby po wypróżnieniu nie można po raz drugi napełnić. Próbowano różnych sposobów, lecz bez skutku.
W ostatnich czasach dokonał tego Polak, p. Stefan M. Spryszyński, farmaceuta z Buffalo, N. Y. Wynalazek Spryszyńskiego okazał się tak doskonałym, że kilka firm i gorzelni butelkę jego pomysłu postanowiło nabyć i takowej stale używać.
Równocześnie z uzyskaniem patentu zorganizowano towarzystwo, które zainkorporowano na prawach Stanu New York z kapitałem $100.000.00.
Towarzystwo znane pod nazwą "Niagara Non-Refillable Bottle Co., postanowiło wybudować własną fabrykę i w tym celu wypuściło w obieg pewną ilość akcyj pomiędzy Polaków, po $10.00 każda.
Chcąc ten dobrze opłacający się interes, w rękach polskich utrzymać, postanowiono tyle tylko akcyj pomiędzy Polaków rozprzedać, o ile potrzeba będzie do utrzymania kontroli.
W tym celu stawiamy Szanownym Rodakom propozycye nabywania akcyj i skorzystania ze sposobności wstąpienia do Spółki, która w krótkim czasie da z włożonego kapitału olbrzymie zyski.

Pojedyncze akcye nabywać można po $10.00.
Kto zakupi więcej akcyi odrazu, otrzyma takowe znacznie taniej.
Po bliższe informacye udawać się należy do sekretarza spółki, adresując: Leon J. Nowak, adwokat, 810 Fillmore Ave., Buffalo, N. Y.
Stefan M. Spryszynski.
Leon Olszewski
Leon J. Nowak.
Dyrektorzy.

Dr. C. B. HAM
Od wielu lat pierwszy specyalista w chorobach zastarzałych u mężczyzn, kobiet i dzieci. Można mu zaufać, ponieważ nigdy nie zawodzi swych pacyentów. Ma powodzenie, ponieważ leczy ogromną większość wypadków.
Dr. HAM wierzy w uczciwe traktowanie i uczciwe metody. Nie robi fałszywych lub zwodniczych orzeczeń lub oszukańczych propozycyj chorym i cierpiącym, lecz leczy ich, licząc najniższe wynagrodzenie za dobre usługi. Leczy wszystkie, dające się wyleczyć słabości w możliwie najkrótszym czasie. Dobrze wiedzą to tysiące ludzi, których wyleczył, a z pośród których wielu nie mogło wyleczyć się u innych lekarzy lub szpitale.
Bez względu na to, jak dawno jesteś chorym, lub jakakolwiek jest twoja choroba, pisz z ufnością do Dra Hama, opisz swą chorobę, a otrzymasz bezzwłocznie odpowiedź, która ci wyjaśni wszystko, co wiedzieć powinieneś, a nadto dostaniesz BEZPŁATNĄ PORADĘ. Pisać można w jakimkolwiek języku.
Pisząc po bezpłatną poradę, załącz markę za 2 centy na odpowiedź. Adres:
Dr. C. B. Ham Co.,
1201 Adams st., TOLEDO, OHIO.



B. G. WERNICK, M. D.
POLSKI DOKTOR
wyleczy wszelkie choroby, Mężczyzn, Kobiet i dzieci, nawet chroniczne.
Godziny ofisowe od 1 do 4 popołudniu i od 6 do 9 wieczór.
Telefon 1955—1 Richmond,
259 HANOVER ST., BOSTON, Mass.

HENRYK SIENKIEWICZ

Ogniem i Mieczem

TOM II.

(Ciąg Dalszy.)

— Chwała Panu Bogu! — odparł starosta — to już nie zadługo, braciszku, powitamy was kosmatą ręką. A macie co upatrzonego?

Pan Podbipięta zmieszał się nadzwyczajnie i zaczerwienił aż do uszu, a starosta mówił dalej:

— Po konfuzyi miarkuję, że tak jest. Święty to wasz obowiązek pamiętać, aby taki ród nie zaginął. Daj Boże, żeby się na kamieniu rodzili podobni żołnierze, jak waszmościowie we czterech jesteście.

To rzekłszy, począł ściskać rękę pana Longina, Skrzetuskiego, Zagłoby i małego rycerza, a oni uradowali się w sercach, że z takich ust pochwałę słyszą, bo pan starosta krasnostawski był zwierciadłem męstwa, honoru i wszystkich cnót rycerskich. Był to wcielony Mars; zlały się na niego wszystkie dary Boże w obfitości, gdyż nadzwyczajną pięknością, nawet młodszego brata, Jana, późniejszego króla, przewyższał, fortuną i imieniem najpierwszym wyrównywał, a jego zdolności wojenne sam wielki Jeremi pod niebiosa wynosił. Nadzwyczajna też byłaby to gwiazda na niebie Rzeczypospolitej, lecz ze zrządzenia Bożego blask jej wziął w siebie młodszy Jan, a ona zgasła przedwcześnie w dni klęski.

Atoli rycerze nasi uradowali się wielce pochwałą bohatera, ten zaś wcale na niej nie poprzestał i tak dalej mówił:

— Siła ja o waszmościach od samego księcia wojewody słyszałem, który nad innych was miłuje. Nie dziwię się też, że mu służycie, nie oglądając się na promocye, któreby w królewskich chorągwiach łatwiej przyjść mogły.

Na to odrzekł Skrzetuski:

— Wszyscy my w królewskiej właśnie, usarskiej chorągwi jesteśmy pod znak zapisani, z wyjątkiem pana Zagłoby, który jako wolentarz, z wrodzonej rezolucyi staje. A że pod księciem wojewodą służymy, to w pierwszym rzędzie z miłości dla jego osoby, a powtóre chcieliśmy wojny jak najwięcej zażywać.

— Jeżeliście taką mieli chęć, to słusznie czynicie. Pewnieby pan Podbipięta pod niczyją chorągwią tak łatwo swoich głów nie znalazł — odrzekł starosta. — Ale co do wojny, to w tych czasach wszyscy jej mamy do sytu.

— Więcej niźli czego innego—odparł Zagłoba.—Przychodzili tu do nas od rana z pochwałami, ale żeby nas kto na przekąskę i łyk gorzałki poprosił, tenby nas najwdzięczniej uczęstował.

To powiedziawszy, pan Zagłoba pilno patrzał w oczy staroście krasnostawskiemu i mrugał niespokojnie. Starosta zaś uśmiechnął się i rzekł:

— Od wczorajszego południa nic w gębę nie wziąłem, ale łyk gorzałki może się w jakim sepeciku znajdzie. Służę waszmościom.

Lecz Skrzetuski, pan Longinus i mały rycerz poczęli się opierać i gromić pana Zagłobę, który się wykręcał jak mógł i tłómaczył jak umiał.

— Nie przymawiałem się — mówił — bo ambicya moja w tem, że wolę swoje oddać, byle cudzego nie ruszyć, ale gdy tak zacna persona prosi, toż grubianitas byłoby odmawiać.

— Już też pójdźcie — mówił starosta. — I mnie miło w dobrej kompanii posiedzieć, a póki nie strzelają, mamy czas. Na jadło was nie proszę, bo i o koninę już trudno, a co nam konia na majdanie ubiją, to sto rąk po niego się wyciąga, wszelako gorzałki jest ze dwie flasze, których dla siebie samego pewnie nie będę chował.

Tamci jeszcze się opierali i nie chcieli, ale gdy bardzo nastawał, poszli, a przodem pobiegł pan Stępowski i tak się uwinął, że kilka sucharów i kilka kawałów koniny znalazło się do przegryzienia po wódce. Pan Zagłoba zaraz nabrał lepszej myśli i mówił:

— Da Bóg, że jak król Jegomość nas wyzwoli z tego oblężenia, to się zaraz pospolitemu ruszeniu do wozów dobierzemy. Oj, siła oni specyałów zawsze z sobą wożą i brzucha każdy lepiej strzeże, niż Rzeczypospolitej. Wolę z nimi jeść niż wojować, ale że to pod okiem królewskiem, to może będą nieźle stawali.

Starosta spoważniał.

— Jakośmy sobie zaprzysięgli — rzekł — że jeden na drugim padnie, a nie poddamy się, tak się i stanie. Musimy być na to gotowi, że coraz cięższe czasy przyjdą. Żywności już prawie niema, a co gorsza to i prochy się kończą. Innym jabym tego nie mówił, ale waszmościom można. Niezadługo jeno zaciekłość w sercach i szable w ręku nam pozostaną — i gotowość na śmierć, więcej nic. Daj Boże króla jak najprędzej — bo to ostatnią nadzieja. Wojenny to pan! Pewnieby fatygi, i zdrowia, i gardła nie żałował, byle nas wyzwolić — ale za małe ma siły i musi czekać, a waszmościowie wiecie, jak pospolite ruszenie powoli się ściąga. I zresztą skąd król Jegomość ma wiedzieć, w jakich my tu kondycyach się bronimy i że już okruchów dojadamy?

— My już siebie ofiarowali — rzekł Skrzetuski.

— A żeby tak dać znać? — pytał Zagłoba.

— Żeby się znalazł kto taki cnotliwy — rzekł starosta — ktoby się przekraść podjął, tenby nieśmiertelną sławę za życia pozyskał, tenby był zbawcą całego wojska i od ojczyzny klęskęby odwrócił. Choćby i pospolite ruszenie jeszcze w całości nie stanęło, to może sama bliskość króla zdołałaby bunt rozprószyć. Ale kto pójdzie? kto się podejmie, gdy Chmielnicki tak poobsadzał wszystkie drogi i wyjścia, że mysz się nie przeciśnie z okopu? Jawna i oczywista to śmierć taka impreza.

— A od czego fortele? — rzekł Zagłoba — jeden mi do głowy przychodzi.

— Jaki? jaki? — pytał starosta.

— A owo codzień bierzemy po garści jeńców. Żeby tak którego przekupić? niechby udał, że od nas uciekł, a potem ruszył do króla.

— Muszę o tem z księciem pomówić — rzekł starosta.

Pan Longinus zamyślił się głęboko, aż czoło pokryło mu się brózdami, i cały czas siedział milczący — nagle podniósł głowę i rzekł ze zwykłą sobie słodyczą:

— Ja się podejmę przekraść przez kozaków.

Rycerze, usłyszawszy te słowa, porwali się zdumieni z miejsc, pan Zagłoba usta otworzył, Wołodyjowski począł ruszać wąsikami raz po razu, Skrzetuski przybladł, a starosta krasnostawski uderzył po aksamicie i zakrzyknął:

— Waćpan podjąłbyś się tego dokonać?

— Czyś waść rozważył, co mówisz? — rzekł Skrzetuski.

— Dawno rozważyłem — rzekł Litwin — bo już nie od dziś między rycerstwem mówią, że trzeba dać znać królowi Jegomości o naszem położeniu. A ja, słysząc to, myślałem w duchu: niechby mnie Bóg Najwyższy pozwolił ślub mój spełnić, zarazbym poszedł. Ja lichy człek, co ja znaczę? co mnie będzie za szkoda, chociaż usieką po drodze?

— Ale usieką bez pochyby! — zawołał Zagłoba. — Słyszałeś waść, co pan starosta mówił, że to śmierć oczywista?

— Tak i co z tego, brateńku? — rzekł pan Longinus. — Jak Bóg zechce, to przeprowadzi, a nie, to w niebie nagrodzi.

— Ale pierwej cię pochwycą, mękami zmorzą i śmierć okrutną zadadzą. Człeku, czyś rozum stracił? — mówił Zagłoba.

— A taki pójdę, brateńku — odparł ze słodyczą Litwin.

— Ptakby nie przeleciał, bo z łukuby go ustrzelili. Okopali nas naokoło, jako jaźwca w jamie.

— A taki pójdę! — powtórzył Litwin. — Ja Bogu wdzięczność winien, że mnie ślub spełnić pozwolił.

— No, widzicie go! patrzcie się na niego! — wołał zdesperowany Zagłoba. — To lepiej każ sobie odrazu głowę uciąć i z armaty na tabór wystrzelić, bo w ten tylko sposób mógłbyś się między nimi przecisnąć.

— Już pozwólcie, dobrodzieje! — rzekł Litwin, składając ręce.

— O nie, nie pójdziesz sam, bo i ja pójdę z tobą — rzekł Skrzetuski.

— I ja z wami! — dodał Wołodyjowski, uderzając się po szabelce.

— A niech-że was kule biją! — zawołał, porwawszy się za głowę, Zagłoba — niech-że was kule biją z waszem "i ja, i ja!" z waszą determinacyą! Mało im jeszcze krwi, mało zaguby, mało kul! Niedość im tego, co się tu dzieje, chcą pewniej szyje pokręcić! Idźcie-że do kaduka i dajcie mnie pokój. Bodaj was usiekli....

To rzekłszy, począł się kręcić po namiocie, jak błędny.

— Bóg mnie karze — wołał — żem się z wichrami wdawał, zamiast żyć w zacnej kompanii statecznych ludzi. Dobrze mi tak!

Przez chwilę chodził jeszcze po namiocie gorączkowym krokiem, nakoniec zatrzymał się przed Skrzetuskim, założył ręce w tył i patrząc mu w oczy, począł sapać groźnie.

— Com ja waćpanom takiego uczynił, że mnie prześladujecie?

— Uchowaj-że nas Boże! — odrzekł rycerz. — Jak to?

— Bo że pan Podbipięta takowe rzeczy wymyśla, nie dziwię się. Zawsze miał dowcip w pięści, od czasu, jak ściął największych trzech kpów między Turkami, sam czwartym został....

— Słuchać hadko! — przerwał Litwin.

— I jemu się nie dziwię — mówił dalej Zagłoba, wskazując Wołodyjowskiego. — On kozakowi za cholewkę wskoczy, albo mu się hajdawerów, jak rzep psiego ogona uczepi i najprędzej z nas wszystkich się przedostanie. Ich obudwóch Duch Święty nie oświecił — ale że waćpan, zamiast ich od szaleństwa powściągnąć, jeszcze im bodźca dodajesz, że sam idziesz, że wszystkich nas czterech na pewną śmierć i męki chcesz wydać — to już.... ostatnia rzecz! Tfu, do licha, nie spodziewałem się tego po oficerze, którego sam książę za statecznego kawalera uważał.

— Jakto? czterech? — rzekł zdziwiony Skrzetuski, — Chciałżebyś iwaćpan?....

— Tak jest! — krzyczał, bijąc się pięściami po piersi, Zagłoba — pójdę i ja! Jeżeli który z was się ruszy, albo wszyscy w kupie, pójdę i ja. Niech moja krew spadnie na wasze głowy. Będę miał na drugi raz naukę, z kim się wdawać.

— A bodajże waści! — rzekł Skrzetuski.

Trzej rycerze poczęli go brać w ramiona, ale on naprawdę się gniewał, i sapał, i odpychał ich łokciami, mówiąc:

— Idźcie do kaduka! nie potrzeba mi waszych judaszowskich pocałunków!

Wtem na wałach ozwały się strzały armatnie i muszkietowe. Zagłoba zatrzymał się i rzekł:

— Macie! macie! idźcie!

— To zwykła strzelanina — zauważył Skrzetuski.

— Zwykła strzelanina! — rzekł, przedrzeźniając szlachcic. — A no, to proszę! Mało im tego. Połowa wojska od zwykłej strzelaniny stopniała, a oni już na nią nosem kręcą.

— Bądź waćpan dobrej myśli — rzekł pan Podbipięta.

— Milczałbyś, boćwino! — huknął Zagłoba — boś najwinniejszy. Waćpan to wymyślił tę imprezę, która jeśli nie jest głupia, to ja głupi!

— A taki pójdę, brateńku! — rzekł pan Longinus.

— Pójdziesz! pójdziesz! i wiem dlaczego! Waćpan się za bohatera nie podawaj, bo cię znają. Czystość masz na zbyciu i pilno ci ją z okopu wynieść. Najgorszyś między rycerstwem, nie najlepszy; poprostu gamratka z waszmości, która cnotą handluje! Tfu! obraza boska! Otóż to! Nie do króla ci pilno, ale radbyś rżał po wsiach, jak koń na błoni. Oto rycerz — patrzcie, co niewinność ma na sprzedaż! Zgorszenie, czyste zgorszenie, jak mi Bóg miły!

— Słuchać hadko! — wołał, zatykając uszy pan Longinus.

— Dajcie pokój swarom! — rzekł poważnie Skrzetuski. — Lepiej o sprawie myślmy.

— Na Boga! — rzekł starosta krosnostawski, który dotychczas ze zdumieniem słuchał pana Zagłoby — wielka to jest rzecz, ale bez księcia nie możemy nic stanowić. Tu nie ma się co spierać. Waćpanowie w służbie jesteście i ordynansów słuchać musicie. Książe musi być u siebie. Pójdźmyż do niego, co on na ochotę waszmościów powie.

— To co i ja! — rzekł Zagłoba, i nadzieja wypogodziła mu oblicze. — Pójdźmy coprędzej.

Wyszli i szli przez majdan, na który już kule padały z szańców kozackich. Wojska były u wałów, które zdala wyglądały jak budy jarmarczne, tyle na nich nawieszano starej, pstrej odzieży, kożuchów, tyle nastawiano wozów, szczątków namiotów i wszelkiego rodzaju rzeczy, mogących stanowić zasłonę od strzałów, które czasem po całych tygodniach nie ustawały we dnie i w nocy. Jakoż i teraz nad owymi porozwieszanymi łachmanami ciągnęła się długa błękitnawa smuga dymu, a przed nimi widać było leżące szeregi czerwonych i żółtych żołnierzy, pracujących ciężko przeciw najbliższym szańcom nieprzyjacielskim. Sam majdan wyglądał jak jedno rumowisko; równina podarta rydlami, lub stratowana przez konie, nie zieleniła się ani jednem źdźbłem trawy. Gdzieniegdzie, sterczały kopce wydobytej przy kopaniu studni i mogił ziemi, gdzieniegdzie leżały szczątki potrzaskanych wozów, armat, beczek, lub stosy ogryzionych i zbielałych na słońcu kości. Trupa końskiego nie dojrzałeś nigdzie, bo każdy zabierano natychmiast na żywność dla żołnierzy, natomiast wszędy widać było gromady żelaznych, po większej części zrudziałych już od rdzy kul armatnich, któremi zasypywano codziennie ten szmat ziemi. Ciężka wojna i głód widne były na każdym kroku. Idąc spotykali rycerze nasi większe i mniejsze kupy żołnierzy, to odnoszące rannych i zabitych, to spieszące ku wałom z pomocą, zbyt strudzonym towarzyszom — a wszystkie twarze zczerniałe, zapadłe, zarosłe — a srogie oczy rozpalone, odzież wypłowiała, podarta, na głowach często szmaty brudne, zamiast czapek i hełmów, broń połamana. I mimowoli przychodziło na myśl pytanie: co się stanie z tą garstką dotychczasowych zwycięzców, gdy jeszcze upłynie tydzień, dwa?...

— Patrzcie waszmościowie — mówił starosta — czas, czas dać znać królowi.

— Nędza już szczerzy zęby, jak pies — odpowiedział mały rycerz.

— A co będzie gdy konie zjemy? — spytał Skrzetuski.

Tak rozmawiając, doszli do namiotów książęcych, stojących z prawej strony wału, przed którymi widać było kilkunastu jeźdźców służbowych, przeznaczonych do rozwożenia rozkazów po obozie. Konie ich, karmione śrutowanem i wędzonem mięsem końskiem, a stąd trawione u stawicznym ogniem, rzucały się w szalonych podskokach, nie chcąc żadną miarą ustać na miejscu. Tak już było z końmi wszystkiej jazdy, która gdy szła teraz na nieprzyjaciela, zdawało się, że to stado gryfów lub hipocentaurów sadzi przez pola, więcej pędząc powietrzem, niż ziemią!

— Czy jest książe w namiocie? — spytał starosta jednego z jeźdźców.

— Jest z panem Przyjemskim — odpowiedział pocztowy.

Starosta wszedł pierwszy, nie oznajmując się — czterej zaś rycerze zatrzymali się przed namiotem.

Ale po chwili płótno uchyliło się, i pan Przyjemski wysadził głowę:

— Książe chce widzieć pilno waszmościów — rzekł.

Pan Zagłoba wszedł do namiotu z dobrą myślą, miał bowiem nadzieję, że książe nie będzie chciał najlepszych swych rycerzy na pewną zgubę narażać, omylił się jednak, bo jeszcze nie zdążył mu się pokłonić, gdy rzekł:

— Powiadał mi pan starosta o gotowości waszej wyjścia z obozu, a ja dobre chęci wasze przyjmuję. Ojczyźnie nie można nadto ofiarować.

— Przyszliśmy jeno o pozwolenie pytać — odrzekł Skrzetuski — gdyż wasza książęca mość jesteś szafarzem krwi naszej.

— Więc to we czterech chciecie wyjść?

— Wasza książęca mość! — rzekł Zagłoba. — Oni to chcą wyjść, a ja nie; Bóg mi świadek nie przyszedłem się tu chwalić, ani swych zasług przypominać, i jeżeli o nich wspomnę, to jeno dlatego, żeby nie było supozycyi, że mnie tchórz oblatuje. Wielcy to są kawalerowie pan Skrzetuski, Wołodyjowski i pan Podbipięta z Myszykiszek, ale i Burłaj, który legł z mej ręki [że o innych przewagach zamilczę], także był wielki żołnierz, wart Bardabuta, Bohuna i trzech głów janczarskich — mniemam przeto, że w dziele rycerskiem nie jestem gorszy od innych. Jednakże co innego jest męstwo, a co innego szaleństwo. Skrzydeł nie mamy, a ziemią się nie przedostaniem — to pewna.

— Więc waść nie idziesz? — pytał książe.

— Powiedziałem, że iść nie chcę, ale nie powiedziałem, że nie idę. Kiedy Bóg raz mnie pokarał ich kompanią, to już do śmierci muszę w niej wytrwać. Jeżeli nam będzie ciasno, szabla Zagłoby przyda się jeszcze, nie wiem tylko, nacoby się przydała śmierć nas czterech, i ufam, że wasza książęca mość zechce ją od nas odwrócić, nie dając pozwolenia na szalone przedsięwzięcie.

— Dobry z waści kompan — odpowiedział książe — i zacnie to z twojej strony, że przyjaciół opuszczać nie chcesz, aleś się w swojej ufności we mnie pomylił, bo ja ofiarę waszą przyjmuję.

— Zdechł pies! — mruknął Zagłoba, i ręce opadły mu zupełnie.

W tej chwili kasztelan bełski, Firlej, wszedł do namiotu.

— Mości książe — rzekł ludzie moi złapali kozaka, który powiada, że na dzisiejszą noc szturm się gotuje.

— Miałem i ja już wiadomość — odpowiedział książe. — Wszystko w pogotowiu; niech się tylko z sypaniem tych wałów spieszą!

— Już prawie skończone.

— To dobrze! — rzekł książe — do wieczora się przeniesiemy.

Potem zwrócił się do czterech rycerzy:

— Po szturmie, jeżeli noc będzie ciemna, najlepsza pora do wyjścia.

— Jak to? — rzekł kasztelan bełski — mości książe, gotujesz wycieczkę?

— Wycieczka swoją drogą pójdzie — rzekł książe — ja sam poprowadzę, ale teraz mówimy o czem innem. Ichmościowie podejmują się przekraść przez nieprzyjaciela i dać znać królowi o naszem położeniu.

Kasztelan zdumiał się, oczy otworzył i spoglądał kolejno na rycerzy.

Książe uśmiechał się z zadowoleniem. Miał tę próżność, że lubił, by podziwiano jego żołnierzy.

— Na Boga! — rzekł kasztelan — więc są jeszcze takie serca na świecie? Na Boga! nie będę ja waszmościów od tego hazardu odwodził...

Pan Zagłoba zaczerwienił się ze złości — ale już nic nie rzekł, sapał tylko, jak niedźwiedź, książe zaś zamyślił się przez chwilę i w następujące ozwał się słowa:

— Nie chcę ja jednak na darmo krwią waszmościów szafować i na to się nie zgadzam, abyście wszyscy czterej razem wychodzili. Pójdzie najprzód jeden; jeśli go zabiją, to się tem pochwalić nie omieszkają, jako się już raz pochwalili śmiercią tego mego sługi, którego aż pode Lwowem schwytali. Jeżeli tedy pierwszego zabiją, pójdzie drugi, potem w razie potrzeby trzeci i czwarty. Ale być może, że pierwszy przejdzie szczęśliwie — w takim razie nie chcę innych na próżną śmierć narażać.

— Mości książe... — przerwał Skrzetuski.

— Taka moja wola i rozkaz — rzekł z naciskiem Jeremi. — By was zaś pogodzić, oświadczam, że ten wyruszy pierwszy, który się pierwszy ofiarował.

— To ja! — rzekł pan Longinus z promienną twarzą.

— Dziś wieczorem po szturmie, jeśli noc będzie ciemna — dodał książe. — Listów żadnych do króla nie dam; co waść widzisz, to opowiesz — weźmiesz jeno sygnet na znak.

Podbipięta przyjął sygnet i pokłonił się księciu — ten zaś wziął go obu rękoma za skronie i trzymał czas jakiś, a potem pocałował go po kilkakroć w głowę i rzekł wzruszonym głosem:

— Tak mi blizki jesteś serca, jak brat.... Niech cię prowadzi i przeprowadzi Bóg zastępców i nasza Królowa Anielska, żołnierzu Boży. Amen.

— Amen! — powtórzyli starosta krasnostawski, pan Przyjemski i kasztelan bełski.

Książe miał łzy w oczach — bo to był prawdziwy ojciec dla rycerstwa — inni płakali, a ciałem pana Podbipięty wstrząsał dreszcz zapału — i płomień chodził mu po kościach, i radowała się do głębi ta dusza czysta, pokorna, a bohaterska, nadzieją blizkiej ofiary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

JESZCZE
Wiadomości z Polski.

Zamach na artystę.

W tych dniach dokonano zamachu na życie artysty teatru polskiego w Wilnie p. Witolda Kuncewicza. Gdy ten nad ranem powrócił do domu, zastukano do okiennicy. P. Kuncewicz pospieszył otworzyć drzwi od ulicy, a wówczas wtargnęła do pokoju jakaś kobieta i nie wyrzekłszy ani słowa wystrzeliła do artysty z rewolweru raniąc go w rękę i piersi w okolicach serca, poczem chciała sobie odebrać życie. Ranny p. Kuncewicz znalazł jednak dość siły aby desperatce wyrwać broń z ręki, wnet jednak sam zemdlał, a niedoszła zabójczyni ratowała się ucieczką. Stan p. Kuncewicza nie jest niebezpieczny.

108-letnia staruszka.

W Wilnie zmarła 108-letnia staruszka Anna Kowalowa, która pozostawiła syna 86-letniego i dwie zamężne córki 70 i 55 letnią.

Niedawno jeszcze staruszka ta zajmowała się ciężką pracą — piłowaniem drzewa. Do śmierci miała dobry słuch — przed rokiem zaś utraciła wzrok. Rodzina opowiada, że umarła, będąc zupełnie przytomną.

Unieważnienie wyboru polskiego posła?

Komisya rugów wyborczych parlamentu niemieckiego zakwestyonowała na swem ostatniem posiedzeniu wybór posła Sas-Jaworskiego, wybranego w Prusach Zachodnich w okręgu świeckim. Plenum izby stosuje się zwykle do uchwał komisyi rugów, grozi więc unieważnieniem tego wyboru.

Wład. Dulęba ministrem.

W Austryi, gdzie Niemcy tak Polaków się nie boją, jak w cesarstwie niemieckiem nie było od lat żadnego ministerstwa, w któremby nie zasiadał Polak. Przeszły i obecny minister skarbu jest Polakiem.

Prócz tego jest tam jeszcze osobny minister dla Galicyi, który ma obowiązek stać na straży interesów tego kraju. Tym ministrem jest zawsze Polak. Obecnie właśnie został nim poseł Wł. Dulęba.

Ale co więcej. Ministrem dla Galicyi zostaje ten, kogo Koło polskie w parlamencie austryackim poleci cesarzowi. Przeszły minister Abrahamowicz, mając zatarg z Kołem, nie chciał uznać tego przywileju Koła, lecz Koło u prezesa ministrów a nawet u cesarza przeprowadziło swoje; Abrahamowicz musiał ustąpić, a cesarz mianował ministrem Dulębę, poleconego przez Koło polskie.

CUDOWNA POMOC.

[Zdarzenie prawdziwe.]

Sługa sądowy Walenty był to człowiek prawy i szlachetny; miłował Boga i bliźniego, to też nieraz dobre jego serce ciężką walkę staczać musiało z nieubłaganymi obowiązkami jego powołania.

Razu pewnego otrzymał polecenie udania się do pobliskiej wioski, gdzie miał wyfantować biedną, ale zacną kobietę, wdowę i matkę kilkorga dzieci, miał jej zabrać ostatnią krowę, aby pokryć czynsz gruntowy, którego zapłacić nie mogła.

Było to pod koniec lipca, dzień był skwarny i upał nieznośny, gdy Walenty z ciężkiem sercem wyszedł z miasta. Pół mili za miastem stała figura kamienna Matki Boskiej. Tu przystanął i otarł pot z czoła; czapkę i laskę położył na ziemi, potem ukląkł, złożył ręce i spojrzawszy na niebiańską postać Niepokalanie Poczętej, zawołał:

— Najświętsza Panienko! Jeszcze nigdy nie było mi tak trudno spełnić obowiązek jak dziś. O gdybym miał tyle pieniędzy, chętniebym ja zapłacił za tych biednych ludzi! Ale Tobie łatwo będzie dopomódz nieszczęśliwej wdowie i mnie zwolnić od tego smutnego obowiązku, który mam spełnić.

Łza stanęła mu w oku i zdawało mu się, jakoby kamienna postać uśmiechniętem na niego spadała obliczem. Pokrzepiony na duchu wstał i po cichu odmawiając koronkę, szedł dalej.

Gdy wszedł na wzgórze, za którem był grunt wdowy i mała chatka, ocieniona kilku owocowemi drzewami, na nowo trwoga wstąpiła do jego serca i jak tylko mógł zwolnił kroku.

Wreszcie przyszedł na miejsce, nie mógł dłużej się ociągać.

Najstarsza córeczka wdowy wyprowadzała krówkę właśnie na pastwisko, podczas gdy młodsza jej siostrzyczka i dwa małe chłopięta wesoło igrając jej towarzyszyły; matka we drzwiach stała. — Wtem wystąpił zasmucony woźny i drzącym głosem oświadczył że sąd już teraz na żadną nie zezwala zwłokę i że ma polecenie uprowadzić krowę ze sobą.

Niezmierny powstał lament.

Matka prosiła, aby tak długo czekał, aż wybieli kawał płótna, który leżał na trawniku, dzieci płakały i narzekały, że już nie będą mieć krówki, która im pożywne dawała mleko. — Walenty nie wiedział rady; płakał zarówno z biednymi i zaręczał, że mu bardzo bolesno wypełnić rozkaz sądu.

— Chodźcie, rzekła naraz najstarsza dziewczynka do Walentego; chodźcie, kiedyście tacy dobrzy, i pomódlcie się z nami: Matka Boska już nieraz nam pomogła.

Wszyscy udali się do chaty. Za ubogą izbą była ciasna ciemna komora, oświecona małem tylko okieneczkiem, przez które światło dzienne się przedzierało. Na okopconej ścianie wisiał obraz olejny wielkich rozmiarów, ale figur na tym obrazie dla ciemności nie było można rozeznać.

Wszyscy poklękli. Walenty rozpoczął głośno odmawiać litanię loretańską, a matka z dziećmi mu odpowiadała.

Wtem zdaleka odezwał się grzmot głuchy, a od czasu do czasu jaśniejsze światło błyskawicy rozjaśniało chatę. Po skwarnym dniu nastąpiła burza.

Naraz huk przeraźliwy towarzyszył jaskrawej błyskawicy, która olśniewające swe światło na kilka chwil rozlała w komorze.

— Mam już, mam! — zawołał radośnie Walenty, podnosząc się z ziemi. Najświętsza Panienka nas wysłuchała!

Gdy się nieco uspokoił, opowiadał biednej rodzinie że gdy błyskawica oświeciła okopcony obraz na ścianie, ujrzał na niem przecudne oblicze Matki Boskiej, które zdawało się uśmiechać. Jest mocno przekonany, że w tym obrazie niebo zesłało ratunek. Wczoraj dopiero rozmawiał z księdzem proboszczem i dowiedział się, że patron kościoła poszukuje dla restaurującego się kościoła Matki Boskiej do ołtarza, ale chciałby mieć piękny obraz pędzla jakiego starego mistrza. "Dałbym szyję", dodał w zapale, "że ten obraz odpowie zupełnie jego oczekiwaniom i wam szczęście przyniesie! Możecie mi zaufać; miałem być malarzem i zacząłem się też już uczyć malarstwa, więc znam się cokolwiek na obrazach i na czyszczeniu obrazów. Wezmę ten obraz ze sobą, wyczyszczę go i pokażę księdzu proboszczowi, który się lepiej zna na tem. Rozumie się samo przez się, nie będę was fantować; wezmę to na moję odpowiedzialność, chociażbym służbę miał stracić. — A teraz całem sercem podziękujemy matce miłosierdzia!"

Poklękli powtórnie i modlili się, przepełnieni uczuciami nadziei i nadziei.

Burza minęła a Walenty owinąwszy obraz w czyste prześcieradło, poszedł ku domowi. W drodze znowu uklęknął przed figurą i gorącą dziękczynną zasłał w niebo modlitwę. Wtenczas to jemu się zdawało, jakoby oblicze Matki Boskiej, po raz trzeci się uśmiechnęło. Z wesołem sercem odbył resztę drogi.

Nie omyliła nadzieja zacnego człowieka; proboszcz zdziwił się gdy ujrzał obraz i przyznał, że to znakomite dzieło niepospolitego mistrza. Tego samego zdania był patron; ucieszony, że taki znalazł skarb, dał za obraz 1200 złotych.

Woźny uradowany opowiedział proboszczowi przebieg sprawy, w jaki sposób obraz ten znalazł, a proboszcz sławiąc Opatrzność Bożą z własnej kieszeni zapłacił kwotę, za którą wdowa była wyfantowaną.

Wdowa otrzymała całe 1200 złotych, które patron zapłacił za obraz; za te pieniądze zakupiła do swego maleńkiego gruntu spory kawał roli i odtąd bez kłopotu i niedostatku mogła pędzić życie.

Największą rozkoszą było teraz dla całej rodziny, gdy mogła pójść do miasta do kościoła i tam przed owym obrazem, z którego taka cudowna spłynęła im moc, zasyłać ku niebu modły dziękczynne.

Woźny podziękował za urząd swój przykry, ma korzystne stanowisko w pracowni malarza pozłotnika, który gdy ołtarze w kościele odnawiał, w nim znalazł zdolnego pomocnika.

Rzetelność nagrodzona.

Słonko jeszcze nie zaszło i dopiero dniało, a już młody Antek wybierał się z ubogiej chaty.

Wziął kosę na plecy, założył osełkę za pas skórzany, włożył do kobiałki kawał chleba i sera i wyszedł spiesznym krokiem.

Kilka promieni słońca zawitało na ziemię, pozłociło drzewa, rozweseliło łąki; wnet też ptaszęta i inne stworzenia zaczęły witać dzionek.

Tu pracowita pszczółka już zlatuje z kwiatka na kwiatek i szuka żywności dla siebie; tam jaskółka po nad rzeką przeróżnie wylatuje do góry, w bok i na dół, a tak raźno, że ledwo dostrzedz można tych wszystkich jej obrotów.

Nasz Antek jednak nie zważał na te piękności świata, szedł posępnie, zdaje się, że nawet miał łzy w oczach; myślał o Kasi.

— O Boże! czemu ja taki biedny; rodzice Kasi nigdy nie pozwolą, aby ona moją była; toć jeszcze przeszłej niedzieli mówił jej ojciec w karczmie do Wojciecha: Co mnie po takim zięciu, co nie ma nawet za co pary wołów kupić; to mnie tylko złości, że i dziewczynie chodzą głupstwa po głowie, ale jakem Socha nic z tego nie będzie.

Takiemi myślami zajęty ujrzał przed sobą Kasię, która idąc przed nim. nie widziała go jeszcze.

— Kasiu! zawołał żywo, dzień dobry!

— Dzień dobry, Antku! a gdzie ty idziesz?

— Do dworu na robotę; jeszcze zeszłego tygodnia dostałem zapłatę za skoszenie tego dziedzińca samemi czwórakami, w papier zawiniętemi; to dobra pani, dziś mi resztę zapłaci, to ci kupię taką piękną wstążkę do warkocza, jakiej żadna dziewka w całej wsi nie ma.

— Nie, Antku, przerwała Kasia, wstążki nie wezmę, ani się też z tobą widywać nie będę, bo mi ojciec zakazał, a rodziców rozkazania Pan Bóg słuchać każe. Antku, ja ciebie zawsze kochać będę, nigdy za innego parobka nie pójdę. Ale darmo, nie można się ojcom sprzeciwiać — i to powiedziawszy odeszła.

Antek stanął jak nieżywy; myślałby kto, że skamieniał, tak go zasmuciła mowa Kasi. Długo jeszcze za nią spoglądał, a gdy mu znikła z oczu, szedł zwolna w smutnych myślach, aż ujrzał dworek. Wtedy przypomniał sobie o robocie i wnet zabrał się do koszenia trawy.

We dworze cicho, śpią jeszcze wszyscy; tylko chłopiec siedzi na schodkach i czyści noże. Antek wziął się do pracy, z godzinę zeszło, zanim cały dziedziniec skosił, potem wziął grabie i trawę przetrząsał. Wstała wreszcie i pani, pochwaliła robotę Antka, kazała mu dać śniadanie i zapłaciła robotę. Dała mu pieniądze w papier zawinięte. Oj, gdyby to było w innym dniu, toby Antek z radości do góry podskoczył iż za parę godzin tyle zarobił i teraz wziąwszy pieniądze, cicho i smutno wraca do domu.

— Po co mi to myśli sobie, kiedy nie dla Kasi, kiedy ona nigdy moją nie będzie.

Oddarł jednak papier, by policzyć pieniądze, aż tu wysypały mu się w rękę złote pieniądze.

— A to co znowu? — zawołał ze zdziwieniem, przetarł oczy i znowu patrzy; tak złote pieniądze.

— Widać, mówi sam do siebie, że się pani pomyliła i zamiast miedzi, zawinęła w papier złoto. Czemuż te pieniądze nie moje byłoby za co kupić parę wołów i wesele sobie sprawić! Byłbym szczęśliwy na całe życie. Mówiąc to, obracał ciągle dukaty, drapiąc się w głowę.

— Ale czemuż nie mogą być moje? zawołał i obejrzał się na około. Nikt mnie nie widzi, nikt się nie dowie. Pani może się nie spostrzeże, że jej brakuje pieniędzy; a chociażby się spostrzegła i posądzenie na mnie padło, to się zaprę, a nikomu nic o tem nie powiem. Tak, tak, będę bogatym, szczęśliwym; nikt mnie nie słyszy, nie widzi.

Właśnie, gdy tych ostatnich słów domawiał, niepatrząc przed sobą, uderzył głową o krzyż, stojący z boku drogi.

— Nikt mnie nie słyszy, nikt mnie nie widzi; co też ja mówię, a ten Pan Bóg, który za nasze grzechy na krzyżu umarł, czyż mnie nie widzi? mogę się przed nim gdzie schować? O Boże! zdaje mi się, że odnawiam Twoje święte Rany temi grzesznemi myślami, które mi djabeł podszeptuje; o nieszczęsna godzino, w której chciałem zostać złodziejem!—Boże mój! Ty mnie karmisz, odziewasz, kochasz. Tyś dla mnie cierpiał, a ja miałbym Cię zdradzić! O, Boże! dziękuję Ci, żeś mnie wczas jeszcze oświecił; przepraszam, żem Cię śmiał obrazić.

I padł Antek na kolana, wzniósł oczy, zdawało mu się że krzyż jaśnieje, jakby słońce, wpatrywał się weń z ufnością i długo się modlił. Tymczasem wielki krzyk i gwar przed dworem; wszystka czeladź obstąpiła jakiegoś człowieka i wymyśla na niego. Był to biedny góral, trudniący się drutowaniem garnków, który mając robotę we dworze został posądzony o skradzenie 20 dukatów, których brakowało w szkatułce pani. Zewsząd mówili, oto złodziej, który okradł naszą panię i jeszcze nie chce się przyznać do winy, ale niech go potrzymają we więzieniu kilka miesięcy, to wszystko wyśpiewa.

Druciarz się przysięgał, wzywał Boga na świadectwo, że jest niewinnym, błagał o litość, jeśli nie dla niego, to dla jego żony i czworga dzieci, ale nikt go ani nie słuchał. Już go związanego wyprowadzili z bramy, gdy Antek cały zadyszany przybiega do dworu, a usłyszawszy o co idzie, zawoła:

— Dajcie mu pokój, moi kochani ludzie, ten człowiek niewinnym, oto są pańskie pieniądze.

Cały tłum zatrzymał się zdziwiony, druciarz z niewymowną wdzięcznością spojrzał na Antka jako na zbawcę swojego, a ten pobiegłszy do pani, opowiedział jej pomyłkę, i oddał pieniądze. Uradowana pani kazała najprzód puścić druciarza obdarowawszy go za doznaną zniewagę a potem zawoławszy Antka i pochwaliwszy go przy wszystkich ludziach za jego sumienność i uczciwość mówiąc:

— Niech to będzie dla was nauką, że nigdy prawdziwa uczciwość nie zostanie bez nagrody.

W miesiąc potem odbyło się wesele Antka, i Kasi. Pan Bóg widocznie im błogosławił, bo dorobili się ładnego majątku i żyli bardzo szczęśliwie.

Opłaci się pisać do nas!!



Kto chce kupić tanio książki do nab. albo powieściowe, różańce, szkaplerze, krzyże lub inne rzeczy do nabożnego użytku katolikom potrzebne, figury św. i obrazy, ramy do obrazów, sztuczne kwiaty, wianki, bukiety itp. niechaj pisze po katalogi do

JOS. KWASNIEWSKI.
654 Becher St Milwaukee, Wis

ZŁOTY ZEGAREK I ŁANCUSZEK DARMO



Amerykański zegarek z czysto złotem nap'niana lub niklową kopertą, gwarantowany, że trzyma czas dobrze, równia się w wyglądzie $10 zegarkowi, zupełnie DARMO każdemu, który sprzeda 24 sztuk pożytecznych jubileryj po 10c. Przyślij adres, a poślem pocztą jubilerye. Gdy sprzedacie, przyślijcie nam $2.40 a my poślemy zegarek i łańcuszek. Crown Jewelry Co., Dep. 4 882 Bosworth Ave., Chicago, Ill. [17—09]

DLA CIERPIĄCYCH.



Ks. B. L. Miller, misyonarz,

poleca KOBOLO, jako najskuteczniejsze lekarstwo na wszelkie choroby powstałe z zaziębienia, jak katar, choroby płuc i na wszelkie choroby żołądka, jak zatwardzenie, niestrawność, brak apetytu, katar żołądka i na wszelkie choroby powstałe z nieczystej krwi i wycieńczonej, jak choroba nerek, wątroby, śledziony, reumatyzm itp.

Butelka $1.00. Lekarstwo można nabyć u:

Kobolo Tonic Med., Co., 578 N. Paulina str., Chicago Ill.

NOWE KSIĄZKI Z EUROPY.

W tych dniach otrzymaliśmy znaczny zapas książek, wydanych przez Tow. "Uniwersytetu Ludowego" w Galicyi. Książki te są w broszurowej oprawie, a treść ich jest bardzo pouczająca i przystępna.

Opowiadanie Bartosza o Polsce, spisała M. Wysłouchowa. Cena ... ...5c.
Losy Jacka Kozika, opowieść z pod Moskala przez Wacława Zmudzkiego. Cena 10c.
Pod Wiedniem, opowieść na tle historycznym przez Eustachego Sriłowskiego. Cena 20c.
Wojciech Bartosz Głowacki, rolnik bohater, nakreślił Eustachy Smiałowski Z obrazkami. Cena 10c.
Z pod chłopskiej strzechy, zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły, Ferdynarda Kurasia. Cena 25c

W. DYNIEWICZ.
532 Noble st. Chicago, Ill

JEŻELI DBASZ O
DOBRĄ WODKĘ

Napisz do nas zaraz a przez to będziesz w pozycyi otrzymania

Darmo bez kosztów pełną kwartę

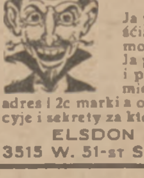
Najlepszej prostej Wódki robionej

SECURITY CO., 414 S. Water St., CHICAGO

Nazwisko x

Adres

CZYTAJ



Ja pokarze ci drogę do Szczęścia. Każdy co będzie miał moje instrukcyje i sekrety. Ja pokazałem tysiącom ludzi i pokarze tobie jak mozesz miec sczęście. Przyśli swoj adres i 2c marki a otrzymasz pełne instrukcyje i sekrety za któremi podziękujesz.

ELSDON NOVELTY CO.
3515 W. 51-st ST. CHICAGO, ILL.

[Apr.10]

LEON J. NOWAK

ADWOKAT I DORADCA PRAWNY.

praktykuje w Sądach Stanowych i Stanów Zjedn.

załatwia wszelkie sprawy sądowe we wszystkich krajach, a także sprawy spadkowe i plenipotencyjne, mając przedstawicieli w różnych krajach udziela wszelkich informacyi prawnych, jakich ktokolwiek zażąda.

Pełnomocnictwa i inne prawne dokumenta wyrabia w różnych językach i do wszystkich krajów, według praw miejscowych.

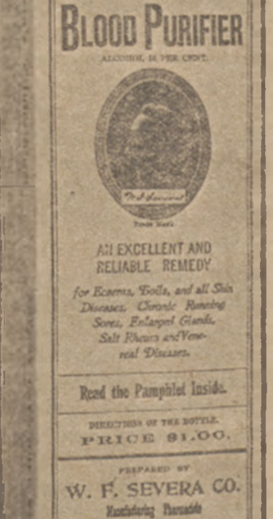
Adres: 801 FILLMORE AVE., BUFFALO, N. Y.



FARMY Warzywne w Polskiej Kolonii, położonej w słynnym na cały świat pasie ogrodowym pod wielkiem portowem miastem NORFOLK, VIRGINIA. Tam nie ma nigdy ostrej zimy. Czarną urodzajną ziemię uprawia się przez cały rok. Dobra zdrojowa woda. Ziemia daje takie dochody, że łatwo dorobić się majątku. Wiele polskich rodzin już tam osiadło i dobrze się im powodzi. Piękne farmy ogrodowe razem z domem za $1,000 na roczne spłaty.

I. HERC, DEPT. 2 CARLISLE STREET, NEW YORK

No. 1005.—Gwarantowane przez W. F. Severa Co., zgodnie z prawem o pokarmach i Lekarstwach z d. 30 czerwca 1906go roku.



Czy potrzebujesz środka na oczyszczenie krwi?

To jest pytanie, które chcielibyśmy zadać ci na wiosnę. Wiemy z góry, że odpowiesz "tak." Każdy z nas potrzebuje takiego środka. Każdy potrzebuje czegoś, coby mu oczyściło i wzmocniło krew. Do tego celu niema nic lepszego niż

Severy Czyściciel Krwi

Jest to doskonały wytwarzacz i czyściciel krwi, doskonały środek wzmacniający. Usuwa wszelkie nieczystości, wzbogaca zubożony płyn życiowy, zapobiega i zaradza wszelkim wysypkowym dolegliwościom skórnym, nadaje rzeźkość i siłę, odbudowywa cały organizm. Na choroby tego rodzaju jak:

egzema, rozszerzenie gruczołów, wrzodzianki, ropienie i inne zaburzenia, wynikające z nieczystości krwi.

Cena $1.00

PRZECZYTAŁ KSIĄŻECZKĘ I KALENDARZ.

"Dziękuję Panom za poradę. Byłem bardzo osłabiony, nie miałem ochoty do pracy, nie mogłem pić, cierpiałem na niestrawność i wycieńczenie ogólne. Wtenczas wpadła mi do ręki Wasza książeczka i kalendarz. Przeczytałem o Severy Czyścicielu Krwi. Po zużyciu dwóch butelek tego lekarstwa, czuję się silny i zdrowy. Miełem także wysypkę na twarzy, która znikła po zużyciu dwóch kawałkach Waszego Mydła Leczniczego Skórnego."

Józef Budzik, 31st & H. sts., So. Omaha, Nebr.

Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy. Żądaj Severy. Nie przyjmuj nic w zamian.

Zaburzenia Narządów Trawiących

We wszelkich postaciach zaburzeń żołądkowych, bez względu na to, jaka jest ich przyczyna i od jak dawna trwają,

Severy Gorycz Żołądkowa.

jest znakomitym środkiem tonicznym i wzmocnicielem. Łagodzi ona zapalenie nabłonka śluzowego, reguluje stolec, poprawia trawienie i przywraca zdrowie żołądkowi. Wzmocniciel dla osób wiekowych.

Cena 50c i $1.00.

Chroniczny Katar Pęcherza.

W chronicznym Katarze Pęcherza, oraz w rozmaitych powikłaniach, z niego wynikających, polepszenie następuje szybko, jeżeli

Severy Lekarstwo na Nerki i wątrobę

używać przez czas jakiś. Usuwa ono trucizny z organizmu i pobudza działalność nerek. Najlepsze lekarstwo na ból krzyża na bolesne lub zbyt częste chodzenie z wodą, na przekrwienie i inne zaburzenia wątroby albo nerek.

Cena 50c i $1.00.

PORADA LEKARSKA DARMO

W. F. SEVERA Co. CEDAR RAPIDS IOWA

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in Am[erica].

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 2,000,000 Poles residing throughout the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is realy a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każd[e]go tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., ... $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii ... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów ... połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz jak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach p[ocztowych]) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.

TELEFON MONROE 1256.

Chicago, Ill., 1-go kwietnia 1909.

W PALMOWĄ NIEDZIELĘ.

Kwietniowa palmo — witaj nam witaj..
Nad bujne kwiaty tyś milszą nam,
Bo przypominasz, jak to lud witał
Zbawcę swojego wśród miasta bram,
Jak mu rzucano twoje gałązki
Krzycząc: Hosanna — chwała i cześć.
O palmo droga — dziś do święcenia.
Z rzewnem uczuciem będziem cię nieść.

Święcona palmo: — Pamiątko miła
Wieść nam radosną przynosisz już...
Budzi się wiosna — a ty rozwijasz
Pączki swe prędzej do pęków róż..
Ty mękę Zbawcy nam przypominasz,
Berło, koronę i czarny krzyż.
O palmo droga, dziś razem z nami
U stóp ołtarzy — zniż się, o zniż!

Święta palmo! W pysznym pałacu
Czy w biednej chatce tyś gościem dziś..
Skromna — uboga, lecz nad brylanty
Ciemniejszym blaskiem ty dla nas lśnisz
Witaj nam, witaj, — luba gałązko,
My cię z czcią niesiem do naszych chat,
Zwiastujesz wiosnę, o, wielkiem świętem
Wnet rozpromieni się cały świat!

Babilon.

Miasto Babilon było starożytniejsze od wszystkich miast Asyryi; zapewne już na 2 tysiące lat przed przyjściem Jezusa Chrystusa miało swoich królów. Wzrastało ono wciąż, bogaciło się handlem, ale też było napastowane przez wojownicze i zbójeckie ludy Elamitów, Arabów i Asyryjczyków. Długie wieki upłynęły w tych nieskończonych wojnach, po większej części nieszczęśliwych. Dopiero od chwili, jak stolica Asyryi, Niniwa, została zburzona, zaczęły się czasy wielkiej potęgi i pomyślności dla Babilonu.

Namiestnik ostatniego króla asyryjskiego, Nabopalasar, co to razem z Medami pobił swego pana, podzielił się łupem z królem Medów i wziął pod swe panowanie zachodnią część ziem Asyryi, to jest Babilonię, Syryę Palestynę, kraj żydowski i brzegi morza Śródziemnego. Dla umocowania przyjaźni, syn jego Nabukodorosor ożenił się z córką króla Medów.

Z upadku Asyryi chciał skorzystać faraon, [król], egipski Nekao. Zagarnął wszystkie miasta Palestynyn, Syryi i zdążał aż do rzeki Eufratu. Ale w końcu został strasznie pobity. Młody królewicz Nabukodorosor ścigał faraona aż do granic Egiptu, gdy nagle otrzymał wiadomość o śmierci ojca swego. Pośpieszył więc do stolicy dla objęcia tronu.

Nabukodorosor czyli Nabuchodonozor musiał spędzić około 20 lat na wojnach, zanim zdobył przypadającą na niego część posiadłości asyryjskich. Miasto Syryi uległo mu rychło, ale bardzo bogate miasto fenickie, Tyr, nad morzem Śródziemnem, zamknęło w Palestynie po razy kilka zmawiali się przeciw niemu z faraonem egipskim. Rozgniewany tem Nabuchodonozor, postanowił nareszcie zburzyć i Tyr, i królestwo Judzkie, czyli żydowskie. Przyszedł sam ze 180 tysiącami piechoty, 10-ciu tysiącami wozów i 120 tysiącami dzielnej swej jazdy pod Jerozolimę. Po długiem oblężeniu zdobył ją, pochwycił uciekającego króla Żydów, osądził go według praw babilońskich, jako buntownika, na wykłócie oczu, zburzył kościół zbudowany niegdyś przez Salomona, zburzył całe miasto, a wszystkich urzędników, wodzów i znakomitszych obywateli w liczbie około 10 tysięcy zapędził do Babilonu.

W następnym roku tak samo zdobyty i zburzony został Tyr, sławne z handlu miasto, po 13-to letniem oblężeniu. Chodził też Nabuchodonozor i do Egiptu, ale namiestników swoich tam nie zostawił.

Pomimo tak uporczywych wojen, Nabuchodonozor nie stał się tak krwiożerczym i okrutnym, jak byli Asyryjczykowie. Jeńcy, osadzeni w Babilonie, mieli sędziów ze swojego narodu, żyli według swojego obyczaju i swojej wiary, wielu z nich było przypuszczonych do dworu królewskiego, a nawet sprawowało wysokie urzędy. Przytem więcej niż wojny, zajmowała Nabuchodonozora ta myśl, żeby zrobić Babilon miastem najobronniejszem i najwspanialszem. I dokazał tego. Odbudował leżącą oddawna w gruzach "wieżę Babel" czyli świątynię bożka Bela. Było to coś w rodzaju piramidy z 7-miu coraz mniejszych czworoboków, stawianych jeden na drugim, z których każdy był poświęcony na uczczenie pewnego ciała niebieskiego.

Pierwsze piętro, pomalowane na czarno, przeznaczone było na uczczenie planety zwanej Saturnem; drugie, białe, dla czci Jutrzenki; trzecie, czerwone, dla planety Jowisza; czwarte, niebieskie, dla Merkurego; piąte, pąsowe, dla Marsa; szóste, posrebrzane, dla Księżyca; siódme, najwyższe, złocone, dla Słońca. W tym też porządku następowały dnie tygodnia, z których każdy był poświęcony ku czci jednego z tych ciał niebieskich.

Wstępowało się na górę po schodach, na których stały siedzenia do wypoczynku. Na szczycie znajdowała się mała świątynia, w której stało pięknie ozdobione łoże i złoty stół dla boga Bela. Wysokość gmachu wynosiła około 36 sążni. — Nadto Nabuchodonozor wystawił wiele innych świątyń i w Babilonie, i w okolicznych miastach. Naprzeciwko wieży Bela stanął pałac królewski "podziw miasta" z mnóstwem pokoi i wież. Brzegi rzeki Eufratu obmurował Nabuchodonozor cegłą paloną i bitumem. Zbudował most stały, rozszerzył ulice, a te wszystkie, które wychodziły na rzekę, zamknął bramami spiżowemi. Dokoła miasta zbudował podwójne mury w kształcie kwadratu z wieżami. Co to był za ogrom! Każdy bok muru wewnętrznego miał 16 wiorst długości, zewnętrznego zaś muru 21 wiorst, czyli 3 mile. Tym sposobem mur zewnętrzny obejmował przestrzeń 7 razy większą od dzisiejszego Paryża, stolicy Francyi, a 18 razy większą od Warszawy. A tak był ten mur gruby, że na jego wierzchu wóz w 4 konie zaprzężony z łatwością mógł się zawrócić. Rozumie się, niecała ta przestrzeń między murami była zabudowana; na ogromnych pustych placach mogło obozować najliczniejsze wojsko.

Nabuchodonozor wykopał jeszcze ogromne jezioro około miasta Sippara dla przechowywania wody na czas suszy, i mnóstwo kanałów. Zwilżone dostatecznie okolice Babilonu zamieniły się w prześliczny ogród, miasta zaś, jak powiada dziejopis grecki Herodot, który był tu w sto lat po śmierci Nabuchodonozora, niepodobna było porównywać z żadnem innem miastem na świecie. Pomiędzy wielu osobliwościami podziwiano też ogrody wiszące, urządzone na słupach dla żony Nabuchodonozora, Amytisy, która tęskniła za górami swej ojczystej Medyi. Przy nagromadzeniu ogromnej masy ludzi z różnych stron, przy mnóstwie kupców przewożących zewsząd wszelakie towary na sprzedaż, można było zawsze znaleźć tu wszystko, czego kto zechciał. Ale nie wyszło to na dobre. Wszczęła się między ludnością swawola, oszustwa, rozwiązłość. Babilon zasłynął też jako miasto najrozpustniejsze.

Po śmierci Nabuchodonozara królestwo babilońskie trwało bardzo krótko. Syn, potem zięć, a nakonie wnuk jego panowali jeden po drugim ledwo lat sześć. Po nich przywłaszczył sobie panowanie arcykapłan Nabunida. Ten, przewidując niebezpieczeństwo od Medów, otoczył Babilon kanałami, żeby wojsko nie mogło przyjść od strony północnej i wschodniej. Ale to nic nie pomogło. Zjawił się wtedy wielki wojownik, który chciał podbić całą Azyę. Był to Cyrus, który założył nowe królestwo Perskie. Obraził się on na Nabunidę, władcę Babilonu, że się zmawia przeciwko niemu z jego nieprzyjaciółmi; przeszedł więc ze swojem wojskiem przez owe kanały i pobił babilończyków. Nabunida uciekł, a rządy oddał swemu synowi Baltazarowi, młodzieńcowi niedbałemu. Murów Babilonu Cyrus nie mógł zdobyć, ani opasać swem wojskiem; poradził jednak sobie inaczej. Posłał 20 tysięcy ludzi do wielkiego jeziora Sippara i kazał oczyścić kanał łączący je z rzeką Eufratem. Od tego woda w rzece tak spadła, że było jej tylko po kolana. Wtedy żołnierze poszli w bród i dnem rzeki po pod murami dostali się aż do miasta. Tymczasem Baltazar ucztował sobie z wodzami swego wojska, a lud w mieście i żołnierze hulali z powodu jakiegoś święta. Persowie więc zdobyli bez oporu nawet sam pałac królewski.

Odtąd Babilon nigdy już nie miał własnych królów. Pozostał jednak miastem wielkiem, handlowem, bogatem. Różni władcy go zdobywali. Ale już oświata i zwyczaje tak się podniosły na świecie, że zdobytego miasta nikt nie burzył. Owszem, oglądano zawsze z podziwem wieżę Bela, i nieprzyjaciele nawet okazywali wielki szacunek dla mądrości kapłanów i uczonych babilońskich, których zwano Chaldejami. Nazwa ta właściwie oznacza jedno z plemion ludu, z którego pochodzili królowie babilońscy. Plemię to panowało nad innemi i utworzyła się z niego osobna kasta, w narodzie niby szlachta. Kapłani też mogli tylko z tego plemiona, pochodzić. Uczeni chaldejscy zajmowali się szczególniej nauką o ciałach niebieskich, czyli astronomią. Wynaleźli nawet sposób dokładnego obliczania zaćmień słońca, kiedy one przypaść mają. Ale mieli jeszcze i przesady różne. Oto uroili sobie że gwiazdy mogą szkodzić lub pomagać ludziom, że z ich biegu można wywróżyć przyszłość człowieka. Zajęli się więc wróżbami i z czasem wyszli na oszustów. Jeszcze i po narodzeniu Chrystusa chodzili oni po świecie od miasta do miasta w różnych krajach Azyi i Europy, i żyli z kuglarstwa, jak dzisiaj cyganie. Należy się jednak uczonym chaldejom wdzięczność i dziś od nas jeszcze za ich prace i odkrycia naukowe. Układali oni kalendarze i podzielili czas na tygodnie. Od nich tydzień przyjęli żydzi, a od żydów my. Dawniej, przed niewolą babilońską, żydzi dzielili czas po egipsku — na dziesięcio-dniówki, czyli dekady.

O grób na Wawelu dla Słowackiego.

Akademicki komitet do sprowadzania zwłok Juliusza Słowackiego do Kraju — w Krakowie zawiązując komitet ogólny wydał następującą odezwę:

Kiedy królom naszym wytrącono z rąk berło, wtedy pochwycili je królowie Ducha i wiedli naród dalej w jego dziejowe posłannictwo.

Dla nich wszystkich wspólne miejsca w naszych sercach.

Wawel to serce Polski, wiecznem pulsujące życiem. Rok rocznie przesuwają się przezeń tłumy pielgrzymów, by zaczerpnąć świeżych sił do walki, by nakarmić się nadzieją, — nauczyć się wierzyć i kochać,

Tam obok Królów władców, pogrzebano Króla-pieśniarza.

Prochy dwóch jeszcze Królów naszego ducha spoczywają zdala, poza Wawelem.

Polska miała jednego Tytana, Króla-Ducha, Wodza i Pieśniarza, a tym jednym są trzej nasi wieszcze.

Oni trzej wyśpiewali całą duszę Narodu, oni trzej są duszą całej Polski, oni trzej stali się wiecznym ogniem całych pokoleń.

Oni powinni trzej spocząć na Wawelu.

Dziś nadeszła chwila, w której mamy tam zanieść prochy Słowackiego, wkrótce nadejdzie dzień w którym złożymy tam Krasińskiego.

Takiem jest i było nasze stanowisko, gdy przystępowaliśmy do pracy nad zbieraniem odpowiednich środków, by cel nasz wypełnić.

Dziś nadchodzi chwila czynu.

Zwracamy się przeto do wszystkich Rodaków z wezwaniem, by raczyli wziąść udział w komitecie, złożonym z reprezentantów wszystkich trzech zaborów.

Przez przystąpienie swe do tego komitetu, udzielą oni nam upoważnienia do zwołania ogólnego zebrania, wskład którego prócz członków komitetu, który się teraz tworzy, wejdą reprezentanci wszystkich ważniejszych instytucyi i korporacyi ziem Polskich.

Zebranie to zostanie zwołane do Krakowa na dzień 3-go kwietnia 1909 r., jako w 60 rocznicę śmierci Poety, a zadaniem jego będzie określić definitywnie miejsce złożenia Prochów Wieszcza i dokonać wyboru komitetu wykonawczego.

Upraszamy o nadesłanie odpowiedzi pod podanym niżej adresem.

Brak odpowiedzi w tymże terminie ośmielimy się uważać za odpowiedź przychylną.

Do komitetu zaproszeni zostali:

Axentowicz Teodor
Badeni hr. Stanisław
X. Bandurski Władysław
Bandrowski Aleksander
Balinski Ignacy
Barcewicz Stanisław
Bartoszewicz Kazimierz
Batowski - Kaczor Stanisław
Bełza Stanisław
Benedyktowicz Ludomir
Berent Wacław
Błotnicki Tadeusz
Bogusławski Władysaw
Boznański Olga
Brandt Józef
Broniewski Kazimierz
Bruchnalski Wilhelm
Bruckner Aleksander
Bukowinski Wadysław
Bukowski Jan
Bujwit Odo
Ch łmoński Józef
Chmielinski Józef
Chrzanowski Ignacy
Czartoryski ks. Adam
Czempinski Jan
Czubek Jan
Danilowski Gustaw
Dąbrowski Ignacy
Dębicki Zdzisław
Dickstein Samuel
Dzieduszycki hr. Wojciech
Ekielski Władysław
Erzepki Bolesław
Falat Julian
Feldman Wilhelm
Filipkiewicz Stefan
Frenkiel Mieczysław
Gall Jan
Galle Henryk
Gawalewicz Maryan
Gliński Kazimierz
Głowacki Aleksander
X. Gnatowski Jan
Górski Artur
Grabowski Ignacy
Grabowski Tadeusz
Gubrynowicz Bronisław
Hahn Wiktor
Hendel Zygmunt
Hoesick Ferdynand
Hoffman Vlastimil
Jabłonowski Władysław
Jachimecki Zdzisław
Jankowski Czesław
Jaroszyński Tadeusz
Jasieński Feliks
Kallenbach Józef
Kamieński Antoni
Kamiński Kazimierz
Kasprowicz Jan
*Konopnicka Marya
Kochańska _ Sembrich Marcelina

Kopera Feliks
Korolewicz - Wayda Janina
Korzeniowski Józef
Kościelski Józef
Kossak Józef
Kostrzewski Franciszek
Kotarbinski Józef
Kotarbinski Miłosz
Kowalski Wierusz Alfred
Kozłowski Stanisław
Kozakiewicz Bronisław
Kraushar Aleksander
Krechowiecki Adam
Kryński Adam
Krzesz Męcina Józef
Krzywoszewski Stefan
Krzyżanowski Stanisław
Krzyżanowski Konrad
Kisielewski Jan August
Lanckoroński hr. Karol
Lange Antoni
Laszczka Konstanty
Lelewicz Andrzej
Lemański Jan
Lepszy Leonard
Leszczyński Bolesław
Lewandowski Stanisław
Lorentowicz Jan
Lutosławski Wincenty
Łaganowski Karol
Łoś Jan
Łozinski Władysław
Lubieński Roger
Madeyski Antoni
Malczewski Jacek
Malecki Antoni
Matuszewski Ignacy
Mehoffer Józef
Melcer Henryk
Meyet Leopold
Michałowski Aleksander
Micinski Tadeusz
Mickiewicz Władysław
Mielewski Aandrzej
Miłkowski Zygmunt
Modrzejewska Helena
Morawski Kazimierz
Mordasiewicz Kazimierz
Muczkowski Józef
Mycielski hr. Jerzy
Niewiadomski Stanisław
Noskowski Zygmunt
Nowaczyński Adolf
Opieński Henryk
Oppman Artur
Osuchowski Antoni
Orkan Władysław
Orzeszkowa Eliza
Paderewski Ignacy
Pagaczewski Julian
Pankiewicz Józef
Pawlikowski Tadeusz
Pietrzycki Jan
Pilecki Antoni
Pini Tadeusz

Piotrowski Antoni
Popiel Antoni
Porębowicz Edward
Przesmycki Zenon
Przybyszewski Stanisław
Rabski Władysław
Raczyński Bolesław
Raczyński hr. Edward
Radziejowski Stanisław
Rapacki Józef
Rapacki Wincenty
Raszka Jan
Reymont Władysław
Ruszczyc Ferdynand
Rydel Lucyan
Siedlecki Grzymała Adam
Siemaszkowa Wanda
Sienkiewicz Henryk
Sieroszewski Wacław
Sliwicki Józef
Sliwinski Józef
Sokolnicki Maryan
Sokolowski Maryan
Solski Ludwik
Solska Irena
Sołtys Mieczysław
Sosnowski Józef
Stachewicz Piotr
Staff Leopold
Swiętochowski Aleksander
Święcicki Julian Adolf
Szymanowski Wacław
Szubiewicz Maciej
Talowski Teodor
Tarasiewicz Michał
Tarnowski hr. Stanisaw
Ttemajer Przerwa Kazimierz
Ttemajer Przerwa Włodzimierz
Tondos Stanisław
Tomkowicz Stanisaw
Ttretiak Józef
Warchałowski Jerzy
X. Wawrzyniak
Weryho Władysaw
Weyssenhoff Hendryk
Weyssenhoff Józef
Windakiewicz Stanisław
Witkiewicz Stanisław
Wodzinowski Wincenty
Wojciechowski Konstanty
Wójcicka-Chylewska Zofia
Wolf Józef
Wolska Maryla
Wyczołkowski Leon
Wyrzykowski Stanisław
Wysocka Stanisław
Zamojski hr Władysaw
Zapolska Gabryela
Zelwerowicz Aleksander
Zdziechowski Maryan
Zelinski Władysław
Żeromski Stefan
Zuławski Jerzy

Ekspedycya do bieguna południowego.

LONDYN, 24 marca. — Porucznikowi marynarki angielskiej E. H. Shackletonowi należy się zaszczyt dotarcia do najdalej na południu położonego punktu na kuli ziemskiej. Obecnie powrócił on na swym okręcie Nimrok do miejscowości Invercargill na Nowej Zelandyi i stąd przy pomocy kablu uwiadomił rząd angielski o rezultacie swej niezwykle interesującej ekspedycyi. Opuściła ona Londyn w lipcu 1907 r. Po dotarciu do wiecznych lodowców w okolicy bieguna południowego i po gruntownem przygotowaniu się do podróży sankowej i pieszej, opuścił okręt, aby przez 126 dni pozostać na lodowcach i zrobić razem 1,708 mil na południe. W ten sposób ekspedycya dotarła aż do 88,23 stopnia południowej szerokości czyli była jeszcze oddalona od bieguna południowego 111 mil amerykańskich. Główne szczegóły tej ekspedycyi przedstawiają się jak następuje:

Ekspedycya podzieliła się na dwie partye; jedna miała dotrzeć do bieguna południowego tak zw. osi ziemskiej, druga do południowego bieguna magnetycznego, który się znajduje w punkcie, oznaczonym geometrycznymi cyframi 72,25 południowej szerokości, 154 wschodniej długości.

Podróż ku południowemu biegunowi tak się przedstawia: Porucznik Shackleton dobrał sobie towarzyszy Adamsa, Marshalla i Wilda, oraz cztery kucyki. Za nim wyruszyła partya pomocnicza, składająca się również z czterech osób, które się posuwały tą samą drogą, znaczoną tyczkami, do których przymocowane były chorągiewki angielskie. Wyruszono z przylądka Royd 29 października 1908 r., 9 listopada dotarto do Hut Point z zapasami żywności na 90 dni. Tu jednak szalał tak straszliwy blizard, że trzeba było zostać pod namiotami przez dwa dni. Stąd ekspedycya posuwała się po lodowcach, przerywanych niebezpiecznemi szczelinami powoli naprzód. Kucyki zaczęły chorować i oślepły z powodu błyszczącego się śniegu. Powoli trzeba było trzy z nich zastrzelić, aby mięso ich dostarczyło ludziom pokarmu. W punktach, gdzie kucyki zastrzelono, postawiono namioty, w których przechowano mięso, aby ludzie mieli pokarm przy powrotnej drodze. Nieomal przez cały czas szalały straszliwe wichry, które dochodziły do 90 mil szybkości na godzinę. Mróz dochodził do 70 stopni. 2 grudnia ekspedycya dotarła, idąc bezustannie pod górę, do wysokiego pasma górskiego, które następnie zamieniło się w olbrzymią płaszczyznę, położoną 9, 600 stóp ponad poziomem morza. Góry same dochodzą do 12,000 stóp. Gdy trzy kucyki zastrzelono, podróżni musieli wziąść żywność, namioty, instrumenty miernicze i aparat fotograficzny na siebie, każdy dzwigając po 250 funtów ciężaru. Tak dotarli do wyżej wspomnianego punktu 88,25 stopni. Gdyby im nie było brakło żywności byliby szli dalej, lecz tak musieli wrócić, zostawiwszy na miejscu chorągiew angielską, którą im podarowała królowa Alexandra przy ich odjeździe.

Podróż powrotna była początkowo łatwa, bo wiatr dął stale od południa, a więc w ich plecy, tak że szli raźno naprzód. Dopiero, gdy dotarli do stoków gór, rozpoczął się okropnie męczący pochód. Wiatr zmiótł śnieg, odkrywszy zupełnie gładkie zielonawe lodowce, po których trzeba było kroczyć poślizgując się co chwilę lub nawet upadając. W niektórych miejscach były olbrzymie przerwy, w które się trzeba było spuszczać po linach, aby następnie znowu się z nich wydrapywać. Gdy dotarli do zostawionego prowizorycznego namiotu, musieli się zadowolnić surowem mięsem końskiem z zabitego kucyka. Jeden z towarzyszy zachorował na biegunkę. Wkrótce ta sama choroba opanowała wszystkich; zupełnie wyczerpani leżeli 8 dni pod drugim namiotem, do którego dotarli. Lecz pędzeni naprzód żądzą życia, puścili się w dalszą drogę i tak nareszcie dotarli do ostatniego namiotu, a więc najbliższego okrętowi. Tam najbardziej chorzy zostali. Porucznik sam pospieszył do okrętu i przyniósł w kilka dni pomoc i świeże zapasy żywności.

Główne rezultaty ekspedycyi są następujące: Odkryto ośm poważnych pasm górskich i przeszło sto stojących osobno gór. Pomierzono i odfotografowano mnóstwo lodowców. Biegun południowy położony jest bezwarunkowo na olbrzymiej płaszczyźnie, położonej od 10,000 do 11,000 stóp ponad powierzchnią morza. Wysokość nowo odkrytych gór wynosi od 3,000 do 12,000 stóp. Gwałtowne blizardy wiejące pod 88 stopniem południowej szerokości, wskazują, że na biegunie południowym nie może być owego wiecznego spokoju o którym dotąd pisano w książkach geograficznych.

Zawiadomienie Wielebnych Członków Stow. Księży Polskich w Ameryce.

Przy okazyi poświęcenia nowego kościoła św. Józefa w Browerville, Minn., przez Najprzewielebniejszego księdza Biskupa P. Rhodego, dnia 21 kwietnia br., odbędzie się zarazem roczne posiedzenie Stowarzyszenia Księży Polskich w Ameryce, w dniu 20 kwietnia we wtorek, o godzinie 8-ej wieczorem w budynku plebanijnym, dla których to dwóch przyczyn zapraszam jak najserdeczniej wszystkich Wjell. Członków Stowarzyszenia.

Ks. Jan Guzdek,
sekretarz.

NOWE KSIĄZKI.

W Pierwszej Księgarni Polskiej Władysława Dyniewicza do nabycia są następujące, nowego wydania, książki:

Część biedaka, humoreska przez Damastona. Cena ... 5ct.

Dobry Strzelec. Powiastka napisana przez Roberta Hichens. Tłómaczenie z angielskiego. Cena ... 5ct.

Jak dusza nieboszczki chodziła. Powiastka ludowa przez Bolesława Rybę 5c.

Kasia z Chrzanówki. Powiastka ludowa. Cena ... 5ct.

Niewierny Tomasz, jak przymierzył, to uwierzył. Pocieszna powiastka osnuta na prawdziwem zdarzeniu. Cena .. 5c.

Pan Damazy Kociubiński, dziedzic Capanowa, jako szach perski we Wiedniu. Komedya ze śpiewami w pięciu odsłonach napisał A. Jax. W tej komedyi bierze udział 19 osób. Jest ona bardzo łatwa do przedstawienia. 50c.

Poradnik gospodarski. Zbiór artykułów ze wszystkich gałęzi gospodarstwa wiejskiego, zebrał dla pożytku naszych farmerów W. Dyniewicz, zawiera:

Jak podnieść plon zboża, Ziarno do siewu, O orce, Szkodniki w szpichrzach, Tępienie ostu, Na jesieni, Pielęgnowanie inwentarza w ciepłej porze roku, Kiedy i jaw zadawać karmę krowom, Kilkakrotne dojenie krów, Słabe nogi u konia, Piasek dla drobiu, O wyrobie twarogu, Serek owocowy, Jak obchodzić się z mlekiem, Zapalenie śledziony, Jak zbierać owoce, Spadające liście, Slepota u koni, Złamanie rogu u bydła, Brak lasów i skutki tegoż, Brak mleka u klaczy, Wywieszanie języków u koni, Doświadczenie z trwałością masła, Kopcowanie ziemniaków, Rady dla hodowców drobiu, Kilka uwag o tuczeniu trzody chlewnej, Podbicie u koni, Najmądrzejsze zwierzęta, W jakich razach i jak pszczoły hodują nowe matki, Z hodwoli bydła w zimie, Co robić w sadzie podczas zimy, Jak zużytkować zmarznięte okopowizny, Tępienie szczurów, By się kury niosły w zimie, Hodowla kur w Stanach południowych, W jaki sposób gospodarz powinien walczyć z chorobą tuberkuliczną, Hodowla porzeczek i agrestu, Kaszel u świń, Leczenie skaleczeń kolan nóg przednich u koni, Przyzwyczaić krowy aby pozwalały ssać, Wczesne warzywa, Kilka słów o siewie jarzyn, Wychów prosiąt, Przyjaciel rolnika, Ochwat u koni, O chowie kaczek, Konserwowanie jaj, Sposób niszczenia mchu na drzewach owocowych, Do warzyw, które udają się nawet w półcieniu, Tępienie chwastów, O różnych wadach mleka, Nasz inwentarz na wiosnę, Bronowanie jarych zbóż po powschodzeniu, Utrzymanie bydła na pastwisku, By z krów był dochód, Badanie nasion przy zakupnie, Dojenie krów, Nieco o obchodzeniu się z inwentarzem wciepłej porze roku, Uwagi na czas żniw, Co powoduje zagrzewanie a nawet zapalenie siana, Korzyści z wczesnej podorywki, Ścierniska wcześnie przeorywać, Zbieranie owoców, Jak skarmiać ziarno zbóż, Kolka u koni, Serek owocowy, O błędach w jesiennem i zimowem utrzymywaniu inwentarza, Gniazda węglowe dla kur, Po co dawać obornik, Uwagi dla gospodarzy, Jak obchodzić się ze świeżo wymłóconem zbożem, Tuczenie gęsi, Wybór miejsca na pasiekę, Najważniejsze wskazówki dla gospodarzy, Dlaczego piasek, Przezimowanie gęsi do chowu, Jak zwiększyć ilość obornika, Kompost, Zakiszanie zmarzłych okopowizn, Odżywianie ciała zwierzęcego, Niszczenie grzyba domowego, Nieurodzajność drzew owocowych, Lizawka u bydła, Drobne wiadomości gospodarcze, Zaparzenie plew i sieczki, Karma dla kaczek, Kości dla kur, Jak poznać z chwastów rodzaj gleby, Chwasty, Jak przechowywać mąkę, Nakrywanie koni derkami, Swierzb, Kury w sadzie, Przechowywanie narzędzi, Bydło w zimie potrzebuje ciepła, Jak poznać krewę mleczną, O pszczołach w styczniu i w lutym, O śniegu na oziminach, Utrzymanie narzędzi w zimie, O wychowie prosiąt Sól jako dodatek do karmy, Grzebienie u kur, Srodek na popękane i odmrożone ręce, Jak wpływa pasza na dobroć masła, Przyczyna dla której masło trudno się zbija, Chów prosiąt, Hodowla grzybów, Jak zapobiegać niektórym chorobom nóg u koni, Niektóre odpowiednie pasze dla koni, O mleku, Kret, Jeszcze o krecie, Czynności w pasiece na wiosnę, Jeż, Nietoperz, Przycinanie i wycinanie gałęzi, Plamy z atramentu na drzewie, Niektóre roboty w sadzie, Porzucanie u krów, Jak przywrócić kolor pranym perkalom, Dynia jako pasza dla trzody, Poronienie u krów, Liszaj u bydła, Tuczenie trzody, Czarnina, Mydło do okien, Zupa z jarzyn, Czem się żywią rośliny, Siemię lniane, Użyteczność pszczół, Uprawa grochu, Wiosenny oblot pszczół, Siew prosa, O chrabąszczach, O wpływie paszy na barwę mięsa i jaj drobiu, Nieco o cielętach, Woda dla kur, Brak chęci do jadła u świń, Zasilanie drzew owocowych, Czy jest właściwem odstawiać klacz w 9 dniach po ożrebieniu, Jak zabezpieczyć od zabłocenia wodę przy pojeniu bydła, Zakładajcie komposty, Warunki otrzymania zdrowia koni, Rdza na jabłoniach i gruszach, Użyteczność kaczek w ogrodach, Ochraniajcie pożyteczne ptaki i zwierzęta, O sprzęcie koniczyny, O kokluszu, Kiedy i jak sprzątać siano, O zarybianiu małych jezior i stawów pozbawionych upustów, Praktyczny a tani przyrząd do filtrowania nieczystej wody, Kiedy i jak sprzątać zboże, Zniwo żbóż, Koszenie roślin pastewnych, Sposób leczenia raka na drzewach owocowych i obgryzionych drzew przez zające, Uprawa gruntów lekkich, Wyrób wędlin, Bicie wieprzy, Patroszenie wieprza i przygotowanie do nadziewania kiełbaśnic, Ważność chowu kóz dla rodzin robotniczych, Rzepa ścierniskowa, Jesienna uprawa łąk, Wyrób wędlin, Konserwowanie mięsiw, Wędzarnie, Częste latowanie się krów. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, Cena ....$1.50.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Sprzeczne wieści o Bałkanach.

[Dokończenie na str. 6-ej.]

ctwem króla akceptował decyzyę serbskiego księcia.

Gazety serbskie piszą obecnie, że Serbia w polityce swej przeciwko Austryo-Węgrom z kretesem przegrała, skutkiem czego obwiniają rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, o zdradę. Oświadczają nadto, że uznanie przez Rosyę aneksyi Bośni i Hercogowiny ze strony Austryi jest dla Serbii wysoce szkodliwem, a na Rosyi wywiera niezatarte piętno hańby.

Posłowie Francyi i Wielkiej Brytanii odbyli w ciągu dnia z serbskiem ministeryum dłuższą konferencyę, która prowdopodobnie będzie tylko wstępem do dalszych i formalniejszych narad nad zaspokojeniem pretensyi Austryo-Węgier.

LONDYN, 29 marca. — Dotychczas jeszcze ministeryum spraw zawnętrznych nie odebrało zawiadomienia z Wiednia, o przyjęciu oświadczenia, sformułowanego w imieniu Serbii przez angielskiego ministra spraw zewnętrznych Sir Edward Graya.

Podług tej noty, Serbia uznaje aneksyę Bośni i Hercogowiny i przyrzeka rozpuścić powołane pod broń rezerwy, za co Austrya poczyni ma daleko idące ustępstwa handlowe.

Mimo usiłowań Sir Edwarda Graya, który o ile możności starał się utrzymać powagę Anglii, załatwienie w ten sposób sprawy bałkańskiej budzi tu wielki niesmak, i uchodzi za wielkie zwycięstwo dyplomacyi niemieckiej nad przymierzem francusko - angielsko -rosyjskiem.

PARYŻ, 29 marca. — Panuje tu ogromne rozgoryczenie z powodu dotkliwej porażki dyplomacyi francuskiej.

W kołach urzędowych rzucają winę na rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych, Izwolskiego, który już w lecie, zjechawszy się w Buchlau z bar. von Aehrenthalem opracował obecny układ.

Francya zaś i Anglia, nie będąc dokładnie poinformowane, jak daleko idą, owe zobowiązania Rosyi, dały się wyprowadzić w pole i zgodziły się na wszystko.

Rosya zaś zaznaczyła od pierwszej chwili, że nie chce dopuścić do wojny, i od tej chwili sprawa Serbii została przegrana.

Ani Anglia ani Francya, nie zostały powiadomione, kiedy istotnie Rosya zgodziła się na warunki Austryi.

Z AMERYKI.

Zabójczy pocałunek.

CUMBERLAND, Md., 29 marca. — Dozorczyni chorych Marion C. Spier umarła wczoraj wskutek zakażenia krwi.

Pielęgnowała kobietę z wyższych sfer towarzystwa, która prosiła przed śmiercią o ostatni pocałunek.

Dozorczyni nie zawahała się spełnić prośby umierającej i w kilka dni wyzionęła ducha w skutek zarażenia się pocałunkiem.

Śmierć gubernatora.

PASO ROBLES, Kal., 29 marca. — Wczoraj zmarł tutaj gubernator Samuel G. Cosgrove z Washingtonu, na chorobę Brighta.

Gubernator już od pewnego czasu cierpiał na nerki i wytężone prace w czasie wyborczej kampanii i to stan jego pogorszyło.

Powoli przy pomocy lekarskiej przyszedł do zdrowia i udał się do Olympii względnie na inauguracyę.

Podróż ta jednak osłabiła go na powrót i w ostatnich już czasach nie opuszczał pokoju.

Trzech ludzi utonęło.

WATERLOO, Iowa, 29 marca. — Trzech ludzi, którzy się wybrali na polowanie na kaczki, utonęło tu na rzece Cedar, a z brzegu przypatrywały się ich okropnej śmierci setki osób, które były bezsilne i pomódz nic nie mogły, rzeka była bowiem wezbrana, a silny prąd łódkę obalił i uniósł ją wprost na znajdujące się w tem miejscu wodospady, gdzie dwu myśliwych znalazło śmierć, trzeci zaś utonął jeszcze wcześniej. Byli to znani w tem mieście obywatele.

Z AMERYKI.

Utopiła dzieci i siebie.

SIMSBURY, Conn. — Z rzeki Farmington wyłowiono zwłoki pani M. A. Millerowej i jej dwojga dzieci. Dzieci były z sobą związane powrozem. Z listu pozostawionego w domu nieszczęśliwej dowiedziano się, że spełniła ten okrutny czyn z rozpaczy, gdyż się znajdowała w ostatniej nędzy.

Pryczer zastrzelił pryczera.

LEBANON, Mo., 24 marca. — W Russ, odległym miasteczku w powiecie Laclede, Rev. Martin D. Johnson wczoraj wieczorem zastrzelił Rev. Solomona Odelia.

Johnson jest pryczerem baptyskim w okolicy. Odell był pryczerem presbiteryańskim w Russ. Pokłócili się o sprawy biznesowe.

Johnson jest prezydentem Laclede County Telephone Co. Odell reprezentował Farmer Telephone Co., firmę współzawodniczącą.

Wczoraj odbyło się w Russ na poczcie zebranie, na którem starano się połączyć obie firmy. Johnson powiada, że na zebraniu Odell go obraził. Potem spotkali się na ulicy i tam postanowili załatwić swe kłótnie. Odell zdejmował palto, gdy Johnson do niego strzelił, kładąc go trupem na miejscu. Potem oddał się w ręce władzom.

Sprzedali fabrykę.

ATTICA, Ind. — Kompania Sterling Remedy Co., wyrabiająca sławne pigułki, zwane "Cascarets", sprzedaje swoją fabrykę syndykatowi za $1,500.000. Fabryka sama wraz z całem urządzeniem jest warta zaledwie $50.000, a resztę syndykat zapłacił za patent, czyli za pozwolenie wyrabiania takich samych pigułek i pod dotychczasową nazwą. A więc wynalazek się opłaci.

Dorażna kara na nieposłuszne córki.

ATLANTA, Ga., 24 marca. — W sądzie tutejszym toczyła się sprawa dwóch młodych kobiet: 13letniej Hattie Hood i 17 letniej Salie Ogles, które nie chciały słuchać rodziców i włóczyły się nocami po ulicach. Sędzia kazał przynieść rzemienny pas, dwaj policyanci przytrzymali je za głowy i nóżki, a ojcowie ich wsypali nieposłusznym córeczkom po 25 razów pasem; wedle zdania sędziego jest to najpraktyczniejsza kara. S. Oglesowa jest zamężna, lecz nie żyje z mężem, a sędzia oświadczył, że małżeństwo nie broni jej od batów, jeżeli sobie na nie zasłużyła.

Ojciec zastrzelił córkę.

NEW YORK, N. Y. Anna A. Manganówna, piękna i młoda dziewczyna, nauczycielka w szkole publicznej, została w piątek zastrzelona przez własnego ojca. Nie mogąc wytrzymać w domu z ojcem brutalem i pijaczyną, dziewczyna odeszła od niego i zamieszkała z kilku przyjaciółkami. To tak rozwścieczyło starego Mangana, że poszedł do mieszkania córki i jednym strzałem pozbawił ją życia. Mordercę osadzono w więzieniu.

Paderewski nie chce pszczół.

NEW YORK, 24 marca. — Paderewski, cierpi na reumatyzm w ręku, który na razie nie pozwala mu brać udziału w koncertach.

Panna Grace McConnel przedstawicielka Towarzystwa hodowli pszczół w celach naukowych, udała się do sławnego muzyka, z jedyną, swego rodzaju propozycyą.

Mianowicie prosiła, czy by Paderewski nie chciał się poddać kuracyi przez ukąszenie pszczół, którą stosuje z powodzeniem w szpitalu Roosevelta.

Paderewski oświadczył, że nie ma zamiaru próbować tak oryginalnych a ryzykownych kuracyi.

Polak grozi morderstwem.

TOLEDO, O. — Jakiś narwaniec podpisujący się jako "Polish Voter", [Polak głosujący], wysłał na ręce przewodniczącego kongresu Cannona list, w którym grozi, że sprzątnie ze świata prezydenta Tafta, "Speakera" Cannona i majora miasta Toledo B. Whitlocka, ponieważ jest to trójka najgorszych ludzi na kuli ziemskiej. Cannon odesłał ten list majorowi miasta Toledo, aby wyszukał owego człowieka co to napisał. List jest napisany wybornym językiem angielskim i autor twierdzi, że jego krewni zamordowali trzy niegodziwe osoby w Rosyi, to teraz na niego kolej sprzątnąć trzech niegodziwców w Ameryce. Daje on Cannonowi rok do zreformowania się — jeżeli życie mu miłe.

Fala prohibicyjna.

ST. PAUL, Minn., 24 marca. — Znowu trzy powiaty tego Stanu przeszły do "suchych", a mianowicie powiaty: Montgomery, Benton i Greene. Agitacya wszędzie na korzyść "Local Option" była doskonale zorganizowana i widocznie skuteczna. Obecnie w całym Stanie na 92 powiatów jest już 57 prohibicyjnych.

INDIANAPOLIS, Ind., 26 marca. — Znowu w dwu powiatach, w Orange i w Elkhart zwyciężyło "Local Option"; obecnie jest już w Stanie Indiana 59 powiatów suchych na ogólną liczbę 92.

Śmierć dla złodziei dzieci.

HARRISBURG, Pa. — Za przykładem tutejszej legislatury stanowej domagają się kary śmierci na osoby, które uprowadzają dzieci, i dą inne stany, gdzie również do legislatur posłowie wnoszą bile domagające się tak surowej kary. Bile takie wniesiono już w stanach Nebraska, Michigan, Minnesota, New York, Iowa i District of Columbia, a w Illinois będzie przedłożony w tych dniach.

Aeronauci się znaleźli.

LOS ANGELES, Cal. — Major Auguste Mueller i jego pięciu towarzyszów, którzy zginęli z balonem w górach Sierra Madre, znaleźli się. Przybyli oni pieszo do obozu Switzen i stamtąd uwiadomili telegraficznie przyjaciół, że żyją i są zdrowi. Balon ich utrzymał się w powietrzu tylko przez dwie godziny i następnie opadł w górach pokrytych lodem i śniegiem, zkąd pieszo podróżnicy musieli wędrować przez kilkanaście godzin zanim dotarli siedzib ludzkich.

Odjazd Roosevelta.

NOWY YORK, 24 marca. — Roosevelt odjechał a pożegnanie jego było owacyjne, wprost entuzyastyczne. Na przestrzeni z Oyster Bay do Hoboken, wszędzie na dworcach kolejowych czekały tłumy na pociąg Roosevelta, aby go pożegnać. Expreydent razem ze synem Kermitem odjechali o godzinie 11-ej rano na okręcie "Hamburg". Krótko przed odjazdem okrętu, przybyła delegacya włoskiej izby handlowej, która żegnając Roosevelta ofiarowała mu plakietę bronzową w uznaniu zasług około zorganizowania pomocy amerykańskiej dla ofiar trzęsienia ziemi we Włoszech. Przybyła też delegacya obywateli z Pittsburga, by pożegnać byłego prezydenta. Kiedy Roosevelt odchodził na pokład, tłok powstał ta kwielki, że policya nie mogła opanować tłumów: dwu policyantów obalono, wszystko rzuciło się do ex-prezydenta, żegnając go z uniesieniem. Wśród tego, Roosevelt sam zgubił kapelusz, a musiał raz jeszcze przemówić krótko, żegnając współobywateli. Na okręcie zebrał się tłum osobistych jego znajomych, przyjaciół, urzędników etc., z którymi żegnał się Roosevelt, ściskając im rękę, a było tam co najmniej tysiąc osób. Wielokrotnie okazał Roosevelt widoczne wzruszenie, ale zresztą trzymał się dobrze i zniósł scenę niezwykłego tego pożegnania dzielnie i cierpliwie. Kiedy okręt ruszył nareszcie, muzyka zagrała hymn narodowy, a wśród tłumu wybuchnęły prawdziwe gromy okrzyków pożegnalnych; krzyczano tak długo, dopóki widać było okręt i Roosevelta, stojącego na pomoście kapitana. W ostatniej chwili jeszcze posłał Roosevelt telegram pożegnalny prezydentowi Taftowi.

Śmierć w płomieniach.

PEORIA, Ill., 25 marca.— Nierozsądny zwyczaj dolewania nafty do rozpalenia pieca, kosztował życie pani Annie Frye.

Nafta zapaliła się w naczyniu, płomienie ogarnęły nieszczęśliwą kobietę, i mimo ratunku w kilka godzin po wypadku w straszliwych męczarniach wyzionęła ducha.

Dwóch synków, którzy odważnie ratowali matkę, odniosło również ciężkie poparzenia, ale doktorzy robią nadzieję utrzymania ich przy życiu.

Tajemnicza zbrodnia.

VINCENNES, Ind., 25 marca. — Spełniono tu tajemniczą zbrodnię: na panią Culberston napadli, niewyśledzeni dotąd, mężczyzna i kobieta i zaciągnąwszy ją do szopy, za domem leżącej, wlali jej w gardło sporą dozę kwasu karbolowego, a potem sznurem silnie związali gardło. Opowiedziała to wszystko Culberstonowa, gdy ją w tym stanie znaleziono i ocucono: przypuszcza ona, że motywem zbrodniczego zamachu była zazdrość o jej męża. Wezwano na pomoc lekarzy, którzy wątpią o utrzymaniu Culberstonowej przy życiu.

Znowu orkan.

DALLAS, Texas, 25 marca. — W powiecie Wise, szalał okropny orkan ubiegłej nocy, który zniszczył tam pola i zasiewy, uszkodził znacznie cały szereg miejscowości oraz spowodował śmierć 13 osób i znaczną liczbę ranionych. Zabici mieszkali przeważnie na farmach; na jednej farmie w pobliżu Slidell zginęło 8 osób należących do familii Iry Rice. W ruinach domu mieszkalnego przez gwałtowny wicher wybuchł pożar, w którym zginęła Ira Rice i jej 7 dzieci.

— Znaczne bardzo szkody zostały zrządzone w miejscowościach Sanger i Greenwood, gdzie również cztery osoby zginęły, w tem dwoje murzyńskich dzieci. — W Grafton zostały zwalone wszystkie domy byznesowe i kościoły metodyski i babtyski, w Greenwood burza zwaliła jeden, a w Brumlow dwa kościoły. — Z Laredo, Tex., donoszą, że orkan tam zrządził szkody na $75,000 i spowodował śmierć jednego, a ciężkie pokaleczenie 4 ludzi. Sierociniec Sióstr Matki Boż. z Guadeloupe leżący na wzgórzach Loma Vista został też prawie doszczętnie zniszczony.

Modrzejewska bliską śmierci.

SANTA ANNA, Kal., 26 marca. — Odbyło się tu konsylium lekarskie nad chorobą p. Heleny Modrzejewskiej, która leży w swej willi, w pobliżu miasta.

Dr. Boyd, lekarz przyboczny Heleny Modrzejewskiej, oświadczył, że choć stan pacyentki nie pogorszył się od dni kilku, nie ma nadziei uratowania jej.

Zgon słynnej artystki jest spodziewany, zapadła bowiem w stan agonii.

U łoża śmierci artystki zgromadziła się cała najbliższa rodzina.

$2,500.000 dla suchotników.

WASHINGTON, 25 marca. — Poseł Sabath postawił w Kongresie wniosek, żądający uchwalenia $2,500.000 na zakupno 20 tysięcy akrów ziemi w Colorado w celu urządzenia sanatoryów dla chorych na gruźlicę.

Samobójstwo milionerki.

WASHINGTON, D. C., 26 marca. — Senzacyę wielką wzbudziło tu samobójstwo żony multimilionera Piotra Lorillarda, którą wczoraj znaleziono martwą w pokoju jej napełnionym gazem. Podobno zmarłej groziła nieuleczalna choroba, nadto cierpiała ona na nerwy i rostrój nerwowy, które uważają za przyczynę jej rozpaczliwego kroku.

Paderewski wraca do Europy.

NEW YORK, 26 marca. — Paderewski postanowił odłożyć dziesięć występów, które mu pozostawało do wypełnienia kontraktu i wyjeżdża w najbliższym czasie do Europy.

Reumatyzm w prawem ręku sprawia mu ból dotkliwy i idąc za radą lekarza, sławny nasz muzyk, zaprzestanie gry na miesiąc i dłużej.

Napad na pociąg.

DENVER, Colo., 26 marca. — Na dworcu kolejowym w West Denver wtargnęli dwaj zamaskowani bandyci do wagonu sypialnego kolei Denver & Rio Grande i pod grozą rewolwerów nakazawszy milczenie konduktorowi i dozorcy wagonu, murzynowi J. E. Bruce, przeplądrowali kieszenie wszystkich pasażerów, którym sumarycznie zabrali przeszło 400 dolarów, poczem zmyknęli wszyscy w tylnej części wagonu w ciemności nocy. Pościg wszelki za nimi dotychczas nie przyniósł rezultatu.

Kobieta połyka węża.

LANSDALE, Pa., 26 marca. — Pani Kate Fellman cierpiała od pewnego czasu na chorobę nieuleczalną, która zadziwiała wszystkich doktorów.

Przed kilku dniami w ataku gwałtownego kaszlu p. Kate Fellman wypluła węża.

Dr. L. Cope, jej lekarz przyboczny, zawiózł okaz do Filadelfii, gdzie orzeczono, iż to jest wąż wodny.

Gad żył tylko kilka minut. Wynosił siedem cali długości.

Pani Kate Fellman połknęła go prawdopodobnie 5 lat temu.

Obecnie wraca szybko do zdrowia.

Echa uprowadzenia "Williego" Withla.

CLEVELAND, Ohio. 25 marca. — W sądzie tutejszym identyfikowano aresztowaną wczoraj parę — jako tych, którzy porwali małego "Willie", syna państwa Withla ze Sharon. Musieli tu tedy przybyć p. Withla ze synem i dozorca szkolny ze Sharon, który poznał w aresztowanym człowieku tego, co chłopca ze szkoły wywołał i wziął na "bogę" ze sobą. Zeznanie to potwierdza i mały "Willie" rozpoznając mężczyznę, który go porwał i kobietę, która go pilnowała w ukryciu. Na podstawie tych identyfikacyi aresztowanych zatrzymano we więzieniu i stawiono przed wielkoprzysięgłych jako oskarżonych o porwanie dziecka i wymuszenie $10,000. Mężczyzna zeznał, że zowie się Boyle, pochodzi ze Sharon i jest plumbierem ze zawodu, kobieta, która mu dopomagała, ma być jego żoną. Przy identyfikacyi oboje oskarżeni zachowali się spokojnie i witali się z małcem uprzejmie. P. Withla nie zdaje się znać owej kobiety ze Sharon, jak to ona utrzymywała. Zresztą oskarżeni przy późniejszych przesłuchach przyznali się do winy i opowiedzieli szczegóły porwania i przechowywania dziecka. Mają oni być oddani policyi w Sharon, gdzie też toczyć się będzie ich proces, po którym nadzwyczajnych spodziewają się senzacyi.

CLEVELAND, O., 26 marca. — James Boyle i żona jego, sprawcy porwania małego synka pp. Withla ze Sharon, zostali stąd pod eskortą policyjną wysłani do Sharon, gdzie naprzód będą procesowani, a w razie, gdyby tam uszli sprawiedliwości, zostaną oskarżeni w stanie Ohio. Później zmieniono decyzyę o tyle, iż internowano narazie w Pittsburgu zbrodniczą parę, a to dlatego iż obawiano się gwałtownych jakich wybuchów ludności w Sharon, wielce wzburzonej. Jak obecnie się sprawa przedstawia, to jest ona już pozbawiona wszelkich tajemniczych senzacyi i szczegółów; Boylego identyfikował jego rodzony brat Tomasz ze Sharon, kobieta towarzysząca mu, figuruje też pod nazwiskiem Faulkner i ma pochodzić ze Zachodu; jest ona w Sharon zupełnie nieznana.

Przeszłość złodziejki dzieci.

PITTSBURG, Pa., 27 mr. — Małżeństwo Boyle znajduje się obecnie w Pennsylvanii, gdzie odpowiadać będą, za wołającą o pomstę zbrodnię, uprowadzenia dziecka, w celu wymuszenia pieniędzy.

Pani Boyle jest córką uczciwych ludzi i czyn jej okrył żałobą całą rodzinę i doprowadził do rozpaczy starego ojca.

Dziewczyna chowała się w klasztorze i wogóle nie zdradzała zbrodniczych instynktów, dopiero przed trzema laty rozeszła się z rodziną a kilka miesięcy temu telefonowała do rodziców, że wyszła bogato za mąż i mieszka w Auditorium.

Podobno zamiłowanie namiętne do muzyki było początkiem upadku młodej kobiety, zstąpiwszy raz z drogi prawej, staczała się coraz niżej.

Niezwykłe zabójstwo.

NOWY YORK, N. Y., 27 marca. — W niezwykły sposób pozbawił się tu życia 60 letni Aquila Chase, syn generała Daniela Chase. Oto udał się do redakcyi "Herald" gdzie oddał redaktorowi swą biografię i nekrolog, a zaraz potem wyszedłszy na ulicę, celnym strzałem z rewolweru wśród tłumu przechodzących pozbawił się życia. Chase stracił był pracę przed kilku miesiącami, kiedy zewsząd oddalano pracowników, a gdy nadaremnie starał się u rządu o jakieś skromne stanowisko, to go tak rozgoryczyło, że biedak odebrał sobie życie.

Cudem ocalona.

LOS ANGELES, Cal., 27 marca. — Dzięki odwadze młodziutkiej dziewczynki została tu ocalona od śmierci, albo ciężkiego kalectwa 13-letnia Edyta Ogden Harrison, która onegdaj wybrała się z koleżanką na przejażdżkę konną. W czasie tej przejażdżki koń Edyty spłoszył się i zrzucił na ziemię małą jeźdźczynię, nie odbiegł jednak, lecz stanąwszy nad nią zaczął ją kopać kopytami i byłby dziewczynę z pewnością zabił, gdyby nie towarzyszka Edyty, która tuż nadjechawszy, zaczęła tak dzielnie bić po łbie rozwścieczonego rumaka, że go wreszcie odegnała, poczem zawezwała pomocy. Okazało się, że Edyta ma zwichniętą rękę i odniosła kilka uderzeń, ale uszkodzeń poważnych nie było. Edyta jest córką byłego burmistrza miasta Chicago; nazwiska jej dzielnej towarzyszki telegramy nie podały.

Samobójstwo z obłąkania.

..VINCENNES, Ind., 27 marca. — Po długich poszukiwaniach policya doszła do świadomości, że młoda pani Culbertson otruła się w napadzie obłąkania.

..Znaleziono koło niej szkielecik noworodka. Nieszczęsna kobieta pisywała sama do siebie listy z pogróżkami.

Wogóle od młodości miała usposobienie do melancholii.

Wykryto również w sypialni pani Culbertson przyrząd do rzucania świateł, co równie tłómaczy różne objawy tajemnicze, które wprowadzały w zdumienie policyę i zaciemniały całą sprawę.

Nie będzie strejku.

INDIANAPOLIS, Ind., 27 marca. — Po posiedzeniu narodowej władzy wykonawczej unii górniczej prezydent związku górników, Lewis oświadczył, że zdaniem jego nie będzie żadnego strejku. Górnicy zgodzą się nadal pracować na dotychczasowych warunkach.

Caruso stracił głos.

NEW YORK, N. Y. — Telegramy donoszą, że słynny tenor włoski tak ochrypł, że zupełnie stracił głos, i jak specyaliści twierdzą, już go nie odzyska w dawnej piękności i sile. Caruso zaś powiada, że głos odzyska i będzie śpiewał jeszcze lepiej, niż przedtem. Komu więc teraz wierzyć?...

Kecial znowu zwycięża.

NOWY YORK,, 26 marca. — Szampion średniej wagi, Stanisław Kecial, pobił tu znanego pięściarza Jack O' Brien z Filadelfii, wobec czego Kecial zatrzymuje swój pas szampioński.

W przystępie obłąkania.

DES MOINES, Iowa, 29 marca. — Żona farmera J. Lyncha, zamieszkałego w pobliżu Cedar Rapids w przystępie nagłego obłąkania podcięła gardło swoich dwojga dzieci najmłodszych, z których jedno liczy trzy lata a drugie 5 tygodni; chciała ona też zamordować swe starsze dzieci, ale te zdołały uciec do sąsiadów. Wówczas obłąkana kobieta podpaliła dom i sama sobie gardło poderżnęła, a zanim pomoc nadążyła, dom spalił się do cna; w zgliszczach znaleziono trzy trupy.

Zderzenie wagonów.

PITTSBURG, Pa., 29 mr. — W pobliżu stacyi Bryant, zderzyły się tu dwa wagony kolei elektrycznej wskutek niezrozumienia rozporządzeń; skutek kolizyi był fatalny: trzy osoby zostały zabite na miejscu — były to wszyscy funkcyonaryusze kolei, dwie zostały ranione śmiertelnie — z tych jeden pasażer, a kilkanaście osób odniosło lżejsze rany i uszkodzenia.

Znowu zniknięcie chłopca.

FLINT Mich., 29 marca.— Senzacyę tu budzi tajemnicze zniknięcie 10-letniego Harolda Moon, którego nie ma już od 27 lutego b. roku. Miasto i powiat wyznaczyły sowite nagrody za wyszukanie chłopca. Przeszukano więc daleko rzekę Flint, przeszukano kamieniołomy, bo przypuszczano, że go tam ziemia zasypała; wszystko to pozostało bez rezultatu — chłopca nie ma i niewiadomo czy zginął, czy został uprowadzony. Dochodzą wieści, że w Detroit widziano chłopca z opisu podobnego do H. Moona, wdrożono więc zaraz energiczne śledztwo, ale i to się na wiele nie zdało, bo i ów chłopak w Detroit gdzieś się zapodział i odszukać go niepodobna. — Tajemnicza historya!......

Powstanie Indyan.

OKLAHOMA City, Okla., 29 marca. — Pięć oddziałów milicyi pod dowództwem pułkownika Roya Hoffmana — otoczyło obóz Indyan, pokolenia "Szalonego Węża", na wzgórzach Hickory, o siedem mil odległości od Henryetta.

Ku ogólnemu zdziwieniu nie znaleziono nikogo z bandy, tylko wszystkie siedziby w płomieniach.

Indyanie wypowiedzieli posłuszeństwo władzom i po dwumiesięcznem przygotowaniu oświadczyli, że zamierzają walczyć na śmierć i życie.

Od czwartku popełniono sześć morderstw w okolicy obozu czerwonoskórych. Do walki przyszło wczoraj nad ranem, w której 22-letni syn "Szalonego Węża" został schwytany.

Indyanin zeznał, że marszałek federalny Baum i pomocnik szeryfa Odor z Eufalia zginęli z ręki Charlesa Coker, Indyanina pół krwi.

Syn "Szalonego Węża" skończył szkoły, jest atletą i zdaje się być inteligentnym młodym człowiekiem, ale zachował instynkty swojej rasy.

Kiedy władze przybyły do domu "Szalonego Węża", z celem zdobycia go, nie znaleziono w nim nikogo, zostawiono tylko ciała zabitych, które zabrano do Henryetta.

Jest to pierwsze prawdziwe powstanie Czerwonoskórych, po wielu latach spokoju.

Wybuchło z chwilą, gdy pomocnicy szeryfa przybyli z Henryetta w celu aresztowania kilku murzynów, złodziei bydła.

Indyanie wtedy wraz z murzynami zaczęli strzelać.

Pomocnicy szeryfa cofnęli się na razie, by wrócić z większą siłą policyi, z czego wywiązał się cały szereg potyczek.

W jednej z nich marszałek federalny Baum i pomocnik szeryfa Odor z Eufalia utracili życie.

Z OSAD POLSKICH.

Z Buffalo, N. Y.

Przed paru dniami niejaka panna Strzelewiczówna, zamieszkała na Kazimierzowie przy Clinton ulicy, zażyła przypadkowo trucizny przez pomyłkę.

Spodziewano się podówczas, że dziewczyna żyć będzie, bo otrucie nie było zbyt silne, a pomoc natychmiastowa udzielona była nieszczęśliwej.

Nadzieja jednak wyzdrowienia okazała się płonna; Strzelewiczówna zmarła w poniedziałek.

Dzienniki angielskie donoszą, że Strzelewiczówna otruła się rozmyślnie; przyczyną tego targnięcia się na życie była zawiedziona miłość.

— Staraniem wybitniejszych Polek tutejszych założony ma być polski przytułek dla biednych. Kółko Polek, które owem przytuliskiem zajmować się ma w przyszłości, będzie pod nadzorem obywatelstwa i duchowieństwa, i już wynajęło odstąpiony po znacznie zniżonej cenie dom, a właściwie górne piętro domu p. Karola Rutkowskiego, 1145 Broadway i Warner ave. W tem to miejscu w tych dniach urządzone będzie przytulisko i biuro towarzystwa dobroczynności; w tem też miejscu udzielane będą wsparcia dla biednych. Lista składkowa jest wystarczająca już obecnie do utrzymania tego przytuliska, a spodziewać się można, że w przyszłości patronów przytuliska dla biednych znajdzie się daleko większa liczba. Na obecnej liście składkodawców znajdują się nazwiska kilku kapłanów, kilkudziesięciu obywateli i obywatelek.

Z Burlington, N. J.

Miasteczko to oddalone o kilka mil od Trenton, ma sporą kolonię polską. Polacy mają tam towarzystwo rycerskie, a z czasem też powstanie tam parafia polska. Tymczasem jeszcze Polacy w Burlington przydzieleni są do parafii św. Jadwigi w Trenton, z której raz w miesiącu dojeżdża kapłan polski do Burlington, aby odprawiać polskie nabożeństwo w kościele irlandzkim.

Z Cheektowaga, N. Y.

Tajemnicza śmierć spotkała tu Polaka Teofila Sengra z Cheektowagi, będącego bratem szynkarza Sengra przy Lovejoy i Clark. Zwłoki znaleziono pomiędzy torami kolejowymi, z dziurą w głowie. Istnieje prawie pewność, że na Sengrze zemścił się ktoś w sposób straszliwy, a ciało rzucił na tory.

Senger miał wielu nieprzyjaciół. Policya krząta się około całej sprawy i już wiele zeznań ma w swem ręku. Podobno nawet coś tam w familii nie było w porządku i ciągle odgrażano się zabitemu mężowi i zięciowi. Zamordowanego znaleziono w kałuży krwi, a gdy go zaniesiono do pobliskiego szynku, już był zimny. Zwrotniczy kolejowy stwierdza, że nikogo na torach nie widział przed nadejściem pociągu.

Istnieje prawdopodobnie przypuszczenie, że ciało podrzucono na tory dla zmylenia śladu i zamaskowania sprawy. Morderstwo dokonane zostało około 10-ej godziny wieczorem.

Zmarły był znanym tak w Buffalo jak w Cheektowadze.

Z Detroit, Mich.

"Prześwietny sądzie, on cisnął piecem do gotowania na mnie," świadczyła żona Michała Marocco przeciw swemu mężowi. "Prawda, zrobiłem to, lecz piec był wygasły", replikował "Majk". "Byłem taki chory, że nie mogłem iść do roboty, a ta osa tak mnie siekała swem żądłem, że z rozpaczy rzuciłem piec na tę pyskulę." — "Musiałeś być nie bardzo chory, jeżeliś nawet piecem umiał cisnąć", oświadczył sędzia Jeffries i dodał z surową miną: "Jeżeli natychmiast nie zapłacisz $10 grzywny, miasto da ci zatrudnienie na przeciąg 30 dni". Majk nie miał przy sobie takiej sumy i "służy miastu."

Z Fond du Lac, Wis.

Ofiarą nieostrożnego użycia nafty przy rozpalaniu ognia w piecu padła Kunegunda Żyrowska, lat 18, będąca w obowiązku u pani Aicyi Braid. Dziewczyna nalewała naftę na słabo palący się ogień, gdy nagle powstały słup ognia zajął jej suknie, a płomienie całą ją objęły. Nieszczęśliwa miała jeszcze na tyle rozsądku, że natychmiast wskoczyła do wielkiej balii z wodą, czem zapobiegła poparzeniu dolnej części ciała. Rany jednak z poparzenia powstałe są bardzo poważnej natury i zagrażają życiu dziewczyny.

Pani domu przybyła na krzyk dziewczyny w sam czas, by zapobiedz rozszerzeniu się ognia.

Z Milwaukee, Wis.

Józef Sulkowski, zamieszkały pod nr. 46 Lincoln ave., doniósł policyi, iż jego przyjaciel, Marcin Gazek, z którym był na stancyi, gdzieś przepadł, dnia 15 marca. Gazek liczył 37 lat.

—Wóz farmerski przejechał polskiego chłopaka Tadeusza Pawlaka, liczącego lat cztery i pół syna p. Ksawerego Pawlaka, zamieszkałego pn. 986 Burnham ul.

Mały Tadeuszek przechodził właśnie przez ulicę, gdy nadjechał wóz farmerski i powalił go na ziemię tak, że koło obdarło mu skórę z włosami na lewej stronie głowy. Poraniony chłopak zerwał się prędko z ziemi i pobiegł do mątki, prosząc, aby go nie karała za to, że wybiegł na ulicę. Farmer zaś widząc co się stało, zaciął konie, aby jak najprędzej uciec.

Na szczęście świadkami tego wypadku było kilka osób, a między nimi pan Kuszkowski. Kuszkowski schwycił konie za uzdę i zatrzymał farmera, który począł błagać, aby go puszczono wolno, a on wszystko zapłaci. Ale p. Kuszkowski nie dał się ubłagać i tak długo trzymał farmera, aż nadszedł policyant, który zapisał sobie jego nazwisko i miejsce zamieszkania.

Farmer ów nazywa się Christ. Berg, mieszka w stacyi D. Route Ni. II w townie Greenfield.

Do poranionego chłopczyka przywołano doktora A. A. Krygier, który widząc potrzebę operacyi, zawezwał doktora Fr. Wasielewskiego i przy jego pomocy przyszyto dziecku zdartą z głowy skórę. Pomimo to pozostał jeszcze kawał kości odkryty, gdyż koło widocznie tę część odcięło.

Chłopak być może wyzdrowieje, jeżeli nie okaże się wstrząśnienie mózgu.

— Polscy chłopcy, Tomek Barcikowski lat 7, zam. pn. 784—7 ave. i Albin Grochal, lat 8, z pod nr. 788 Siódma ave., szukając po zaułku i na podwórzach za próżnemi flaszkami, znaleźli na podwórzu po za domem, pod nr. 605, przy Rogers ul., pomiędzy Siódmą a Osmą ave., nieżywe niemowlę, rodzaju żeńskiego, liczące nie więcej jak dwa dni życia. Chłopcy widząc zawinięty w papier i kawał płótna z którego wystawała główka dziecięcia, pobiegli do domu i powiadomili rodziców, a ci zawezwali policyanta Jagodzińskiego, który telefonował po koronera, ten zabrał trupa do trupiarni.

Koroner pytał się o różne szczegóły u sąsiadów, lecz ci nie mogli mu dać żadnej informacyi, gdyż nikogo w okolicy nie podejrzywają o ten zbrodniczy czyn. Policya jednakże przeprowadzi w tej sprawie energiczne śledztwo i spodziewa się, że trafi na ślad zbrodni.

Według przypuszczeń czynu tego dopuściła się pewnie jakaś dziewczyna, którą "kochanek" porzucił, zdaje się najprawdopodobniej, iż wyrodna matka pochodzi z innej dzielnicy miasta. W domu pod nr. 665 od roku nikt nie mieszkał.

— W "Now. Pol." z dnia 24 zm. czytamy:

Na Jadwigowie mają tamtejsi mieszkańcy sensacyę.

Dziś krótko przed południem znaleziono w łóżku nieżywą Polkę. Nazywa się ona Maryanna Orczykowska. Polacy zamieszkali przy placu Franklin, gdzie także mieszkała, pod nr. 877 Orczykowska, zdziwili się bardzo, gdy jej od niedzieli nie widzieli około domu. Dziś sądząc, że chora, postanowili, wejść do domu, lecz drzwi były zamknięte.

Zawezwano policyanta Nolana, który przy pomocy kilku mężczyzn wywalił drzwi i wszedł do mieszkania i tam znalazł na łóżku zimne zwłoki kobiety. Policyant natychmiast zatelefonował po koronera, a ten zabrał zwłoki do trupiarni, gdzie przeprowadzona będzie autopsya.

Nie wiadomo atoli czy popełniono tu zbrodnię, czy też kobieta popełniła samobójstwo. Na ciele nie ma żadnych oznaków, któreby potwierdzały zbrodnię.

Orczykowska, począwszy od ślubu cywilnego, nie żyła z mężem. Pracowała więc co dzień w pralni i była kobietą spokojną. Ma ona być krewną Gawinów i Pajkowskich.

Wypadek ten wywołał na Jadwigowie sensacyę i obecnie ludziska o niczem innem nie mówią, jak tylko o tajemniczej śmierci Orczykowskiej.

Z New York, N. Y.

Znowu jeden więcej wypadek nieuczciwości czysto-polskiej firmy bankowej S. W. Baniszewski and Co. w New Yorku. Firma ta znajdowała się pod no. 50 Broadway, a sążniste reklamy w niektórych polskich pismach głosiły światu bank katolicki, polski, sprzedaż szyfkart, przesyłka pieniędzy itd. Kaucya $15000. I o dziwo! Kaucya zginęła, nieruchomości cichaczem sprzedane, bank zamknięty a pan "bankier" znikł jak kamfora. Poszukują go wprawdzie, ale to pomoże tyle co umarłemu kadzidło. Pomiędzy poszkodowanymi znajduje się także pani Salomea Kadulska z Minsoli, Long Island N. Y., którą pan Baniszewski nabrał na $246. Sprawę tę oddano w ręce prokuratora.

Z Niagara Falls, N. Y.

Krążą tu pogłoski nie pozbawione pewnych danych, że z wiosną rozpocznie się praca w wielu fabrykach i to na dobre. W związku z tą wiadomością dowiadujemy się, że kompania "The Develompet and Funding Company" wniosła aplikacye do inspektora budownictwa Evansa o pozwolenie pobudowania dodatkowego budynku kosztem $42.000.

— Antonina Perak 50-letnia, została w jej mieszkaniu zamordowana w okropny sposób; mieszkała ona przy Buffalo ave.

O morderstwo posądzeni są mąż zamordowanej i "bortnik" Jan Potak. Nieszczęśliwej kobiecie niemal odcięto głowę od tułowia.

— W tutejszej ogromnej fabryce papieru "International Paper Co." odniósł ciężkie uszkodzenia 35 letni robotnik, Stanisław Wolski podczas pracy. Kawał drzewa upadł mu na głowę i to z taką siłą, że zagiął czaszkę.

Wolskiego zabrano do szpitala, gdzie podobno leży w przedśmiertnej agonii.

Z Pittsburg, Pa.

Do "Dz. Zw." donoszą: — Straszne nieszczęście dotknęło jednego z naszych braci związkowców. Obywatel Antoni Deringer, fabrykant wozów, znany w Pittsburgu i okolicy, jakoteż i w Chicago, bogacz i filantropista, dzielny Sokół-Związkowiec, o mało byłby poniósł śmierć w zderzeniu się tramwaju z powozem zeszłej niedzieli o godzinie 8-ej wieczorem.

Wypadek zdarzył się w pobliżu mostu kolei Pittsburg, Virginia and Charleston, na 18ej ulicy, na stronie południowej naszego miasta. Z spadzistej górki poniżej skrętu, tuż za powozem ob. Deringera, szybko jechał tramwaj uliczny. Nasz przyjaciel chciał zjechać właśnie tramwajowi z drogi, i skręcał na boczne tory, gdy nagle wpadł na jego powóz tramwaj nadchodzący z przeciwnej strony który wprost nieokreśloną siłą zdruzgotał powóz doszczętnie, a znajdującego się ob. Deringera wyrzucił 25 kroków w powietrze.

Pasażerowie tramwaju podnieśli bezprzytomnego ob. Deringera i zanieśli do najbliższego lekarza. Tu się dowiedziano iż ma pokaleczoną głowę i obie nogi. Po opatrzeniu lekarskiem zaniesiono ob. D. do własnego pomieszkania pod adresem 1918 Sarah str., S. S.

Lekarze miejscowi zapowiadają rychły powrót do zdrowia. Stan jego chociaż przykry i bolesny, nie jest niebezpieczny. Ob. Deringer jest ojcem kilkoro dzieci i liczy lat 48.

Z Superior, Wis.

Ksiądz Babiński dostał lekkiego ataku paraliżu i leczy się obecnie w szpitalu "St. Mary's". Stan jego nie budzi obawy, ale zupełny powrót do zdrowia nastąpi po upływie dość długiego czasu.

Naparstek.

Babki i matki nasze szukały często dwóch przedmiotów, to jest kluczy i naparstka. Miały je ciągle w użyciu, więc też zarzucały je łatwo i wtedy kto żył, musiał ich szukać. Dziś nie zgubią ich nasze panie tak łatwo, bo — używają ich mniej. Klucze, to jeszcze, ale naparstek rzadką bywa ozdobą paluszka kobiecego. Wszakże maszyną szyć łatwiej i prędzej, więc chyba używa go się tylko albo do robót ręcznych, do haftów, lub do żmudnego cerowania pończoch i sporządzania bielizny. A jedno i drugie można tanio dać "z domu", lub wziąść kogo "do łatania". Dziś mają kobiety inne zajęcia, walka o byt zmusza je do rzucenia naparstka —dziś miejsce jego zajęło pióro i książka, które kobietom lepszą zapewniają przyszłość.

A jednak są mężczyźni, którzy twierdzą, że naparstek, owo godło pilności i zręczności, piękniejszą jest ozdobą ręki kobiecej, niż najkosztowniejsze pierścienie. Tego zdania był także pewien Anglik, który swej narzeczonej przyniósł raz śliczny złoty naparstek.

— Jakie śliczne — zawołała uradowana "lady" — co za misterna robota! Ale powiedz mi, co to właściwie jest?

— Naparstek!

— Naparstek? Nigdy jeszcze czegoś podobnego nie widziałam! Do czego się to używa?

Młody lord milczał i nazajutrz odesłał pierścionek.

Możeby to sobie nasze młode panienki spamiętały! Anglik wprawdzie nie znał się na galanteryi — zamiast ucałować rączki narzeczonej i cieszyć się, że białe paluszki nigdy igłą pokłute nie będą, zwrócił jej pierścionek, ale nużby i wśród naszej młodzieży znalazł się tak źle wychowany człowiek!

Czemprędzej jednak dodać muszę, że nasze panienki znają naparstki, że haftują pilnie i nie potrzebują się niczego obawiać.

Naparstek ma oczywiście także swoją historyę.

Pierwszą wzmiankę o nim znajdujemy w dziele św. Hildegardy w początkach XII wieku. Jest on tam przytoczony bez oznaczenia użyteczności, ale widocznie znano go już wówczas. W Darmsztacie znajduje się w tamtejszem muzeum naparstek z XIV-go stulecia. Znaleziono go głęboko w ziemi przy budowaniu jakiegoś domu — naparstek ten jest z bronzu i formą zupełnie podobny do dzisiejszych.

W Norymberdze wyrabiano naparstki z srebra i złota i ozdobiono je gwiazdkami — kwiatami oraz ryto na nich rozmaite słowa i przysłowia. We Francyi każdy młodzieniec wybranej swego serca dawał naparstek z rozmaitymi napisami. I pewnie myślała dziewczyna o lubym szyjąc wyprawę i patrząc na błyszczący naparstek, na dar ukochanego.

Dziś nie ma tak poetycznych napisów na naparstkach z stali lub blachy, a srebrne ozdobione są u góry kolorowym kamykiem — ot wszystko! Najpiękniejsze naparstki mają podobno królowa włoska Helena i Wilhelmina holenderska; królowa Helena dostała swój od męża, Wilhelmina zaś od "wuja Kruegera". Obydwa są złote i ozdobione drogimi kamieniami.

Pocałunek w samochodzie.

Znany powieściopisarz angielski Wells podnosi zasadniczy zarzut przeciw automobilowi. Twierdzi mianowicie, że w samochodzie nie można całować i twierdzenie swoje popiera licznymi przykładami częścią z własnej obserwacyi częścią na podstawie wywiadów u pań, które w sprawie pocałunku są przecież niepospolitymi autorytetami.

Zarówno mężczyźni, jak i kobiety, używające samochodu, twierdzą zgodnie, że nowoczesny ten wehikuł może oddać niepospolite usługi przy porwaniu, natomiast druga część porwania, daleko więcej interesująca, w automobilu odpada. Kto w automobilu pragnie całować, ten musi usta swe wystawić chłoście wiatru i kurzu. Najgorzej jednak, że usta kochanków znaleźć się nie mogą. A jeśli raz się złączą, jedna sekunda rozrywa je znowu. Czasami znowu pocałunek przeobraża się w przykry karambol policzków. A jest to tem smutniejsze, że pocałunek pomimo nawoływań hygienistów nie wychodzi z mody.

Zarzuty, które Wells wytoczył samochodowi, wywołały wielkie zaniepokojenie wśród publiczności angielskiej. "Daily Mail" urządził cały szereg wywiadów w tej sprawie u zwolenniczek sportu samochodowego. I tak jedna z pań odpowiedziała: "W tym wypadku nie mogę być uważaną za rzeczoznawcę, jakkolwiek bowiem jestem wielką przyjaciółką samochodu, nie zwykłam w automobilu całować. Gdybym jednak w istocie pocałowała kogoś, to sądzę, że nie spotkałoby się to z wielkiemi przeszkodami." Najotwarciej wyjaśniła sprawę pewna aktorka: "Automobil przeszkadza tylko wtedy w pocałunku, kiedy pędzi szybko i trzęsie."

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtona, gdzie będą otworzone i zniszczone.

2706 AndruchK
2709 Antonak A
2718 Agustyn F
2724 Baguzice W
2728 Bautzer I
2729 Bank JJ
2730 Banczy M
27231 Bancewicz J
2733 Bartok B
2735 Batynski J
2737 Barnat M
2738 Baron A
2740 Bartoszek P
2744 Bednar M
2745 Bednarek A
2748 Berna W
2749 Bentz A
2752 Beranar J
2755 Bernacka F
2759 Bisky
2767 Bocon W
2768 Borzymowska B
2770 Bodlak B
2772 Boczkowicz M
2782 Brzostek J
2789 Brzozowski J
2790 Brysiewicz J
2797 Buzek
2798 Butkiewicz J
2806 Chamurda J
2810 Chernaka J
2811 Chudoba K
2814 Chojnacki S
2823 Czulinsky S
2827 Czaczynski S
2828 ..abrowski W
2832 Daszko J
2835 Dembrowski W
2843 Domanska M
2845 Domagalski S
2846 Dopak S
2847 Dopka M
2849 Dubel W
2850Dusze J
2852 Dudek S
2853 Dudzienski P
28.. Dub W
2855 Duch F
2857 Durka W
2858 Dwojakowski J
2860 Dydo S
2861 Dziak Z
2862 Dzielak J
2874 Filipowicz P
2879 Forys S
2880 Foryztek J
2893 Gabriel T
2898 Galinska F
2899 Gauanowski P
2901 Gasiorowski J
2904 Galinski J
2906 Garbacz J
2914 Gilgasz A
2915 Gieraj J
2916 Gigon W
2920 Gogowski B
2925 Golec S
2933 Godlewski S
2940 Grzeszcak A
2942 Grindzinski T
2943 Grzanek A
2946 Grena A
2947 Grudziej F
2950 Gruszka S
2958 Guzy S
2959 Gurecki I
2960 Gut J
2961 Gut S
2963 Guewa S
2964 Gulik J
2972 Haraburda S
2990 Hrica J
2992 Hulak J
2996 Ibylut J
2997 Ignatowicz K
2998 Ignatowicz J
3002 Iwanski A
3003 Iwaniec M
3008 Jakubowski F
3011 Jablonski S
3015 Jamrozik W
3016 Jakubowski P
3017 Jakubowski A
3019 Janczak J
3021 Jamia A
3023 Janczewska K
3024 Jankowski A
30.. ..anc A
3032 Jaczowski J
3036 Jeziorski W
3039 Joroan B
3040 Jurik J
3043 Jurga P
3045 Kacorek K
3047 Kabisz A
3051 Kac-ynski J
3053 Kaminski J
3054 Kaminski M
3058 Karpiel J
3060 Kaput K
3061 Kapera
3081 Kilian J
3087 Klinunak J
3089 Klowiak T
3092 Kolosinski F
3094 Kolinska A
3099 Kopewski P
3101 Koperska T
3103 Kopinski M
3107 Kolodziej M
3110 Korzen W
3111 Kosina J
3112 Korzela J
3115 Kowalski W
3121 Kopcienski K
3124 Koozanecki P
3125 Kraszkiewicz F
3126 ..rakowski K
3132 Kresnicka J
3136 Krupa M
3150 Kubiaty J
3149 Kumanski J
3151 Kulasz J
3152 Kulik K
3153 Kulik M
3154 Kulinowska J
3155 KuklinskiJ J
3157 Kukiewicz E
3158 Kuciemba B
3160 Kuzel A
3161 Kusak W
3163 Kuras P
3164 Kuta J
3165 Kurkiewicz I
3168 Laczek J
3174 Leja W
3188 Lis A
3189 Liesniak M
3196 Lukasik J
3202 Macijewski F
3203 Maczenski A
3205 ..ajerski F
3212 Makienski W
3216 Mamerak W
3220 Mandziana M
3221 Malasewicz P
3222 ..alik W
3225 Marejkus J
3226 Marzalek J
3237 Matuszak A
3238 Mazurka A
3248 Mierwa W
3250 Michno Z
3252 Michalski A
3253 Mikolski A
Mizerak J
3264 Mizla W
3273 Mosnacek A
3276 Morszotek J
3279 Mrowiec J
3280 Mroczko J
3281 Mrozik J
3288 Nagaszy A
3291 Nawienski S
3302 Niezgoda J
3303 Nikiel J
3308 Noga F
3312 Obryk J
3313 Ochab S
3317 Oleksy F
3322 Olzinski J
3336 Padkowska M
3339 Pastenak W
3342 Parusz A
3343 Pawlak K
3344 Partyka J
3345 Panlinski J
3346 Partyka T
3352 Pekala K
3360 Pipala J
3362 Pitut J
3365 Placek J
3366 Placko A
3375 Podbielski W
3376 Potoniec M
3377 Potrowski J
3381 Prusa J
..rzybalski F
338.. Pszczota J
3390 Puchalski L
3394 Radziszewski B
3397 Rasewski A
3399 Rakoczy F
3401 Raczka A
3402 Racan J
3405 Rak W
3406 Rajchel B
3417 Roleski J
3422 Roskowski W
3424 Rosiecki S
3430 Rozek W
3433 Ruczak W
3439 Rubinska A
3443 Sawicki J
3481 Sikorski T
3484 Siemaszko T
3487 Sinda A
3488 Sierzaga A
3493 Siwek F
3495 Skaluba F
3498 Skoropa J
3499 Skipala S
3500 Skolka F
3504 Slosiek J
3511 Sobolewski E
3512 Sokolowski B
3521 Spak K
3526 Sroczak F
3527 Stasik Z
3534 Stankiewicz W
3538 Stefanik J
3553 Storuski S
3..6 Stoklosa J
3557 Stoch J
3558 Strugala J
3564 Sujka I
3566 Szymusiak W
3569 Szalkowska A
3571 Szanowna Z
..576 Szymik I
3580 Sziner M
3588 Tatarska A
3593 Tomasz S
3596 Tokarski J
3605 Trubec S
3608 Turek F
3610 Tylka K
3619 Urbanek T
3622 Uszczak P
3635 Wajera W
3636 Wachal J
3641 Warduta S
3588 Lasbaz S
3643 Wawrzynia F
3657 Wietke W
3662 Wilkosz J
3664 Witek Z
3665 Wisniewski J
3667 Wisowaty P
3669 Wojc.. J
3670 Wojnarski E
3672 Wojci.. M
3675 WojtinaW
3683 Wycze..mwy
3683 Wyczesmy J
3684 Zazula J
..88 Zawora J
3690 Zaprzatka J
3691 Zalenski M
3692 Zdanowicz K
3696 Zilinska A
3697 Zmiertek J
3700 Zuger J

Przerażający łoskot.

Rano w dniu 10 lipca, 1902 roku o godzinie pół do 11-ej, niespodziewany turkot, a następnie przerażający łoskot zatrwożył miasto Venecyę, we Włoszech. "Campanile" czyli kościelna wieża św. Marka, duma tego miasta, która od wieków wystrzeliwała swą wysoką głową 323 stóp ponad ziemią, nagle runęła. W paru minutach, zajęty zawsze telegraf, rozsiewał nowinę naokoło świata. Zwyczajne śledzenie nastąpiło i znaleziono, że fundament budowli był osłabiony z powodu ataku klimatu i możebnych zmian powierzchni ziemi. Było dalej wyśledzonem, że rekomendacya rady superwizorów, aby fundament był naprawiony, zupełnie była ignorowaną i ruinacya nastąpiła.

Jak uderzające podobieństwo jest między tą "Campanilą" a naszemi ciałami: Czujemy często zaburzenia budowy. Wiemy i realizujemy, że zostało osłabione wdrożeniami choroby, nieczystej krwi i upływu żywotności, ale my lekceważymy dawanie baczności aż nastąpi ruina. Jak ważnem, więc, jak tylko znajdujemy coś niedokładnego, podeprzeć fundament i wzmocnić słabe części naszego organizmu! To można dokonać przez używanie skutecznego ziołowego lekarstwa, jakiem jest Dra Piotra Gomozo — lekarstwo, które zawiera te składniki, botanicznego środka działającego, którego czas i doświadczenie przekonało, wywiera takie pomocne wpływy na nasz system człowieczy.

Dra Piotra Gomozo pomaga naturze wzmocnić fundament zdrowia przez przeczyszczenie i wzbogacenie krwi. Nie jest ono aptecznem lekarstwem, ale zwykłem domowem lekarstwem, które jest dostarczane wprost osobom przez lokalnych agentów, mianowanych przez jedynych właścicieli Dr. Peter Fahrney and Sons Co., 112—118 So. Hoyne ave. Chicago, Ill.



CHŁOPY USZY DO GORY!

Kto się chce śmiać przez cały rok na całe gardło, niechaj sobie zaprenumeruje pismo humorystyczne, "Kumoszka". Wychodzi co tydzień i kosztuje na rok dolara. Adres: "Kumoszka", 519 Milwaukee ave., Chicago, Ill.

Nowe wydanie Gry Bardzo Wesołej i Zabawnej dla Kółek Towarzyskich

NIEBO

z 32 obrazkami, drukowane na pięknym papierze, w dwu kolorach — które trzeba samemu nalepić na tekturę, Cena . . . . 10 ct.

Nalepione na grubej tekturze, oprawne w im płótno, bardzo ozdobnie i mocno wykończone, Cena. .50 ct.

Prześliczna ta gra powinna się znajdować w każdym domu, jest bardzo pouczająca i zabawna. Od dwóch do dziesięciu osób może brać udział w tej samej grze. Adresować. W. Dyniewicz, 532 Noble str., Chicago, Ill.

Apteka Z. Z. Kielawa, 1125 Broadway — Buffalo, N. Y., poleca następujące wypróbowane środki lecznicze uwadze czytającej publiki:

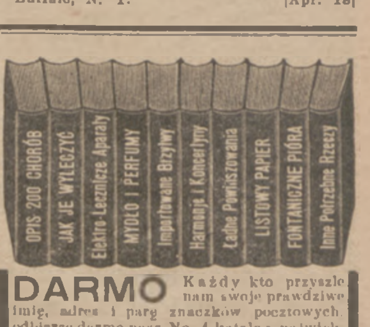
SPECYFIK na Astmę. Astmę, dychawicę, krótki męczący spazmatyczny oddech suchy ciężki kaszel leczy, przynosząc zaraz w początkach kuracyi st..owczą ulgę nasz "Specyfik na astmę". No 1 i No 2. Każdy z No z osobna $1.00 z przesyłką 25c. więcej.

"RODNICA" prawdziwy lek Opatrzności dla cierpiących niewiast. Usuwa wszelkie choroby macicy, przyprowadzając organa rodne do naturalnego stanu zdrowia w szczególności leczy: opadanie, oberwanie macicy (Prolapsus Uteri), zboczenia lub wewnętrzne zapalenia macicy, białe upławy, połączone z boleściami periody, niepłodność, skłonność do poronień — pożyteczny dla niewiast przechodzących zmianę życia (change of life). Cena $1.00 z przesyłką $1.25.

PIGUŁKI Św. Walentego, leczą Epilepsyę, Wielką chorobę, padaczkę, chorobę św. Wita, nawet w zastarzałych wypadkach. Liczne podziękowania świadczą o rzadkiej i prawdziwej skuteczności tego środka. Cena pudełka $2.50

SPECYFIK na Reumatyzm. Chroniczny lub stawowy reumatyzm, lumbago, gościec, bolesne obrzmienia stawów muszkułów, zdrętwienie, sztywność, darcie w krzyżach, reumatyczną neuralgię — czyto świeżo nabyte czyto w zastarzałej formie, leczy gruntownie przez krew nasz "Specyfik na Reumatyzm"; równocześnie używanie sławnego Oleju św. Salomei" do naciera.., leczy pewnie, stanowczo bez zawodu reumatyzm i stare zaziębienia w jakiejkolwiekbądź formie. Cena obydwóch środków $2.00 z przesyłką $2.25.

MAŚC na stare rany. Mnoga ilość ludzi cierpi na stare, przyk.e gnojące rany, których leczyć nie umie w sposób umiejętny. Wypróbowana i sporządzona przez nas maść oczyszcza stare rany, ściąga ogień i opuchliznę, zasklepia i w zupełności je goi. Cena słoika 50c., z przesyłką 60c. — dodatkowo antyseptyczny płyn do obmywań 50c. —Lekarstwa ogłaszane przez nas nie są żadnym humbugiem. Stanowisko nasze jako aptekarza starokrajowego i właściciela jednej z największych aptek w stanie New York, daje gwarancyę każdemu odbiorcy rzetelnej obsługi byznesowej. Za nadesłaniem Post Money Order lub znaczków po..owych, wysela się lekarstwa odwrotnie jakoż i na wszelkie zapytania odpowiada. Rzecz oczywista, że po za lekarstwami ogłaszanemi, wysełamy na żądanie wszelkie inne środki apteczne tak tutejsze jak i starokrajowe. Adres: Z. Z. Kielawa — Aptekarz 1123—1125 Broadway —Buffalo, N. Y. [Apr. 18]



DARMO Każdy kto przyszle nam swoje prawdziwe imię, adres i parę znaczków pocztowych, odbierze darmo nasz No. 4 katalog, największy w Polskim języku. Zawiera opisy przeszło 200 chorób, mężczyzn, niewiast i dzieci, początek chorób i ich następstwa, radzi jakie lekarstwa używać, gdzie je dostać i ile kosztują. Zawiera ilustracje i opisy najnowszych elektro-leczniczych aparatów, Mydeł, Perfum, Brzytew, Harmonji, Koncertinów, ładnych Powinszowań, Listowego Papieru, Fontanicznych Piór, Rozmaitych Ołsadek i innych potrzebnych rzeczy. Pisz po katalog dzisiaj.

JOHN'S SUPPLY HOUSE
41 PILSEN STATION, CHICAGO, ILL.

[15]

Stereoskopy z widokami.



Zawarliśmy z firmą bawarską umowę na mocy której możemy dostarczyć naszym abonentom

STEREOSKOP

wraz z 24 widokami stereoskoptonowemi przedstawiającemi Mękę Pańską, podług odgrywanej w Oberammergau w Bawaryi. Stereoskop ten, którego rycinę tutaj podajemy, wraz z 24 widokami, ofiarujemy każdemu z abonentów, jeżeli zapłaci za "Gazetę Polską" abonament z góry za rok $2.00 i dołączy na stereoskop $1.00 i przesyłkę 25c. co razem uczyni $3.25.

Sam stereoskop z 24 widokami bez gazety kosztuje $2.00. Stereoskop ten wysyłamy ekspresem i przesyłkę sami opłacamy. Te 24 obrazki przedstawiają przebieg życia Jezusa Chrystusa od narodzenia aż do wniebowstąpienia.

Te widoki tem się odznaczają od innych, że patrząc na nie przez stereoskop, osoby w nim przedstawiają się jakoby żywe, w naturalnem od siebie oddaleniu i naturalnej wielkości.

W innych miastach gorsze widoki sprzedają po 10c. do 20c. sztuka, a stereoskopy od $1.50 do $5.00. Czytelnicy nasi mogą nabyć ten stereoskop jako premię do gazety za dopłatą jednego dolara do abonamentu za "Gazetę Polską", co razem, gazeta i stereoskop z 24 widokami, uczyni trzy dolary.

Żywoty Świętych Pańskich.

NAJWSPANIALSZE NOWE WYDANIE

Napisane przez X Piotra Skargę, z dodatkiem sześćdziesięciu sześciu życiorysów Świętych wyjętych z księgi Żywoty Świętych Ks. Stagraczyńskiego.

Ozdobne to dzieło upiększone jest: kilkunastu ilustracyami, 6 litografowanymi kolorowymi obrazkami. Obejmuje przeszło 2000 stronic wielkiego rozmiaru. W mocnej oprawie, wytłaczane z srebra tytuliki i marmurowe brzegi. Rozmiar 9 przy 12. Waży 9 funtów.

TYLKO $6.00.

Przysyłający na tę księgę niechaj podadzą najbliższą stacyę ekspresową, gdyż pocztą nie można wysyłać, bo księga jest za ciężka.

Drukowana na pergaminie, oprawna w morokko skórę i wyzłacane brzegi kosztuje $12.00.

Adresować:

W. Dyniewicz,
532 Noble st., Chicago, Ill.

FARMY

w Indiana, Michigan, Illinois i Wisconsin.

Kto chce iść na farmę gotową niechaj się zgłosi do nas, podając jaką mniej-więcej wielką farmę sobie życzy i w jakiej cenie, oraz, w którym z wyżej wymienionych Stanów.

Mamy farmy w różnych okolicach, piszcie tylko jaką i gdzie takową chcecie, a Wam doniesiemy i podamy wszelkie szczegóły.

Również ci, którzy posiadają farmy w powyższych Stanach, a chcą sprzedać lub zamienić na properta w Chicago, niechaj się do nas zgłaszają, podając wszelkie szczegóły, jak:

1. W jakim Stanie i powiecie?
2. Jaka odległość do najbliższej stacyi, kolei żelaznej, kościoła i szkoły?
3. Ile akrów; ile pod uprawą; ile pastwiska; czy jest rzeka lub staw blizko?
4. Jaki jest grunt, jakie budynki, maszyny, ile inwentarza, koni i. t. d.?
5. Jaka jest cena farmy; dług, jeźli jest, to jaki i kiedy płatny, jaki procent?
6. Legalny opis; oraz inne szczegóły.

Zatem kto chce kupić lub sprzedać farmę, niechaj się zgłosi do:

C. W. Dyniewicz & Co.,
805 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Dział Gospodarczy.

Dobra dójka.

Twierdzą niektórzy i słusznie, że nie zawsze dobra jest ta krowa, która na oko wygląda pięknie. U krów rozróżnić należy dwa rodzaje piękności: piękne formy i budowę: nie zawsze może być piękną, ale najlepiej odpowiadającą celowi, do którego zwierzę jest przeznaczone.

Krowy dobre, rzadko podobać się będą na pierwszy rzut oka — szwajcarskie będą miały kształty więcej zaokrąglone — holenderskie na przykład więcej wydłużone, chude, z wystającemi kośćmi.

Dobra krowa winna mieć przedewszystkiem swoje charakterystyczne cechy: szyję cienką i długą, łeb drobny, zwężony w okolicy rogów, zad szeroki itd.

Ocenić krowę i jej wartość, można najpierw z ogólnego zewnętrznego wyglądu budowy — następnie zaś z oznak charakterystycznych a więc: wymiona, żyły mleczne |ich forma i objętość|, kość czołowa, obwód piersi, waga, miękkość sierści itp.

Przypomnienie na kwiecień.

Jednym z najpracowitszych miesięcy dla gospodarza jest kwiecień, bo w marcu pogoda figle płata i skuwa ziemię mrozem, a śnieżnym całunem pokrywa często akurat wtedy, kiedy się rolnik z pługiem w pole wybiera. I znowu czekaj, człeku, aż ci ziemia rozmarznie, trochę chociaż obeschnie, a tu dzień za dniem ucieka, podczas gdy na wiosnę każdej chwili straconej szkoda, kiedy najbardziej sprawdza się przysłowie: "czas to pieniądz!"

To też, jak tylko pogoda pozwoli, trzeba skoro świt zaczynać pracę na roli; tu orać, tam włóczyć, owdzie zasiać, aby młoda roślinka zapas wilgoci w ziemi znalazła i przed skwarem letnim dobrze się ująć zdołała. A więc po marchwi, grochu, owsie i innych, dobrze jest już w marcu zasiać jęczmień, łubin, seradelę, buraki, ziemniaki itd. Żaden kawałek pola nie powinien leżeć odłogiem, bo na takie zbytki nas nie stać. Prawda, że ziemia ugorująca odpoczywa, nabiera żyzności, ale tylko wtedy, jeśli ugór będzie czarny, to jest tylekroć pługiem wzruszany, broną sprężynową lub choćby zwyczajną, ilekroć chwasty zaczną się ukazywać. Kto zaś pozostawia ugór na to, ażeby krowy miały po czem chodzić, ten samochcąc krzywdę sobie wyrządza, bo nie tylko się plonu wyrzeka, ale rolę marnuje i bydle próbuje oszukać. A przecież wiadomo, że "krowa pyskiem doi", więc skutki złego odżywiania krowy sam gospodarz poniesie, rola zaś stratowana, pokryta kożuchem nędznej roślinności, nie odpoczywa, nie przewietrza się, nie nabiera żyzności i pulchności, a przeciwnie — wyczerpuje się, schnie, zachwaszcza i zamienia się w opokę. Ta sama przestrzeń, obsiana jakąkolwiek bądź rośliną, zawsze wyda większą ilość paszy, niż zielony ugór, ponieważ zaś rola nie poruszona nie odpoczywa, korzystniej będzie zasiać mieszankę z dużą ilością roślin motylkowych |seradela, wyka, groch itp.|, które wydadzą sporo paszy, nie pozwolą rozwijać się chwastom, zasilą glebę azotem i ochronią ją od wysuszenia i zbicia przez deszcze.

W uprawie ziemniaków stale powtarza się jeden wielki błąd, a mianowicie: krajanie ziemniaków na kawałki nie dla braku sadzeniaków, a jedynie przez źle zrozumianą oszczędność i dziedziczne przyzwyczajenie które tylko roboty przysparza i stratę gospodarzowi przynosi. Najkorzystniej jest sadzić całe średniaki co 12—16 cali w redliny szerokie na 1 łokieć.

Konie mają teraz ciężką pracę, należy się im więc posilne i obfite jedzenie. Na obiad niechaj koń ma nie mniej, niż 2 godziny czasu, ażeby wypoczął i w spokoju jedzenie trawił.

Bydło czuje wiosnę i zaczyna grymasić, trzeba więc i jemu krasić sieczkę obficiej sianem, seradelą, okopowiznami, otrębami lub makuchem. Jeżeli się krowa ocieli daj jej natychmiast letnie picie z otrąb i dawać jej w dalszym ciągu trzy razy dziennie, dopóki cielę nie będzie odłączone.

W stodołach resztę zboża wymłacać, zapasy ziarna w śpichlerzu chronić od myszy i wołczków, przegarniać aby nie zatęchły.

W sadzie kończyć roboty, przepisane na marzec, a więc cięcie i sadzenie drzew owocowych. Zanim się kwiaty rozwiną, spryskać młode listki cieczą bordoską |18 łutów — 300 gr. — zlasowanego wapna i tyleż siarczanu miedzi, czyli sinego kamienia, na 50 kwart wody|. Pnie drzew owiązać na wysokości 1 i pół łokcia od ziemi lekko skręconem powrósłem ze słomy, siana lub starych szmat, i co tydzień niszczyć kryjące się w nich szkodliwe owady. Drzewa świeżo zasadzone podlewać rzadko lecz obficie, a w dni ciepłe i suche skrapiać całe rano i wieczorem. Odmiany bezwartościowe, i drzewa słabo rodzące przeszczepiać, inne zasilać nawozami i rozcieńczoną gnojówką. Opatrywać rany, wycinać miejsca rakowate i zasmarować smołą i karbolineum.

W ogrodzie warzywnym pielęgnować rośliny, na rozsadniku chronić je od pchełek przez częste roszenie i posypywanie popiołem i wschody przerywać.

Siać: groch, buraki, bób, mak, rzepę, słoneczniki, brukiew, zioła i inne; rozsadzać: kapustę, kalafiory, kalarepę, buraki, brukiew, cebulę, selery, pory i pomidory pod ścianą od strony południowej, lecz okrywać na wypadek przymrozku. W doniczkach zasiać ogórki i dynie.

Truskawki opleć i pod krzakami rozpostrzeć warstwę mchu, lub krajanej słomy; wąsy wyciąć, jeśli zaś są potrzebne do nowej plantacyi, to pozostawić tyle, ile koniecznie potrzeba i przypiąć kulkami do ziemi, a resztę usunąć.

W piwnicach zapasy przebierać i czyścić, pomieszczenia opróżnione zaś wykadzać siarką, bielić i wietrzyć. Drogi w ogrodach równać i utrzymywać czysto. Pozostałe nasiona opatrzyć datą i złożyć w miejscu suchem, niezbyt ciepłem, zabezpieczonem od myszy.

W szkółce ziemię wzruszać drzewka oczkowane lub szczepione oczyszczać z pędów dzikich; rozsadzać dziczki; siać nasiona, wschody zbyt gęste przerywać lub pikować, przycinając koniuszek korzonka macicznego. Kończyć podczyszczenie i przycinanie pieńków, oraz formowanie koron młodych drzewek owocowych.

Przyspieszenie rozsad.

Przez "rozsadę" rozumieć należy nietylko młodą kapustę do sadzenia, ale wszelkie rośliny warzywne, jako to: cebulę, pory, selery, kalarepę, kalafiory, sałatę itd., a równie też i kwiatki: astry, lewkonie, gwoździki, bratki i t. d.

Wiele z tych roślin, jeżeli je posiać na zwykłym rozsadniku, nie zdążą przed zimą dojrzeć, czyli dorosnąć tak, żeby na właściwy użytek służyły, inne zaś będą, ale późno.

Żeby te rozsady przyśpieszyć, używają inspektów. Kto niema dosyć dobrej końskiej mierzwy, lub choćby miał, z inspektem obejść się nie umie, lub pilnować go nie ma czasu, ten może użyć innego urządzenia.

1. Albo ułożyć na 15 cali grubo dobrze zmieszanych liści zeszłorocznych z trochą mierzwy i łęcin, na tem ustawić skrzynię inspektową i z boków ją tym samym materyałem obłożyć. W skrzynię taką udeptawszy ten materyał w środku, nasypie ziemi inspektowej, rozrówna ją i nasiona posieje. Do nakrycia posłuży rama drewniana, na której trzeba naciągnąć tani perkal, namoczony w najtańszym oleju przybity do ramy gwoździkami. Skrzynia powinna być od południa niższa o 2 cale, niż od północy, żeby słońce miało dostęp do roślin.

Przez perkal przenika światło do skrzyni, że zaś nie jest on tak szczelny jak okna z szybami, więc rośliny pod tem nakryciem nie uduszą się, nie zagrzeją zbytnio i nie przepalą. Zresztą, gdy się ciepłej zrobi, trzeba ramę podnosić coraz częściej i wyżej, od strony przeciwnej wiatrowi, a w kwietniu, gdy się ociepli, zgoła zdjąć ją zupełnie; rozsada przez to przywyknie do powietrza.

2. Albo obić deskami kawałek zagonka w ciepłem, odsłoniętem na słońce stanowisku, deski te z boku obłożyć nawozem i liśćmi, ściółką nawet, jeżeli niema czego innego, i posiać w skrzyni, w ten sposób zrobionej, rozsady na ziemi starannie skopanej i ugrabionej. Nasiona najbezpieczniej będzie przysypać piaskiem rzecznym, o ile kto się z niemi dobrze obejść nie potrafi.

Gdy można zrobić ramę, jak wyżej opowiedziano z perkalem, to ona posłuży do nakrycia; jeżeli nie, to na dnie słoneczne lub dżdżyste wcale nie będziemy przykrywali, a na noce i dnie chłodne, lub w śnieg, nakryjemy matami słomianemi lub choćby rogóżką, położoną na prętach na poprzek skrzyni wspartych. Rozsady na chłód nie są bardzo czułe, a przymrozki bywają w tej porze małe, więc takie nakrycie zwykle wystarczy.

Ponieważ ziemia w tych przyśpiesznikach łatwo wysycha, trzeba podlewać, ale wodą cokolwiek letnią i przez sitko konewki, żeby młodych roślinek nie poniszczyć.

Jedna skrzynia na 6 do 8 łokci długa wystarczy na rozsady dla rodziny z 6 osób złożonej. Siać w niej można wszystkie rośliny z początku wymienione. Gdyby chodziło o wcześniejsze otrzymanie rzodkiewki i sałaty, należy założyć osobną skrzynię mniejszą. Nawet ogórki w takiej skrzyni można siać w kwietniu i ochraniać, a będą od gruntowych znacznie wcześniej.

Pilność pszczoły.

Leniwego człowieka odsyła mędrzec do mrówki, aby się od niej pilności nauczył. Podziwiamy też słusznie siłę mrówki, za pomocą której obok swej pilności tak ogromne kopce po lasach zdolna jest układać. Pomimo to nikt wątpić nie może, że i pszczoła niemniej jest pilną i pracowitą. Prawda, że tam w ulu nie jedna pszczółka, ale tysiące ich pracują, ale to bynajmniej nie może ująć jej tego uznania, że pszczoła nadzwyczaj jest pilną.

O tem wiedzą pszczelarze dobrze, boć patrzą ciągle na pracę pszczół, które począwszy od rychłej wiosny, aż do późnej jesieni bezustannie pracują, nie wypoczywając ani nawet nocą.. Wiemy przecież, że pszczoły za dnia znoszą do ula i gromadzą tam wszystko, co im potrzebne, a więc nektar, pyłek kwiatowy, wosk i kit, a nocą przerabiają nektar na miód, przenoszą go z komórek dolnych do wyżej położonych, budują woszczynę, a przy tem wszystkiem przez cały dzień karmią czerw młody, uprzątają śmieci z ula, zalepiają szpary w ulu kitem itd.

W celu uwydatnienia pilności pszczoły liczbami podaje: "Praktischer Wegweiser fuer Bienenzuchter" takież zestawienie: "Jedna pszczółka przynosi każdym razem jedną dwudziestą część grama nektaru do ula. Chcąc 100 gramów naznosić, musiałaby 20,000 razy z ula wylatywać i również tyle razy do ula wracać. Te 100 gramów nektaru zawierają jednak tylko 40 gramów miodu, bo 60 gramów przypada na wodę w nektarze zawartą, którą to pszczoła następnie od miodu oddzielić musi. Dopiero po 25,000-razowem zawracaniu tam i napowrót gromadzi pszczoła w ulu 1 funt miodu, a ażeby 100 funtów nagromadzić, musiałaby jedna pszczółka dwa i pół miliona razy z ula wylatywać i do ula wracać. Jasna rzecz, że jedna tego nie zdolna wykonać. Dlatego to w pniu jest zawsze tak wielka moc pszczół.

Mocny pień przynosi do ula w dziesięciu dniach 100 funtów miodu. To też w przeciągu tego czasu owe 2½ miliona razy pszczoły z ula wylatują. Na jeden dzień przypada 250 tysięcy wylotów pszczół. Podzieliwszy tę ilość wylotów pomiędzy 10 tysięcy pszczółek, widzimy, że każda z nich po 25 razy dziennie wylatywać i wracać musi. Mowa tu jest tylko o pszczołach nektar znoszących. A cóżby to dopiero za liczby wypadły, gdyby uwzględniono jeszcze pszczoły znoszące pyłek kwiatowy, wodę i kit? A gdzież są pszczoły, które przy pracy życie tracą? Ile to przytem ginie marnie i pszczół, a razem z niemi nektaru i pyłku."

Zastanawiając się nad powyższym obrachunkiem, przyznać trzeba, że pomimo ogromnej liczby pszczół jednego pnia, pilność każdej z osobna z nich jest zadziwiającą. Jakżeż te pszczoły zawstydzają ludzi a zwłaszcza ludzi gnuśnych i leniwych.

Zdarza się czasami

że potrzebny jest preparat, któryby przyspieszył opróżnienie wnętrzności, a jednak nie spowodował rozwolnienia, albo innych następstw niepożądanych, ani też ściskania w żołądku. Ze wszystkich pigułek, ofiarowanych obecnie publiczności, najlepszemi są Severy Pigułki na Wątrobę. Przetrwały one czas próby. Sprzedawane od lat z górą 28-iu, wyrobiły sobie znaczną ilość zwolenników, którzy je chwalą. Cena 25 centów za słoik. U każdego aptekarza. — W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.



50,000 KSIĄŻEK BEZPŁATNIE.

Wartości $10.00 dla Każdego Mężczyzny.

Jeżeli cierpisz na jakąkolwiek chorobę właściwą mężczyznom, chcielibyśmy, żebyś napisał po jedną z tych znakomitych książek. Ona wskazuje w przystępny i prosty sposób, jak każdy cierpiący na Zatrucie Krwi, Osłabienie męzkości, Ogólną utratę Sił, Reumatyzm Choroby Organiczne, Żołądek, Wątrobę, Nerki lub Pęcherz, może być wyleczony gruntownie u siebie w domu. Jeżeli jesteś zniechęcony wydawaniem pieniędzy, nie otrzymując pożądanych skutków, ta Bezpłatna Książka dla Mężczyzn przedstawia dla ciebie wartość paru set dolarów. Ona ci powie dla czego cierpisz i jak wyleczyć się możesz gruntownie i stale. Książka ta powróciła zdrowie doskonałe, siły i zdolność męzką —tysiącom mężczyzn. Ona jest składem wiedzy i zawiera właśnie to, o czem każdy mężczyzna wiedzieć powinien. Pomiętaj, że książkę tę otrzymasz zupełnie darmo. My płacimy przesyłkę pocztową. Załącz bezpłatny kupon, przyślij do nas dzisiaj, a my poślemy ci tę drogocenną książkę, opłacając przesyłkę.

PRZYŚLIJ TEN BEZPŁATNY KUPON NA KSIĄŻKĘ DZISIAJ.

DR. JOS. LISTER & CO., P. 707 Northwestern Bldg., 22 Fifth Ave., Chicago.

Panowie: Jestem zainteresowany pańską bezpłatną ofertą i proszę o przysłanie mi Książki natychmiast.

Nazwisko..

Miasto.............................. State..............................

NA SPRZEDAŻ FARMA 80 AKRÓW i REZYDENCYA z 1 AKREM w MIASTECZKU!

80 akrów farma, cała ogrodzona drutem. Gleba jest urodzajna, położenie wysokie i korzystne. Ziemia wydaje wszelkie zboża i warzywa. 70 akrów jest pod pługiem, a reszta łąka i pastwisko. Zabudowania są dobre i obszerne; dobry dom mieszkalny, duża stajnia dla koni i bydła i dla siana; przy tej stajni jest szopa z przedziałem na maszyny i narzędzia rolnicze. Jest chlew z podłogą dla trzody chlewnej, 2 kurniki także z podłogą; duży szpichlerz na zboże, z przybudowaną szopą dla "buggy". Dla koni jest osobny budynek z przybudowaną szopą dla wozu. Wszystko obsadzone dokoła dzikiem drzewem. Wiatrak do pompowania wody. W ogrodzeniu jest sad różnych gatunków drzew owocowych; znajduje się 50 drzew rodzących owoce. Odległość farmy od kościoła polskiego 2 mile; polskich rodzin jest przeszło 60 familii. Do miasta większego jest 7 mil. Farma ta jest blisko East Chain Lakes Martin Co., w Stanie Minnesota.

Także w miasteczku East Chain, przy polskim kościele, mam nową rezydencyę na 1 akrze; także stajnia dla krów, kurnik, skład na korny i węgle. Ogród piękny z 46 drzewami owocowemi. W East Chain są 2 sztory, kuźnia i kilku innych mieszkańców. Za farmę żądam $4.400, a za rezydencyę z 1 akrem $1.700. Radzę takiemu kupić, żeby ojciec mieszkał w East Chain Lake, a syn lub zamężna córka na farmie. Adresować: **John Dębski, R. F. D. No. 2, Ib: 82, Fairmont, Minn.,** albo do: **C. W. Dyniewicz & Co., 805 Milwaukee Ave., Chicago, Ill.**

DARMO DLA CIEBIE MOJA SIOSTRO

Darmo dla ciebie i dla każdej siostry cierpiącej na choroby kobiece.



Jestem kobietą.
Znam kobiece cierpienia.
Wynalazłam lekarstwo.

Poślę pocztą zupełnie bezpłatnie moje domowe leczenie każdej cierpiącej na choroby kobiece wraz z przepisami używania. Chcę powiedzieć wszystkim kobietom o tem lekarstwie—tobie, czytelniczko, twej córce, matce lub siostrze. Chcę wam powiedzieć, jak się leczyć w domu bez pomocy lekarskiej. Mężczyźni nie mogą pojąć cierpień kobiecych. Ja wiem, że moje lekarstwo domowe jest bezpiecznem i pewnem na Upławy, Wrzody, Opadnięcie Macicy, Nadmierne Wydzielanie Peryodów, Uteryny czyli Gruczołowych Wydzielin; także na ból Głowy, Krzyża i żołądka, przygnębienie umysłu, nerwowość, melancholię, skłonność do płaczu, gorączka, zmartwienie, choroba nerek i pęcherza, spowodowane słabością właściwą kobietom.

Poślę wam zupełną 10 dniową kuracyę zupełnie darmo, jako dowód, że możecie się w domu wyleczyć łatwo, szybko i napewno. Pamiętajcie, że nic was to nie będzie kosztowało, aby spróbować tego lekarstwa; a jeżeli sobie życzycie przedłużyć kuracyę, będzie was to kosztowało około 12 centów na tydzień, czyli mniej niż 2 centa na dzień. Nie będzie wam to przeszkadzało w waszem zajęciu. Tylko przyślijcie mi dokładny swój adres, opiszcie dokładnie swoje cierpienia, a ja wam poślę lekarstwo zupełnie darmo odwrotną pocztą. — Poślę wam także swoją książkę "WOMEN'S OWN MEDICAL ADVISER" z ilustracyami dla objaśnienia, dlaczego kobiety cierpią, i w jaki sposób możecie się łatwo wyleczyć w domu. Każda kobieta powinna tę książkę mieć, aby się sama z niej nauczyć o sobie me[illegible]. A gdy wam wtenczas doktor powie, że "musicie mieć operacyę", wy możecie o sobie zadecydować. Tysiące kobiet wyleczyło się w domu mojem lekarstwem. Leczy ono młodych i starych. Matkom, córkom dam dokładne wskazówki leczenia się w domu z upławów, Bledniey i bolącego, a nieregularnego Miesięczkowania.

Gdziekolwiek mieszkacie, mogę wam wskazać kobiety w waszej okolicy, które wam chętnie polecą i dowiodą, że ta Domowa Kuracya leczy wszelkie choroby kobiece i czyni je silnemi, zdrowemi i szczęśliwemi. Tylko mi przyślijcie swój adres, a otrzymacie darmo 10 dniową kuracyę i książkę. Piszcie natychmiast, bo może tej sposobności już się nie doczekacie. Adres:

MRS. M. SUMERS. Box E. Notre Dame, Ind., U. S. A.



Harmonia 11 cali wysoka 6 cali szeroka 10 klawiszy, 3 stopy, 3 rzędy piszczałek cena $5.50.

HARMONIKA

której obrazek przedstawiony, jest jedna z najlepszych za tę cenę. Jeżeli kto ma zamiar sobie sprowadzić jedną, to niech nam przy[illegible] e $5.50 a wyślemy mu przez expres i d[illegible] tego damy mu piękny podarunek. Pieniądze można przysłać w regestrowanym liście lub też przez Money Order na poniższy adres.

Spółka nasza będąc najstarszą polską firmą wysyłkową, bo już istnieje od lat 15, daje gwarancyę że towar jest rzetelny.

Oprócz Harmonii mamy na składzie Zegarki męzkie i damskie, Łańcuszki, Broszki, Branzoletki, Skrzypce, Basy, Klarnety, Koncertyny, Brzytwy, Rewolwery, Nożyki, Książki do nabożeństwa, Stereoskopy i widoki, Mówiące maszynki i t. d. Kto jeszcze niema naszego katalogu niech nam przyśle 5c markę, a wyślemy mu odwrotną pocztą. Adresujcie:

NALEPINSKI MDSE. CO. 359 W. Chicago Ave. CHICAGO, ILL.

WINO

jest najlepszym napojem, gorzkie zioła najlepszem lekarstwem na żołądek.

TRINERA
AMERYKAŃSKI
ELIXIR
GORŻKIEGO
WINA - -

just kombinacyą wina z ziołami i dlatego stanowi najlepsze lekarstwo familijne na żołądek i nerwy, które wzbogaca i wyrabia krew. Do nabycia w aptekach

JOSEPH TRINER,
799 S. Ashland av., Chicago, Ill.

60 YEARS' EXPERIENCE

PATENTS

TRADE MARKS
DESIGNS
COPYRIGHTS &C.

Anyone sending a sketch and description may quickly ascertain our opinion free whether an invention is probably patentable. Communications strictly confidential. HANDBOOK on Patents sent free. Oldest agency for securing patents. Patents taken through Munn & Co. receive special notice, without charge, in the

Scientific American.

A handsomely illustrated weekly. Largest circulation of any scientific journal. Terms, $3 a year; four months, $1. Sold by all newsdealers.

MUNN & Co. 361 Broadway, **New York**
Branch Office, 625 F St., Washington, D. C.

DOBRE RADY.



Jeżeli chcesz wiedzieć
Jak być pięknym
Jak mieć
ŁADNE, BUJNE
WŁOSY,

to przyślij swoje nazwisko, dokładny adres, a my ci poślemy darmo ładną książeczkę pod nazwą "Dobre rady", z której możesz się dowiedzieć dużo pożytecznych rzeczy. Książeczka ta powinna być w każdym domu.

The Rutkowski Co.
273 Potomac Ave., Buffalo, N. Y.

PIĘCIO LETNIE DRZEWKA OWOCOWE

wychodowane na ciężkiej glebie, które wszędzie się przyjmują, rosną i owoce wydają, są na ten sezon 1908 — 1909 do sprzedawania i wysyłania koleją w dalsze okolice z mej 30-akrowej szkółki przy Diversey, Belmont i North 60 aves., Chicago, Ill.

1250 sztuk Gruszy, 1 do 1½ cala grube, a 7 do 9 stóp wysokie po . . . . $1.00.
2400 sztuk Jabłoni ½ do ¾ cala grube a 4 do 6 stóp wysokie po . . . . 75 ct.
700 sztuk Śliwów, (Damasyny i Ringlody) ¾ do 1 cala grube a 6 do 8 stóp wysokie po . . . . . $1.00.
250 sztuk Wiśni ½ do ¾ cala grube a 4 do 6 stóp wysokie po . . . . 75 ct.
Agrest holenderski (duży owoc) 4-letni po $1.00.
Porzeczki, (świętojanki) 5-letnie po . . . . $1.00.
Róże holenderskie 4-letnie (duży, czerwony kwiat), trwałe przez zimę po . . . . $1.00.
Wino 4-letnie rozmaite gatunki po . . . . $1.00.

Kto kupi z powyższych najmniej za 10 dolarów, temu przesyłka będzie opłacona.

Wszelkie inne drzewa i krzewy w wartości od 2 do 60 dolarów sztuka wywozi się swemi wozami w mieście Chicago i okolicy i sadzi się z gwarancyą, że rość będą a te są: Brzosty, Klony, Lipy, Katalpy, Morwy, Orzechy, (Wallnut), Topole i Wierzby; Grusze Jabłonie, Śliwy i Wiśnie, i rozmaite krzewy od jednego dolara do 35 dolarów za kierz.

Adresować do mego ofisu:

W. DYNIEWICZ, 532 Noble str., CHICAGO, ILL.

Jesteś Chory?

Nie bierz daremnie lekarstwa! Przekonaj się naprzód, co cię dolega a staniesz się w ten sposób twoim własnym lekarzem. Przyślij nam twój mocz, ślinę albo inne odłączenia wilgoci twego ciała pod niżej podanym adresem, załączając równocześnie trzy dolary za egzaminacyę, a my odeślemy ci z powrotem wynik mikroskopicznej i chemicznej egzaminacyi twego moczu, śliny itd., jako też podamy zarazem przyczyny twej choroby i jak z niej się możesz wyleczyć, przyłączając również skuteczne lekarstwo.

Sztab naszego leczniczego zakładu składa się z najstarszych i najpraktyczniejszych doktorów, chemików i aptekarzy, wykształconych w najlepszych szkołach w Europie i w Ameryce, posiadających najlepsze dyplomy. My nie znamy humbugu i gwarantujemy dlatego za każdy nasz czyn. My nie leczymy specyalnych chorób, ale wszystkie choroby waszego szczególnego systemu.

Uwaga: Jak przysłać odłączenie wilgoci ciała:

Mocz: Napełnij jedną małą 2 uncyową butelkę z twoim moczem, pierwszym oddanym rano, zamknij dobrze korkiem i odeślij do nas w małem pudełku ekspressem z góry opłaconym.

Ślina: Napluj do małej szerokiej butelki wyplucie z piersi, zamknij korkiem i odeślij do nas w ten sam sposób jak mocz. Adres:

Pedicura Remedy Co.
460 N. Robey st., Chicago, Ill.

NA CHOROBY NEREK I PĘCHERZA

SANTAL CAPSULES MIDY

Usuwa w 24 godzinach wszelkie moczowe wydzieliny.

Każda pigułka nosi taką nazwę (MIDY) wystrzegajcie się naśladownictw.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach

Najnowszy sposób leczenia choroby włosów i skóry na czaszce.

Aby zostać Specyalistą w leczeniu tysięcy przeróżnych chorób jest możliwym. Jesteśmy Specyalistami w sposobach leczenia Włosów, Skóry na Czaszce i Twarzy. Wypadanie włosów jest nienaturalnem. Jesteśmy Specyalistami europejskimi, importowaliśmy najlepsze mikroskopy i inne naukowe instrumenta dla egzaminowania i wyleczenia papry na głowie, egzemę, pryszcze, łuski, narosty, zapalenia i bąble. Wzracamy uwagę, ażeby leczyć natychmiast wszelkie objawy choroby włosów, a szczególnie gdy się zauważy wypadywanie włosów. Pozwólcie nam przeszkodzić te wypadywanie włosów, a przez to nie zostaniecie łysymi. Poślemy wam DARMO wszelkie informacye tyczące się powodu wypadających włosów i łysiny i jak można temu przeszkodzić, każdemu kto przyśle swoje nazwisko i adres i załączy 2c markę. Nie zwlekaj, napisz za z do:

PROF. J. M. BRUNDZA and CO.,
Broadway & So. 8th St., Brooklyn, N. Y.

Nie miała baba kłopotu, kupiła sobie.. męża!

Cała wieś znała Magdę "dziobatą, jako najlepszą robotnicę. Zawsze na wszystko czas miała i nigdy żadna pilna robota nie czekała jutra: każda jej się w rękach paliła. Czy to wyszła z sierpem na pole, czy do ogrodu z rydlem, czy do siana z grabiami, zawsze Magda była najpierwsza...

Podrostkiem była jeszcze, gdy ją matka do dworu za dziewkę oddała. Z początku przeznaczono ją do pasienia cieląt i posługi przy kuchni czeladniej, potem wzięto do mleczarni — i przez wszystkie stopnie służby folwarcznej doszła wreszcie aż do godności gospodyni, którą piastowała od lat dziesięciu.

Miała pod sobą cztery dziewki; te jej nie cierpiały, bo je wciąż napędzała do roboty. Magda złościła się szczególniej, jeśli która gdzie w kątku do parobków zęby szczerzyła. Biedaczka miała się zpyszna wtedy! Magda ją tak przy wszystkich wyśmiała, tak wstydem okryła, że biedna dziewka, łzami oblana, przysięgała jej wieczną nienawiść, a sobie przezorność i ostrożność większą.

Magda przy każdej sposobności okropnie wymyślała na mężczyzn. Franek fornal co miał gębę nie od parady, mówił, że ona mści się na chłopach za to, że nigdy żaden nie zalecał się do niej. Może to była i prawda... Tymczasem Magda ząb za ząb kłóciła się z parobkami, gdyż jej grymasili przy jedzeniu, i skarżyli się, że za często na wieczerzę daje im kartofle, a do krupniku czy klusek żałuje omasty. Brała się wtedy pod boki, stawała przed kominem, i czerwona od gniewu, wywijając groźnie warząchwią, wrzeszczała na całe gardło, zaręczając, że "póty dobrze na świecie nie będzie, póki tych łotrów chłopów nie wywieszają co do jednego". Dopiero wtedy zapanuje na świecie porządek i święta zgoda na wieki, gdy same baby zostaną. Zwycięstwo było zawsze po stronie Magdy, bo przed jej ostrym językiem musiał w końcu ustąpić każdy, nawet Franek fornal, który zawsze przegadany z placu boju umykał, przeklinając wszystkie baby kłótliwe.

Magda była wielka, koścista, chuda, jak by jej kto nożem mięso z kości oskrobał, — a silna, jak parobek. Oczy miała piwne, małe, błyszczące, brwi czarne, krzaczaste, czoło niskie, usta ogromne, twarz bladą, żółtawą, piegami zasianą, a tak dziobatą, jakby djabeł na niej próbował groch młócić. Podobno niegdyś była to weale ładna dziewucha, ale w trzynastym roku ospa tak ją oszpeciła, że w całej wsi nie nazywano ją inaczej, jak tylko "dziobatą Magdą".

Chłopcy też nie garnęli się do niej. Gdy poszła do karczmy na muzykę, żaden parobek jej nie brał do tańca. Choć z początku zapraszała niejednego na kieliszek wódki albo kufel piwa, to jednak nie skutkowało. Śmieli się urwisy z tej wielkiej, dziobatej dziewki, której tak tańczyć się chciało, że aż była gotowa za to płacić, — ale jej do tańca nie brali. Ledwo czasami taki, co na niego wszystkie inne krzywo patrzały, posunął się do niej; ale znów Magdzie wstyd było takiego niezdary, — wolała siedzieć w kącie i patrzeć zazdrośnie, jak o inne dziewczęta dobijali się chłopcy jeden przez drugiego. Do niej żaden nie zbliżał się nigdy. Bo Magda nie dosyć, że brzydka, że była córką biednej wyrobnicy, ale jeszcze wszyscy wiedzieli, że zła jak osa, i każdemu się dała we znaki... Nie miała też szczęścia do nikogo, — oj! że nie miała, to nie! wszyscy jakoś jej nie lubili. Z początku żal jej tego było. Chciała się garnąć do ludzi, do chłopców szczególniej. Ale ci się tylko z niej śmiali. Magda prędko poznała się na tem.

Widząc, że jej częstunki nie zdadzą się na nie, że ani myślą chłopcy zalecać się, przestała chodzić na tańce, gdzie doznawała tylko upokorzenia. Za to wzięła się zajadle do roboty; nie wypoczywała ani chwili. Brała do domu przędzenie i szycie a przędła ślicznie, i wszystkie gospodynie chętnie jej robotę dawały. Zarabiała dużo, a każdy grosz zapracowany składała troskliwie, nie wydając go, chyba w ostatniej potrzebie. Potrzeb zaś tych nie było wiele. Umiała zasłużyć się pani i panienkom, często od nich dostała spódnicę jaskrawą, biały fartuszek, chustkę na głowę lub kolorowe paciorki. Nie potrzebowała też nic na swoje ubranie wydawać.

Magda była niezmiernie uczciwa. Choć skąpa a na grosze chciwa, nigdy nie ruszyła cudzego, a swoją służbę pełniła sumiennie. To też gdy dawna gospodyni odeszła, Magda po niej miejsce wzięła i od tej pory powodziło się jej świetnie. Ludzie mówili, że gdyby Magda widziała człowieka umierającego z głodu, to by go nie poratowała ani kawałkiem chleba. Może to była i prawda. Magda nie lubiła prawie nikogo. Ale czyż ją lubił kto kiedy? czy prócz wyśmiewania i upokorzeń doznała czego od rówienników swoich? Nigdy. Czy ludzie jej co dobrego zrobili? i to nie. Za cóż miała im dobrze życzyć? Ona lubiła przecie panią i panienki, bo te były dobre dla niej i zawsze mile umiały przemawiać, bez przycinków nie tak, jak ludzie ze wsi. Co roku wracając z Warszawy, przywoziły jej ładny podarek. Gdy panienki wychodziły za mąż, każda chciała zabrać Magdę ze sobą na nowe gospodarstwo. Lecz ona pani rzucać nie chciała. Dobrze jej było we dworze, z dniem każdym lepiej. Ludzie jej zaczynali zazdrościć, bo się dorobiła majątku. Miała się z czego dorabiać. Gdy starsza panienka szła za mąż, pani Magdzie darowała krowę, z tej krowy co rok był przychowek, który hodował się z bydłem dworskiem. Miała też Magda uzbieranych sporo pieniędzy za nabiał i za cielęta; trzymała własne kury, co przecie także dawały trochę dochodu, utrzymanie zaś ich nic nie kosztowało. A wieprzek, co go podpasła, każdego roku na pańskiej osypce! Brała sześćdziesiąt rubli zasług rocznych, przytem najmniej czterdzieści uskładała sobie z innych dochodów; że zaś była oszczędna bardzo, zebrała sobie już okrągłe 800 rubli przez lat dziesięć, co była gospodynią we dworze. Za te pieniądze pan jej kupił listy zastawne, bo mówił, że to najpewniejsze, nie przepadnie, a jeśli zły człowiek ukradnie, nie będzie miał z tego pociechy, bo go po numerach odkryją. Takie było Magdy bogactwo. A co miała ślicznych wełnianych spódnic, jakie korale, jakie chustki na głowę z frędzlami, jaki kaftan futrem oszyty, jakie na korkach trzewiki, a co pościeli, — to jakby ekonomowa jaka!

I jeszcze, gdy się lat dziesięć jej gospodarskiej służby skończyło, a dwadzieścia, jak była we dworze, pan kazał drzewa zwieźć z lasu, i wystawił jej śliczną chatynkę, oddzielił kawał ogrodu, żeby na stare lata nie potrzebowała się tułać po obcych. Teraz Magda poczuła się całą gębą panią. Póki była młodą dziewczyną, nikt nie myślał do niej swatów przysłać. Kto by tam brał za żonę dziewkę brzydką, bez grosza i złą do tego. Ale gdy wieść się po wsi zaczęła rozchodzić, że dziobata Magda już ma duże pieniądze i jeszcze ciągle grosz składa do grosza, sypnęli się zalotnicy do trzydziesto-kilkoletniej dziewki, z początku zaczęli się zgłaszać wdowcy, którym trzeba było gospodyni, bo dzieci małe w chacie im piszczały; pijacy, co chcieli zkądkolwiek wyrwać grosza kawałek, żeby go na wódkę przetopić; albo tacy, co mieli długi, a nie mieli czem ich zapłacić. Potem, w miarę, jak Magdy pieniądze rosły, zgłaszali się młodzi gospodarze, co musieli pospłacać z gruntu i chaty rodzeństwo, lub też trzymać je ciągle przy sobie, mieszkać razem i kłócić się ciągle. Aż wreszcie gdy po dziesięciu latach gospodarskiej służby Magda chatę i ogród dostała, gdy przeniosła tam starą matkę, i do pomocy jej sprowadziła z drugiej wioski siostrzenicę sierotę, poznali się wszyscy na niej... Ani jednego w całej wsi nie było już teraz, co by nie posłał swatów natychmiast, gdyby tylko dziobata Magda wyjść chciała za niego...

Ale Magda pomądrzała od tego czasu, gdy kupowała chłopakom wódkę i piwo, żeby z nią tańcowali. Ona teraz nie chodziła na tańce, choć wiedziała, że jej tam zalotników nie braknie, że teraz nie ona dziewczętom, lecz one jej zazdrościć będą pięknych strojów, na które je niestać było. Magda wzruszała ramionami, gdy ją do karczmy na muzykę ciągnęli, a gdy o mężczyznach mówiła, z obrzydzeniem spluwała na ziemię.

Właśnie w tym czasie panicz sobie przywiózł od szwagra, co mieszkał koło Olkusza, dziarskiego chłopaka do koni. Staszek miał lat dwadzieścia, smukły był a giętki jak topola, czarny wąsik sypał się mu nad malinowemu ustami, a czarne oczy patrzyły na świat śmiało, zuchwale. Gdy się po swojemu ubrał, czapeczkę czerwoną z pawiem piórkiem nałożył, na czarne kędziory i tak się przed kościołem lub w karczmie na tańcach pokazał, to dziewczęta czerwieniły się, jakby im kto ukropem w twarz pryskał, i każda by za nim poszła w ogień i w wodę.

Ale Staszek na dziewczęta nie patrzał. Dworak to był od dziecka we dworze chowany; nie smakowało mu życie wiejskie i z wiejską dziewczyną nie myślał się żenić. Bałamut, urwis z pod ciemnej gwiazdy, lubił zaglądać do kieliszka a i do kart mu się oczy świeciły. Ulubieniec panicza, więc dużo mu było wolno we dworze i używał też swojej wolności...

Przewąchał on Magdy pieniądze i prędko zrozumiał, ile to w nich uciech się mieści. Magda z razu stawiła się hardo. Gdy Staszek wpół ją objąwszy, chciał pocałować, poczęstowała go kułakiem, aż odleciał o kilka kroków i jeszcze nawymyślała brzydko. Ale hultaj pokorną minkę ułożył i jakby nic — przy sposobności powtórzył to samo. Tym razem Magda tylko go odepchnęła lekko i zamyślona odeszła.

Staszek umiał się wkraść w jej łaski. Gdy z paniczem jeździł do miasta, przywoził jej zawsze podarek: piernik złocony, garść czerwonych karmelków, albo też coś podobnego. Trwało to dłużej niż przez rok. Powoli, powoli zawziętość dziobatej Magdy zaczęła topnieć w ogniu, czarnych oczu Staszka. Wstydziła się tego z początku i ukrywała to przed innymi. Codzień jednakże odkładała dla chłopca coś dobrego na obiad, i często usmarzyła mu jajecznicy z kiełbasą, gdy głodny wrócił z paniczem. Przy nim nie kłóciła się z parobkami, i łagodniała, — tylko dla dziewek jeszcze surowszą się stała, a gdy spostrzegła, że jedna z nich mizdrzy się po kątach do Staszka, tak jej zaczęła dokuczać na każdym kroku, że biedna dziewczyna musiała aż służbę porzucić...

Bałamut Staszek wiedział jak się trzeba zabierać do dziewki. I w końcu postawił na swojem. Przyszło do tego, że wszyscy po wsi rozpowiadali już sobie, jak to dziobata Magda szaleje bez pamięci za ślicznym Staszkiem, co drwi z niej, jak z dziurawego buta, choć w oczy jej mówi, że ją kocha, choć niby z nią żenić się pragnie. Pani ramionami wzruszyła i ciągle przestrzegała Magdę, że sobie gotuje nieszczęście. Ale co to gadać do zakochanej, gdy ta dawno przestała być młodą, a idzie o chłopca ślicznego, jak malowanie, za którego wszystkie dziewczęta oczy wydzierają sobie! Nie pomogło żadne gadanie. Stało się to, co można było przewidzieć od początku. Magda zadurzyła się w ślicznym chłopaku, a odciąganie jej od niego robiło akurat, to samo, co oliwa rzucona na ogień.

Wtem Staszek ostygł dla Magdy nagle, jak zimną wodą oblany. Już jej nie całował po kątach, nie przywoził jej złoconych pierników ani czerwonych cukierków, przestał nawet do czeladni chodzić. Mówili, że chce posłać w swaty do Hanki żołnierki, której męża zaraz po ślubie wzięli do wojska, i tak się nieszczęśliwie zdarzyło, że na mustrze, nie umiejąc się z bronią obchodzić, tak się jakoś szkaradnie skaleczył, że w tydzień go na mogiłki zanieśli. Hanka była ładna i młoda, niebiedna weale; zalotników było pełno koło niej i mogła się podobać Staszkowi...

Biedna Magda jak trup teraz chodziła. Oczy jej wpadły głęboko, twarz jak wosk zżółkła, usta od gorączki się spiekły. Teraz już nie za nią Staszek, ale ona za nim latała, przypominając przysięgi, błagając by ich dotrzymał. Ani myślał Staszek niecnota. Na błaganie oszalałej z bólu i zazdrości dziewki ramionami wzruszył, tłómacząc, że kochanie jej przejdzie, jak jemu przeszło. Po co mają wiązać się ślubem? Jemu się odechciało ożenku.. Gdy go bardzo dziewczyna napastowała, drwił z niej i odpędzał od siebie, choć niemal mu się u nóg włóczyła...

Nakoniec gdy Staszek poznał, że dziewkę zaprowadzi, gdzie tylko zechce, zgodził się słowa dotrzymać, ale postawił warunki. Zaraz przy ślubie Magda na niego chatę z ogrodem przepisze, pieniądze od pana odbierze i jemu odda, a nie rzuci służby we dworze. On także w służbie zostanie. Po co im daremnie gospodarstwo swoje prowadzić, kiedy mogą nic na życie nie wydawać i jeszcze dobrze zarobić? a praca lżejsza niż u siebie!

Biedna Magda na wszystko przystała. Jej tak strasznie było stracić chłopaka, że gdyby on zażądał, aby po drabinie lazła do nieba i ztamtąd zdjęła mu księżyc i gwiazdy, ona by przystała na to. Daremnie państwo jej przekładali, że robi głupstwo wierutne, że już kiedy się jej gwałtem zachciało, niech za mąż idzie za Staszka, choć sobie gotuje nieszczęście, — ale przynajmniej niech mocno w garści trzyma pieniądze, bo póty ją mąż będzie szanował, póki ich u nich starczy. Ale Staszek tylko pod swoimi warunkami zgadzał się na ślub — i Magda aby go nie stracić, na jego żądanie przystała, choć jej oczy zachodziły łzami na myśl, że w swojej nowej chacie ona gospodynią nie będzie.

Wyprawiono jej sute wesele i przez cały tydzień po ślubie chodziła jak oczarowana tem szczęściem swojem ogromnem. Ale to nie długo trwało...

Oj! dostała się Magda dziobata, dostała w gorszą niewolę, niż w kryminale! Mąż w mieście zgrywa się w karty, hula z przyjaciółmi, a gdy wraca do domu, to zawsze złość spędza na żonie. Już teraz nie ona sama odbiera zasługi od państwa, ale czarnooki Staszek, któremu wciąż braknie pieniędzy. Magda teraz nie ma ani grosza przy duszy, bo mąż jej pilnuje starannie i zaraz pieniądze wszystkie zabiera. Gdy mu się Magda czasem sprzeciwi, to on zaraz do kija się bierze. Próbowała z początku hardo się stawiać; ale cóż, kiedy on silniejszy i biedna kobieta często chodzi z podbitem okiem, z sińcami na plecach...

Gdybyż choć dobry był dla niej, dał dobre słowo, popieścił, pocałował czasami, spójrzał raz chociaż, jak dawniej, swemi ognistemi oczami, od których aż się robi gorąco! Ale nie, — to największy bałamut ze wsi, a dziewki i mołodyce aż giną za nim, i jak muchy do miodu lgną za nim, do jego czarnych oczu i ust malinowych. On codzień inną bałamuci, a biedną żonę poniewiera gorzej od psa, wyrzucając jej ciągle, że go gwałtem do ożenku zmusiła, kiedy on się wypraszał od tego, — że mu cały świat zawiązała, bo ona stara baba, a przed nim cały świat otwarty. Magda wtedy wypłakuje oczy, i wszystko na świecie by oddała, żeby choć na jedną godzinę być tak śliczną, aby on za nią szalał. Ale to niepodobna przecie. Darmo tylko ciągle do znachorek chodzi..

Oj! gdzie jej dawna swoboda, gdzie się dawne życie podziało? Czemu jej taka czarna dola w udziale przypadła? czemu ona urodziła się taką, że nikt nie kochał jej nigdy, a ten najmniej, dla któregoby ona czartowi zaprzedała duszę, gdyby to na co zdać się mogło?

Tak już widać jej było sądzone... A ludzie śmieją się z Magdy dziobatej, i wytykają palcami babę, której na starość zachciało się młodego chłopca. Za to dobrze trzeba płacić...

Julian Morosz.

Komedya miłosna.

W tych dniach stanął przed sądem w Brukseli Gabryel Ysaye, syn sławnego skrzypka, oskarżony o oszczerstwo. Gabryel zakochał się, będąc w morskich kąpielach, w pewnej młodej Amerykance, a zakochał się nieszczęśliwie, powiedziano mu bowiem, że jest za młody. Pragnął więc koniecznie dowieść swej odwagi i męskości. Lecz sposobność nie przychodziła. Napróżno wystawał godzinami nad morzem, w nadziei, że uda mu się wyratować kogoś tonącego, napróżno oczekiwał jakiegoś pożaru. Pewnego dnia przed wilą, gdzie mieszkała Amerykanka, rozległ się huk strzału i w tej chwili wbiegł do wili blady i drżący Gabryel. "Strzelano do mnie, chciano mnie zabić" — zawołał. Amerykanka i jej rodzice zaczęli go wypytywać, Gabryel zaś dawał skąpe wyjaśnienia, opowiadając, że pewna zakochana w nim kobieta, z zemsty chciała go zastrzelić. Cudem tylko uniknął śmierci. Zawezwano ojca, któremu Gabryel powiedział nazwizko kobiety, prosząc, by nie pociągano jej do odpowiedzialności. Lecz ojciec drżąc o życie syna, doniósł o zamachu władzom. Aresztowano więc ową kasyerkę, która rzekomo godziła na życie Gabryela. Wówczas dopiero Gabryel, zalewając się łzami wyznał, że całą historyę zamachu poprostu zmyślił. On sam strzelał z rewolweru i przedziurawił swój kapelusz, chcąc zyskać w ten sposób serce Amerykanki. Gabryela Ysaye skazano na karę aresztu, kasyerce zaś przyznano trzy tysiące franków odszkodowania.

Pomyślny szewc.

Kapitan z Koepeniku, dawniejszy szewc Voigt, który dawniej nieraz przymierał z głodu i biedę klepał, dorobił się teraz już tak, że trzyma sobie osobnego sekretarza, do załatwienia swoich spraw którym sam podołać nie może. Obecnie jeździ Voigt po świecie i sprzedaje karty ze swoją fotografią. Ponieważ atoli nie ma pozwolenia na handel domokrążny, przeto raz po raz się zdarzy, że musi zapłacić karę. Świeżo skazał go sąd ławniczy w Bononii na 288 mr. kary za to przestępstwo; na tę samą karę skazany został również i sekretarz Voigta.

Najdroższa chusteczka do nosa.

Królowa wdowa włoska, Małgorzata, posiada zbiór koronek, który znawcy oceniają na miliony. Najcenniejszą w zbiorze jest chusteczka do nosa, zrobiona z najdawniejszych koronek weneckich. Wartość tej chusteczki oceniają na 100.000 lirów, a jakaś milionerka amerykańska dawała za nią królowej trzy razy tyle, rozumie się bezskutecznie, bo królowa przecież nie prowadzi handlu chusteczkami.

NA ZAMIANE PROPERTY W CHICAGO ZA FARME.

Mamy property w Chicago, 2 loty i 2 domy murowane, tj. jedna lota jest próżna a na drugiej są dwa budynki murowane; jeden 3 piętrowy i bezment na 3 obszerne pomieszkania; w tyle drugi dom a szap krawiecki z obszernem pomieszkaniem, nad tymże. Property te przynoszą 65 dolarów na miesiąc rentu, wartości są $8.500; dług wynosi $4.000. Do zamienienia na farmę wartości $4.500 do $7.000 w Indiam, Michigan, Illinois lub Wisconsin. Zgłosić się do C. W. Dyniewicz & Co. 805 Milwaukee Ave., Chicago Ill.

KALENDARZ ŚCIENNY NA ROK 1909.

Piękny polski kalendarz ścienny drukowany w kolorach, z oznaczeniem wszystkich świąt polskich i amerykańskich, jakoteż postów w czerwonym kolorze powinien sobie każdy nabyć w naszej księgarni. Kalendarz ten jest wykonany artystycznie i może być ozdobą każdego polskiego domu. Kalendarz ten wyślemy każdemu, kto nam nadeśle 5c. w znaczkach pocztowych.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st. CHICAGO, Ill.

Uczcie się po angielsku!

'Możemy was nauczyć przez pocztę w krótkim czasie po angielsku mówić, czytać i pisać. Chcemy was przekonać i poślemy wam jedną próbę dla doświadczenia. Piszcie dziś i adresujcie:
"SZKOŁA POLSKO-ANGIELSKA"
712 W. 18th St., Pilsen Station,
CHICAGO, ILL.

NOWA KSIĄŻKA
do nabycia w Pierwszej Księgarnii Polskiej w Ameryce.

CHATA WUJA TOMASZA.

Powieść z życia Murzynów w Stanach Zjednoczonych.

Napisała Boecker-Stowe.

Książka powyższa ma 572 stronic wielkiego rozmiaru, ilustrowana z wieloma obrazkami, w mocnej oprawie. Cena $2.00.

NAJLEPSZA MASZYNKA do pisania listów, zrobiona ze stali, bardzo trwała i praktyczna, na której każdy może prędko i łatwo list napisać, litery są wyraźne, kosztuje tylko $7.50. Lepszej maszynki za tę cenę nigdzie nie dostaniecie. Pieniądze należy nadesłać przez Money Order pod adresem: EAGLE SUPPLE HOUSE, 531 Noble st., Chicago Ill. (x)

Goldzier, Rodgers & Froelich,
ATTORNEYS AND COUNSELORS AT LAW.
POKÓJ 820
Chamber of Commerce building
RÓG LA SALLE I WASHINGTON ULICY
CHICAGO, ILL.
TAKE ELEVATOR TEL MAIN [illegible]

ZŁOTA KSIĘGA KOBIECA.

Kobieta lekarką domową, czyli lekarski podręcznik dla kobiet.

Taki tytuł nosi wyborny podręcznik lekarski dla wszystkich stanów, a w szczególności dla kobiet naszych. Podręcznik ten jest jednym z najlepszych dzieł lekarskich, napisanych z gruntowną znajomością rzeczy, przy uwzględnieniu najnowszych wyników nauki i długoletniego doświadczenia pierwszorzędnych sił fachowych.

Celem niniejszego dzieła jest podanie kobietom mnóstwa praktycznych rad, prawideł życia i przestróg, służących do utrzymania i przywrócenia cielesnego i duchowego zdrowia — na ich tak często cierniową drogę żywota.

W szczególności ma ten podręcznik na celu pielęgnowanie zdrowia lecznictwa w rodzinie, ze szczególnem uwzględnieniem chorób kobiecych i dziecięcych, położnictwa i pielęgnowania dzieci.

Ułożyła ten podręcznik jedna z najwybitniejszych lekarek, pani Anna Fischer-Dueckelmann, która na uniwersytecie w Dreznie otrzymała stopień doktora medycyny.

Na język polski przetłómaczyła tę książkę za specyalnem zezwoleniem autorki pani Teresa Jaroszewska, z współudziałem Dr. A. Czarnowskiego.

Dzieło to, obejmujące 856 stron dużego formatu, ozdobione jest 460 ilustracyami oryginalnemi, 35 tablicami i dodatkami kolorowymi. Z ilustracyi tych czytelnik doskonale wyrozumieć może najzawilsze naukowe wyjaśnienia.

Dzieło to uderza praktycznością układu i ma na celu stanowić w każdej rodzinie przewodnik w wypadku choroby, a także o ile idzie o rozumne pielęgnowanie zdrowia, wreszcie we wszystkiem co dotyczy urodzin dziecka i stanu matki.

Każda matka znajduje w niem drogocenne informacye co do zdrowia dla siebie, i dla dzieci swych, ono poucza matki o symptomach chorób przeróżnych i poda środki na ich uleczenie, ono jest najlepszym doradcą lekarskim dla panien dorastających, dla żon i dla matek.

Dlatego "Złota Księga Kobieca" niechaj zdobywa sobie jak najszersze koła, szerząc światło i ulepszenia zdrowotne wszędzie, gdzie panowały dotąd uprzedzanie, złe obyczaje i nieświadomość. Znaleść się ona powinna w każdym domu.

Cena $5.00, zprzesyłką $5.50.
W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

SKŁAD ZAŁOŻONY W 1851 R.
HENRY SCHOELLKOPF,
GROSERNIK,
HURTOWNY I DROBIAZGOWY
232—234 E. RANDOLPH ST.
Pomiędzy Franklin i Market ul.
CHICAGO.

Sprzedaje po najtańszych cenach:
Najlepszy, prawdziwy ser szwajcarski.
Ser Edamski i ser Permasański.
Fromago de Brie i ser Rokforski.
Ser z rośliny, Nieuszatelski i Limburski.
Brunświcki salceson.
Salami Westfalskie szynki.
Wędzone i marynowane węgorze.
Holenderskie sztokfisze, anchovies
Nowe holenderskie śledzie, rosyjski kawior.
Prawdziwe francuskie sardynki i szampiniony
Francuski groch, najlepsza oliwa.
Niemieckie szparagi, krajana fasola.
Niemieckie jagły, soczewica, kasza pszenna.
Najlepszy jęczmień perłowy, kasza jęczmienna.
Kasza tatarczana, kasza owsiana.
Mąka tatarczana, mąka ryżowa.
Swieże orzechy, migdały, papryka.
Niemieckie powidła, mak.
Swieże orzechy, migdały, cytronat.
Suszone gruszki, wiśnie, prunele.
Francuskie śliwki, świeże rodzynki.
Włoskie łazanki (nudle), makarony.
Najlepsza Vanilia czekolada z Cocoa.
Prawdziwa rosyjska herbata, extrakt mięsny.
Prawdziwa kawa Java, Mocca, i Rio.
Prawdziwa tabaka do zażywania Loebak'a.
Niemieckie kołowrotki i gremple.
Drewniane trzewiki i pantofle (drewniaki).
Swieże siemię warzywowe, siemię trawy.
Siemię dla kanarków, siemię konopniane, rzepakowe, jako i wszelkie inne towary korzenne.

HENRY SCHOELLKOPF.

DARMO!

Kto chce otrzymać nowszy katalog książek do nabożeństwa, powieściowych artykułów religijnych i wiele innych rzeczy, niech nam przyśle swój dokładny adres, a my mu wyślemy natychmiast nasz katalog zupełnie darmo.

F. JEDRZEJEWSKI,
1070 Broadway, Buffalo, N. Y.
|13|

Rozmaitości.

Także "Towarzystwo ratunkowe".

W Amsterdamie utworzyło kilku filantropów towarzystwo dla ratowania upitych. Ponieważ towarzystwo musi się ograniczyć tylko do własnych środków, zaprowadzono następujące taksy: za odprowadzenia pijanego do domu przez jednego członka i bez kłopotów 60h., za to samo, lecz gdy odprowadzony nie zachowuje się spokojnie, ma on płacić 1 koronę, odniesienie przy pomocy noszy 1 koronę i 10h., za odwiezienie 1,30 kor.

Tragiczny skon ks. K. Sapiechy.

"Gazeta Narodowa" otrzymała następujące szczegóły: "W Santa Cruz, stolicy Tenerify jednej z wysp Kanaryjskich na oceanie Atlantyckim, bawiący tam książęta Kazimierz, Leon i Aleksander Sapiechowie, synowie ks. Władysława Sapiechy, urządzili wycieczkę na morze, na barce. Podczas wycieczki barka przewróciła się i książęta wpadli do morza. Pospieszono im na ratunek, ale wyratowano tylko Leona i Aleksandra, ks. Kazimierz utonął.

Śp. ks. Kazimierz Sapiecha był najstarszym synem Władysława i Elżbiety z hr. Potulickich, książąt Sapiechów-Kodeńskich. Liczył lat 27. Po ukończeniu studyów wiele podróżował, a w życiu publicznem nie brał jeszcze udziału. Podczas jednej takiej podróży, znalazł teraz przedwczesną i tragiczną śmierć. — Szkoda jego młodego życia, które miało wszystkie dane, aby szczęśliwie i pięknie się rozwijać. Skon jego okrywa ciężką żałobą zasłużoną i ogólnie czczoną rodzinę ks. Władysławowstwa Sapiechów, i spokrewnione z nią domy, więc prawie wszystkie arystokratyczne rodziny w Polsce. — Bliższych szczegółów tragicznego wypadku dotąd nie znamy".

Historya krótka ale prawdziwa.

Pan Jan: Słuchajno, Waluś, pójdziesz do pana Stanisława i powiesz mu, żeby pożyczył fraka. Jeżeli cię będzie pytał, dla kogo, — to powiedz, że dla mnie, rozumie?

Waluś: Rozumiem...

Pan Stanisław: A co to?

Waluś: Przyszedłem pożyczyć fraka.

Pan Stanisław: Dla kogo?

Waluś: A no, pan Jan powiedział, że to dla mnie.

Pan Stanisław: Powiedz panu Janowi, że dla takich chamów nie mam fraków!

Pan Jan: No cóż, nie ma fraka?.. Cóż ci powiedział pan Stanisław ?

Waluś: Powiedział, że dla takich chamów, to nie ma fraków!...

Od tego czasu Jaś i Staś przy spotkaniu na ulicy nie kłaniali się nawzajem.

Kradzieże na kolejach.

Prowadzone od lat dwóch śledztwo w sprawie olbrzymich kradzieży na kolejach, należących do węzła moskiewskiego, ujawniło za rok 1905, 1906 i 1907 brak towarów przeszło na 30 milionów rubli.

Kradzieże były popełniane przez specyalną organizacyę, którą składali: "ukrywający towary i wyrzucający z wagonów" i "sprzedający".

Do ukrywających należeli pracownicy kolejowi, wyrzucającymi byli profesyonalni złodzieje a sprzedającymi właściciele sklepów, a nawet i poważne firmy handlowe, między innemi firma "Krasawin i syn."

Naśladowania godny zwyczaj

panuje w Norwegii. Żadna dziewczyna nie otrzyma tam od rodziców lub opiekuna pozwolenia do zaręczyn, ani nawet do chodzenia na tańce, zanim nie nauczy się szyć, snuć i gotować. To też dziewczęta już za młodu uczą się tego wszystkiego, a matki i starsze kobiety chętnie im udzielają potrzebnych wskazówek. Nie dziw też, że kobiety norwegskie słyną jako dobre gosposie. I u nas byłoby lepiej,gdyby te matki,które tak chętnie pozwalają swoim córeczkom brać udział w rozmaitych "dencach", od wczesnej młodości przyzwyczaiły je do domowej pracy. Wyszłoby im to przynajmniej na korzyść.

Grzeczność chińska.

Pewien mandaryn w Szanghaju wydał swemu służącemu następujące świadectwo: "Uing-Fu służył mi uczciwie i sumiennie przez 346 godzin. Prawda, że wskutek przepracowania nic prawie przez cały dzień nie mógł robić. Nie chcąc mnie denerwować, nigdy mi nie mówił o wysokości sumy moich pieniędzy, przegranych lub roztrwonionych przez siebie. I nigdyby nie wymyślał ohydnymi wyrazami, gdyby wiedział, że te wyrazy odbijają się o moje uszy. A pragnąc wywołać u innych służących wstręt do pijaństwa, nie oszczędzał zdrowia swego, żarliwie niszcząc mój koniak.

"Wogóle był to chłopiec bardzo miły i uczciwy, którego zawsze będę pamiętał; zdaje mi się, że i on mnie lubił, ponieważ nikt, oprócz niego, nie mógł wziąć na pamiątkę złotego zegarka."

Szkoła uśmiechów.

Szkoła uśmiechów jest ostatnim wymysłem płci pięknej w Paryżu. Kieruje szkołą piękna młoda paryżanka, która posiada czarujący sposób uśmiechania się. Metody tej nauczy swych studentek w trzydziestu lekcyach.

Powiada ona, że zręczne uśmiechy są bardzo pomocnymi w handlu i koniecznie potrzebne mężczyznom, którzy chcą się bogato ożenić. Zdaniem jej, z profesyonalnych uśmiechów korzysta każdy kupiec, poczynając od rzeźnika, a kończąc na aptekarzu.

Aby mieć powodzenie w interesie, trzeba koniecznie umieć się śmiać mile nawet w najgorszych warunkach. Uśmiechać się mile trzeba koniecznie umieć jeśli kto nie umie, nauczy się w nowo powstałej akademii.

Człowiek o trzech nogach.

Włoch Franciszek Lentini urodził się z trzema nogami i obecnie liczy 21 lat życia. Od roku jest żonatym. Posiada on jedną lewą i dwie prawe nogi. Jedna z tych dwóch prawych nóg wyrosła mu z boku z bioder; tej nadzwyczajnej nogi może on używać także do chodzenia. Człowiek ten był w Ameryce, gdzie pokazywaniem się publiczności jako osobliwość zarabiał na życie. Chwilowo, wracając z Ameryki bawi on w Niemczech.

Ostatni wojewodzic polski.

Nie wielu rodakom zapewne wiadomo, że obecnie jeszcze żyje w Paryżu przy ulicy St. Honore 263 tuż obok polskiego kościoła de l'Assomption, pod troskliwą opieką ks. kanonika Leona Postawki, ostatni wojewodzic polski. Jest nim Tadeusz hr. Ostrowski, syn hr. Antoniego, generała, wojewody i senatora Królestwa Polskiego, wodza gwardyi narodowej warszawskiej. Hr. Ostrowski, liczący dziś ósmy krzyżyk wieku, urodził się już na emigracyi, w Wersalu, dokąd się wojewoda Ostrowski z rodziną po kapitulacyi Warszawy zrazu był schronił. W późniejszych latach przebywał wojewodzic w zamku swym Maderes, a podczas wojny francusko-pruskiej, walczył dzielnie przeciw Niemcom, został rotmistrzem armii francuzkiej i zyskał krzyż legii honorowej. Odtąd przez długie lata złożony ciężką niemocą i nawpół sparaliżowany, sędziwy starzec żyje już tylko wspomnieniami.

Stuletnie trojęta.

Z tęgiego rodu widocznie pochodzą trojęta, które niedawno w małej gminie Asnieres we Francyi obchodziły setną rocznicę swoich urodzin. Wszyscy trzej są chłopami i prócz kilku drobnych wycieczek nie wydalili się ze swej gminy. Każdy z nich posiada swoje obejście, na którem gospodarują już ich potomkowie w drugiem i trzeciem pokoleniu, a czwarte się do pracy wkłada. Wszyscy trzej są wdowcami, a posiadają potomstwo złożone z 340 osób, z których jeszcze 80 mieszka w domu. Prezydent rzeczypospolitej francuskiej przesłał temu szczególnemu rodowi trojęt swoje życzenia.

Niebezpieczna przygoda.

W pewnym wiedeńskim teatrzyku występowała tancerka indyjska, która podczas tańca obwijała się olbrzymim wężem. Przez kilka wieczorów artystka zauważyła, że wąż więcej ją ściskał niż zwykle, skoro to uczuwała, chwytała zaraz głowę węża i silnie ją ściskała. Wreszcie podczas jednego przedstawienia uściski węża stały się jej nieznośnymi, wąż usiłował ją zgnieść, a artystka tylko z wielkim wysiłkiem poskromiła swą niewdzięczną ozdobę. Chwyciła węża rzucającego się wściekle za głowę i trzymała tak długo, dopóki nie nadbiegli posługacze. Kazała urżnąć wężowi głowę, gdyż obawiała się występować z tak niebezpiecznem stworzeniem.

Fizyczne złamanie.

Chcemy zwrócić uwagę naszych czytelników na zbliżenie się sezonu, kiedy każdy czuje jakieś niewyjaśnione osłabienie, fizycznie i umysłowo. Chory łatwo się męczy nie znajduje w niczem przyjemności. Cyrkulacya jego krwi jest powolną w czasie szybkiej zmiany pogody z zimy na wiosnę.

Jego system potrzebuje trochę stymulacyi, aby pobudzić wszystkie organa do działania. Pod tym względem nie ma nic lepszego, jak Trinera Amerykański Elixir Gorzkiego Wina. On pobudza wszystkie organa trawienia do pracy, wypędza wszystkie zbyteczne części z organizmu i napełnia żyły czystą, bogatą krwią. Jest on naturalnem oczyszczeniem krwi i każdy cierpiący od wiosennych symptomów szczególnie od fizycznego złamania, powinien to używać, teraz. Jest on wybornym we wszystkich cierpieniach żołądka i kiszek, wzmacnia nerwy i muskuły, oczyszcza myśl. W aptekach. Jos. Triner, 616—622 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

H. C. Patterson,
WŁASNOŚĆ REALNA,
Pożyczki i Dzierżawy
205 LA SALLE ST.,
Pokój 308, Home Insurance Bldg.
CHICAGO.

Kto chce sobie upić szczerozłoty ozdobnie grawirowany KRZYŻYK stosowny do zegarka lub do naszyjnika dla kobiet niech nam nadeśle $2.00 KRZYŻYK ten jest zrobiony z 14 karatowego złota. Dla chrześcian katolików jest to najstosowniejsza pamiątka. Taki sam KRZYŻYK ale mniejszy rozmiar $1.00.
Adres:
EAGLE SUPPLY HOUSE,
531 Noble st.
CHICAGO, ILL.



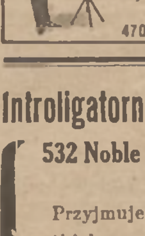
BACZNOŚĆ! Potrzeba agentów do rozpowszechniania i sprzedawania książek. Zgłosić się do filii pod adresem: J. Frączkowski, 281 Canfield ave., Detroit, Mich.

SŁUCHAJ!
Każdemu co przyśle nam swój adres i za 2c znaczek poślemy mu darmo pełnie Opisa Największych Sztuków Magicznych. Zapisa zawierają Magije, Czarnego Kunsztu, Spyrytulogije, Mentalogije, Mentalizmu i t.d. Pisz dzisiaj bo jutro może być zapóźno.
M. KASPER & Co.
1560 W. 39TH ST. CHICAGO, ILL.

Tysiące już uszczęśliwionych!

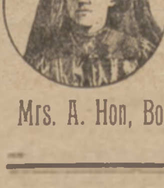


Wysyłam każdemu darmo bardzo ciekawą książeczkę, która powinna się znajdować w każdym domu, z niej każdy się dowie jak ozbyć krosty, piegi, liszaje, boleści żołądka, reumatyzm, jak powstrzymać włosy od wypadania — a nabyć ładne bujne włosy, i wiele ciekawych rzeczy. Przyszlijcie swój adres i 2c. znaczek na odpowiedź. Piszcie zaraz tak: Panie Karas, proszę mi przysłać książeczkę, "Poradnik Zdrowia". Adresuj: W. A. Karas, 231 Woltz Ave., Buffalo, N. Y. [June11]



...CZARNA MAGIA...
Kto chce być sławnym magikiem, lub nabyć znikającą monetę, to proszę przysłać swój dokładny adres i 2 centowy znaczek pocztowy. Adres
M. M. GRACZYK
4706 So. Ashland Ave. Chicago.

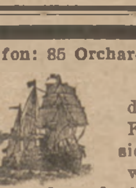
Introligatornia W. Dyniewicza,
532 Noble st., Chicago, Ill.
Przyjmujemy wszelkie książki do oprawy po przystępnej cenie. Kto chce mieć oprawioną jaką książkę, niechaj nam ją przyśle i napisze jaka ma być oprawa, skórkowa czy płócienna, a odwrotną pocztą otrzyma odpowiedź, ile oprawa będzie kosztowała wraz z przesyłką.



Dla chorych kobiet — Jeżeli cierpisz na białe upławy, opadnięcie macicy, bezpłodność lub jakąbądź chorobę peryodyczną lub inną, wyleczoną być możesz tanim kosztem. Opisz więc chorobę i załącz 2c. markę pocztową na odpowiedź.
Mrs. A. Hon, Box E, So. Bend, Ind. [Apr. 14]

KTO CHCE załatwić jaki gruntowy lub pieniężny interes w Starym Kraju, ten niech się zgłosi osobiście lub listownie do naszego Kantoru. Zawiadamiamy interesowanych, iż Kantor nasz jest powiększony. Zatem kto ma jakie pieniądze, z gruntu do osiągnięcia spraw staro-krajskich, lub chce posłać pełnomocnictwo, albo uskutecznić jaką intabulacyę lub ekstabulacyę, dalej kto chce podać jaką prośbę do sądu, lub wyprocesować swoją część czy to w austryackim, pruskim lub rosyjskim zaborze, ten niechaj się zgłosi do naszego Kantoru. Zwłaszcza wszystkie sprawy gruntowe i spadkowe w Galicyi załatwiamy skoro i skutecznie albowiem mamy stosunki z wszystkimi Notaryuszami w każdym powiecie w Galicyi i w całych Austro-Węgrzech. — Dalej sprzedajemy i zamieniamy domy, loty i farmy, asekurujemy od ognia i wypożyczamy pieniądze na zakupno propertów lub na budowę domów. Przyjmujemy pieniądze na wypożyczenie na procent na 1 hipotekę.
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee ave blisko Division
Tel. Monroe 1209 Chicago, Ill.

Mój Telefon: 85 Orchard.
Szyfkarty!!!
Najrzetelniejsze źródło sprzedaży szyfkart.



Jeżeli chcecie wygodnie powrócić do Starego Kraju, lub w krótkim czasie swoich krewnych sprowadzić, udajcie się do mnie. Macie kłopoty wojskowe, są dowe lu binne piszcie do mnie,, a wszelkie informacye dostaniecie bezpłatnie.
Piszcie pod adresem: JULIUSZ KOFFLER 10 Ave., B. NEW YORK, N. Y.

NOWE KSIĄŻKI DO NABOŻEŃSTWA.

PREMIE!! PREMIE!!

Dla naprzód płatnych abonentów "Gazety Polskiej".

W tych dniach odebraliśmy z Europy wielki zapas Książek do Nabożeństwa, które postanowiliśmy rozdać **na premie**, naprzód płatnym abonentom "Gazety Polskiej".

Kto więc zapłaci za "Gazetę Polską" na rok naprzód może wybrać sobie premię w sumie **JEDNEGO DOLARA** za przysłaniem 10c. na przesyłkę. Jeśli książka wynosi więcej jak jednego dolara. resztę pieniędzy się dopłaca.

Ci abonenci, którzy już na ten rok mają opłaconą Gazetę, a chcą skorzystać z powyższej oferty, mogą opłacić prenumeratę na rok dalej.

Książki także można nabywać za gotówkę.

Anioł Stróż, czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla chrześcian katolików, oprawna ozdobnie w skitogen, wysrebrzane brzegi i tytuliki. No. 277 B, rozmiar 3½x5 Cena 55c.

Anioł stróż, czyli książka do nabożeństwa, przez ks. Józefa Krośniúskiego, wydanie krakowskie, aprobowane przez Papieża Leona XIII, ozdobnie oprawne w imitacyę z kości słoniowej z płaskorzeźbą na frontowej okładce, z klamerką, wyzłacane brzegi; No. 302, rozmiar 3x4. Cena 65c.

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa, oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej, z wyzłacanemi insygniami na frontowej okładce, wyzłacane brzegi z klamerką, rozmiar 3x4 cale, No. 373, cena $1.00

Anioł stróż, albo książka do nabożeństwa codziennego dla chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmaitych pieśni nabożnych, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyciskiem krzyża złotego na frontowej okładce, złocone tytuliki z klamerką rozmiar 3.8-4x5 No. 480 B. Cena $1.50

Anioł Stróż, albo książka do nabożeństwa codziennego dla chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów, drogi krzyżowej i rozmaitych pieśni nabożnych. Oprawne w skórkę, z klamerką, złocone brzegi i krzyż na okładce. Rozmiar 3¾X5 No. 460. Cena....................$1.50.

Anioł Stróż chrześcianina katolika zbiór modłów i pieśni dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów, gorzkich żali i pieśni łacińskich, wydanie dla obojga płci, oprawna ozdobnie w imitacyę kości słoniowej z pięknymi wyciskami kolorowymi na frontowej okładce, z klamerką, wyzłacane brzegi, rozmiar 3x5, No. 92. cena $ 85

Anioł Stróż ..chrześcianina katolika. Zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów, pieśni łacińskich i gorzkich żali, oprawna ozdobnie w twardą skórkę ze złoconymi wyciskami na frontowej okładce, z klamerką wyzłacane brzegi i tytuliki, wydanie dla obojga płci, rozmiar 3½x5, No. 40. cena $2.00

Bądź Wola Twoja, modlitwy i rozmyślanie na wszystkie dni tygodnia i miesiąca i na wszystkie uroczystości kościelne, oprawna ozdobnie w skitogen z wyciskanymi i wyzłacanymi brzegami, z okuciem i klamerką, No. 6s. cena $1.65

Bóg z Tobą! Zbiór nabożeństwa katolickiego, zawierający w sobie nabożeństwo przy Mszy św., do Spowiedzi i Komunii św., do Najświętszej Maryi Panny, do Świętych Pańskich. Modlitwy na główniejsze uroczystości roczne, oraz Pieśni Kościelne. Książeczka ta jest dla dzieci. Oprawne w skitogen, czerwone brzegi, pozłacano tytuliki i krzyże. No. 203. Cena......10c.

Brewiarzyk Tercyarski. Powiększone wydanie. Oprawne czarno w skitogen, czerwone brzegi i wyciskane złotem tytuliki. Cena............$2.25

Chwała Bogu, zbiór nabożeństwa katolickiego z wszystkiemi modlitwami i głównemi pieśniami, oprawne ozdobnie w imitacyę kości słoniowej. No. 93 cena $2.00

Cicha Łza, książka do nabożeństwa dla katolików. wydał Franciszek Rudnicki. Oprawna w moroko cena 40c

Cicha Łza Chrześciańska, zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, rozmiar 3½x5. Oprawne w cielęcą skórkę, pozłacane tytuliki, krzyż i brzegi. No. 10|40. Cena $1.85

Cicha Łza chrześcianina katolika. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich. Wydanie dla niewiast, No. 30b, oprawne miękko w cielęcą skórkę, złocone brzegi ze złoconymi tytulikami Cena $1.35

Cicha Łza chrześciańska, zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych zdodatkiem nieszpór i pieśni łacińskich, rozmiar 3½x5. No 92. Oprawna biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami i wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamrą izłoconymi brzegami. Cena $2.00

Cicha Łza chrześcianina katolika, zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, z dodatkiem nieszporów łacińskich. Wydanie dla niewiast, oprawna w twardą cielęcą skórkę, z wyciskanym krzyżem i wyrobami, z srebrnymi punkcikami i klamerką, złoconymi brzegami i tytulikami, format 3½x5 cali, No. 40, 635 stron. Cena $2.00

Cicha Łza Chrześciańska, zbiór modłów i pieśni, służących dla dusz pobożnych z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, rozmiar 3½x5. Bardzo ozdobnie oprawione w aksamit, z krzyżem z kości i metalowymi ornamentami, okute, z klamerką, pozłacane brzegi. No. 26. Cena $2.00

Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w skitogen, z wyzłacanymi brzegami, tytulikami, okuciem, klamerką i z krzyżykiem na okładce, rozmiar 3½x 5½. No. 279. Cena 75c

Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego, z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób, oprawna ozdobnie w miękką skórkę ze złoconymi brzegami, wyciskami, tytulikiem i krzyżykiem rozmiar 3½x5½ cale. No. 416. $1.20

Dziennik, albo krótki sposób nabożeństwa codziennego z dodatkiem pieśni nabożnych, godzinek, nieszporów i gorzkich żali, druk wyraźny dla starszych osób. Oprawne ozdobnie w cielęcą skórkę, pozłacane brzegi, tytuliki i krzyż, z klamerką z ozdobnym krzyżem z perłowej macicy na wewnętrznej okładce frontowej, rozmiar 3½x5½. No. 460. Cena $1.95

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawne w skitogen, z złoconymi brzegami. wydanie dla kobiet. No. 277. Rozmiar 5x7 cali, cena $1.30

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawne w skitogen z złoconymi brzegami, wydanie dla mężczyzn. No 6s. Rozmiar 5x7. Cena $1.30.

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawna w skitogen, z wyciskami, złoconym krzyżykiem na frontowej okładce, tytulikiem, brzegami, z klamerką i okuciem, wydanie dla kobiet, No. 279, rozmiar 5x7 cali, cna $1.60

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawne w skórkę, wydanie dla mężczyzn, wyzłacane brzegi,okuta z zamkiem. No. 6s. Cena $1.60

Dunina, książka do Nabożeństwa dla wszystkich katolików. ozdobnie oprawna w twardą skórę, z płaskorzeźbami popiersia Zbawiciela i krzyżyka z perłowej macicy i innemi ornamentami, z dwoma klamerkami, złoconym tytulikiem i brzegami, wydanie dla mężczyzn, rozmiaru 4½x7 cali, No. 480. Cena $5.00

Dunina, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, ozdobnie oprawna w najlepszą cielęcą skórkę, z dwoma klamrami złotymi, z wyciskanymi i złoconymi brzegami. Jest to co pięknego i nowego., osobne wydanie dla kobiet. Cena $5.00

Jezus, Marya, Józef, w mocnej i ładnej kartonowej oprawie, mogą być wysyłane do kraju gdyż są z rosyjską cenzurą. Wydał X. M. Godlewski, profesor Seminaryum Warszawskiego. Wydanie przejrzane i poprawione. Czerwone brzegi. No. 3s. Cena $1.55

Jezus, Marya, Józef, w mocnej oprawie ze złoceniem i ozdobami, oraz metalowymi brzegami na okładce i klamerką. Wydał X. M. Godlewski, prof. Sem. Warszawskiego. Mogą być wysyłane do kraju, gdyż jest cenzura rosyjska. No. 6s. Cena $2.00

Jezus, Marya, Józef, książka do nabożeństwa z dodatkiem pieśni, oprawna ozdobnie w twardą cielęcą skórkę, z wyzłacanymi brzegami, tytulikami i wyciskami, z klamerką, na wewnętrznej okładce frontowej wizerunek Chrystusa na krzyżu z perłowej macicy, rozmiar 3x4½. No. 465. $2.00

Kwiat Niewinności. Książeczka do nabożeństwa, osobne wydanie dla chłopców, mocno oprawne w płótno. 20c

Kwiat Niewinności. Książeczka do nabożeństfa. Osobne wydanie dla dziewcząt. Mocno oprawne w płótno. 20c

Manna duchowna, albo nabożeństwo katolickie dla młodzieży szkolnej. Ułożył ks. Józef Krośniński, mały format oprawne biało w czeskie "chasta", z chromolitografami i obwódką złotą. Cena 20c

Marya Nasza Pomoc, książka modlitewna ku chwale Bożej i czci Niepokalanej Panny Maryi, ułożył ks. J. Krośniński, oprawna w twardą cielęcą skórkę z wyzłacanymi brzegami, tytulikami, wyciskami i z klamerką, na wewnętrznej stronie frontowej okładki wizerunek Chrystusa na krzyżyku z perłowej macicy; rozmiar 3x4, No. 465. Cena $2.40.

Nowy Brewiarzyk Tercyarski, ułożony przez O. L. K. Oprawny ozdobnie w płótno, z czerwonymi brzegami. Cena $2.00.

Ołtarzyk Złoty. Zbiór modłów i pieśni, służący dla dusz pobożnych, wydanie dla mężczyzn, 6o. 40, z dodatkiem nieszporów i pieśni łacińskich, oprawna ozdobnie w skórkę cielęcą, z klamerką, pięknymi wyciskami i złoconymi brzegami, oraz nabijanymi narożnikami metalowymi; format 3½x5. Cena $2.25.

Ogródek Duchowny, zamieszczający nauki, modlitwy i pieśni, które dla pobożnego ludu katolickiego zebarł ks. Jan Maliszewski, okuta i z zamkiem. Cena $1.25.

Ołtarzyk Polski katolickiego nabożeństwa, zawierający najwięcej używane modlitwy, pieśni i rozmyślania. Ułożył J. Chociszewski. No. 6 S. Oprawne ozdobnie w skitogen, złocone brzegi, tytulik i krzyż, okute z klamerką. 522 stronnic. Cena $1.25

Panie wysłuchaj modlitwę moją, książka do nabożeństwa dla chrześcian-katolików, wydanie dla Stanów Zjednoczonych w Ameryce, oprawna ozdobnie w twardą cielęcą skórkę z wyzłacanymi brzegami, tytulikami, na wewnętrznej stronie frontowej okładki wizerunek Chrystusa na krzyżyku perłowym; rozmiar 3x4. No. 465. Cena $2.00

Serce Jezusa nasze miłosierdzie, książka do nabożeństwa dla czcicieli Najsł. Serca Pana Jezusa, z dodatkiem pieśni kościelnech, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanymi brzegami, tytulikami i z wyciskiem wyzłacanym Serca Jezusowego na frontowej okładce, z płaskorzeźbą Pana Jezusa ukrzyżowanego i z klamerką,, format 3x4½, No. 465 Cena $2.15.

Serce Jezusa, nasze miłosierdzie, książka do nabożeństwa dla czcicieli Najsł. Serca Jezusa, z dodatkiem pieśni kościelnych, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanymi brzegami, tytulikami i wyciskiem Serca Jezusowego na okładce, na wewnętrznej stronie pozłacana płaskorzeźba Serca Jezusowego; rozmiar 3-1 4x4 3-4, No 2008. Cena $1.35.

Skarb Duszy .Zbiór najlepszych nabożeństw i pieśni kościelnych; format 3x4, No. 92, oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z kolorowymi kwiatami z wyrobami z perłowej macicy i mosiądzu, z kościaną klamerką i złoconymi brzegami. Cena $1.60.

Skarb Duszy. Zbiór najlepszego nabożeństwa i pieśni kościelnych. No. 45K Oprawne ozdobnie w aksamit, z pięknemi ozdobami z kości i metalu, z trzema medalikami na łańcuszku, okute z klamerką, wyzłacane brzegi. Rozmiar 3x4½. Cena $1.00

Skarby Niebieskie, czyli książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików, oprawna ozdobnie w miękką skórkę, złocone brzegi, tytulik i wyciski na frontowej okładce, z wizerunkiem Zbawiciela na krzyżu z perłowej macicy na wewnętrznej stronie frontowej okładce i z klamerką, rozmiar 3x4½ cala, No. 465, Cęna $2.25.

U stóp Jezusa, książeczka do nabożeństwa, zawierająca modlitwy na najważniejsze uroczystości kościelne, format 2½x3½, oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę z wyzłacanymi ornamentami na okładce, tytulikami i brzegami i z klamerką. No. 465, Cena $2.00.

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny z różnych nabożeństw uwity, książka do nabożeństwa zawierająca rozmaite modlitwy, pieśni na wszystkie okoliczności kościelne całego roku, oprawna ozdobnie w miękką skórkę, z wyzłacanymi tytulikami, wyciskami na okładce i brzegami. No. 416. Cena $1.50.

Wianek ku czci Najśw. Maryi Panny, z różnych nabożeństw uwity. Rozmiaru 5x3¾ cali. 640 stronic. Oprawne ozdobnie w skórę, z wyrobami mosiądzu i perłowej macicy, z złoconemi brzegami i tytulikami, z klamerką w pudełku wyścielanym. No. 480. Cena $1.95.

Wianek ku czci N. P. M., duży rozmiar, książka oprawna ozdobnie w miękką cielęcą skórkę, z złoconymi brzegami, tytulikami i krzyżem na frontowej okładce, rozmiar 4x6 cali. No 416, cena $2.00

Wyborek czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików, z dodatkiem pieśni. No. 6S. Rozmiar 3x4½ cale. Oprawne w skitogen, pozłacano brzegi, tytulik i krzyż, okute z klamerką. Cena 50c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzysmko-katolików, z dodatkiem pieśni, w mocnej oprawie izłoconymi brzegami, No. 7211sk. rozmiar 3½x4. Cena 3oc

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodaniem pieśni; format 3x4½ cala. No. 89, oprawne biało w imitacyę kości słoniowej, z wyciskanymi wyrobami izłoconymi brzegami. Cena 50c.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. Rozmiar 3x4½. No. 92. Oprawne w im. kości słoniowej z wyrobami kolorowymi z perłowej macicy, z kościaną klamerką — pozłacane brzegi. Cena, $1.25

Wyborek modłów i pieśni dla katolików wszystkich stanów, z dodatkiem nieszporów, psalmów, drogi krzyżowej, gorzkich żali i najwięcej używanych pieśni, oprawa ozdobna w twardą skórkę, z krzyżykiem, płaskorzeźbą popiersia Zbawiciela i innemi ozdobami, złocony tytulik, brzegi i klamerką. No. 480 Cena $1,40.

Wyborek, czyli krótki sposób nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików z dodatkiem pieśni. W mocnej czarnej skórzanej oprawie z metalowemi obiciami i klamerkami. Rozmiar 3x41-4. No. 20 Cena $2.00.

BIBLIA, czyli Księgi Starego i Nowego Testamentu, wydanie kompletne na język polski przełożone przez ks. Jakóba Wujka i wydane w Krakowie 1599 roku.
Cena Biblii, 3 tomy. . . . . . $12.00.

UWAGA. Zakupiliśmy cały zapas tej Biblii w Europie od dawna poszukiwanej i tego dzieła abrobowanego przez władzę Apostolską, nigdzie nie można nabyć, tylko u nas, gdyż pozostało tylko 300 sztuk. Cała Biblia obejmuje rtzy tomy o 2550 stronicach wyraźnego druku na pięknym papierze, oprawne ozdobnie w skitogen i wyzłoconymi tytulikami na okładce.

CANTIONALE Eccesiaticum, książka dla księży i organistów, zawierająca wszystkie pieśni, litanie itp. po łacinie i po polsku z nutami, używanemi do obrządków kościoła kato— w ciągu całego roku, zatwierdzona przez władzę kościelną, wydanie najnowsze, drukowana zdolnie dwoma kolorami na pięknym papierze, ozdobnie oprawna w linteum z wyzłacanemi tytulikami i brzegami. Cena $4.50

COFFINE. Książka do oświecenia i zbudowania duszy chrześcijańsko-katolickiej, czyli krótki wykład Lekcyi Ewangelii na wszystkie niedzielę i święta wraz z wynikającą ztąd nauką wiary i obyczajów i gruntownem wyjaśnieniem roku kościelnego, najgłówniejszych obrzędów kościelnych, mszy świętej, nabożeństwa domowego i dla chorych, drogi krzyżowej, jako też życiorysami Świętych Pańskich, czczonych mianowicie przez lud polsko-katolicki. Z licznemi obrazkami i litografiami. Cena $2.00.

HISTORIA BIBLIJNA dla rodzin chrześcijańskich, czyli gruntowne i jasne objaśnienie dziejów Starego i Nowego Testamentu. Opracował ks. prob. J. Stagraczyński. Dwa tomy. Tom I zawiera Stary Testament, Tom II Nowy Testament. Oprawne ozdobnie w płótno kolorowe, wyzłacane okładki, ozdobiona licznymi rycinami. Cena $7.50.

Nauka Wiary i Obyczajów Kościoła Katolickiego. Wyłożona obszernie, stwierdzona i objaśniona miejscami pisma św. i Ojców Kościoła i przykładami z życia oraz przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Potwierdzona i polecona przez 24 książąt Kościoła i ozdobiona 10 kolorowymi prześlicznymi obrazkami, oraz licznemi rycinami. Format duży, albumowy, oprawa elegancka, stronic 1238. Dzieło to składa się z trzech części i zawiera w części I naukę o wierze, w części II naukę o przykazaniach, w części III naukę o środkach łaski. Książka ta znajdować się powinna w każdej rodzinie, bo z niej czerpać można naukę i pociechę w każdej potrzebie. Cena całego dzieła oprawnego w płótno angielskie, z złotymi wyciskami. Cena $3.50

POSZUKIWANIA.

POSZUKUJE cioteczných sióstr i braci, Apolonii, Kamilii, Moniki, Piotra i Adolfa Zydonowiczów, ktoby o nich wiedział lub oni sami, niechaj zgłoszą się pod adres: Uniondole, Pa. Suzynhonna, Co., Teofila Peterson z domu Chropowicka.

POSZUKUJĘ Antoniego Pietraszewskiego, brata mego. Ma on przebywać w Chicago od 24 lat. Pochodzi z gubernii i powiatu Suwalskiego, gminy Hutla, wsi Soboliewa. Ktoby o nim wiedział lub on sam niechaj doniesie pod adresem: Wincenty Pietraszewski, 604 Exchange St., Buffalo, N. Y.

DOBRY ZAROBEK, łatwa praca! Potrzebujemy agentów, którzy chcą poświęcić parę godzin dziennie lub wieczorami lekkiej pracy. Płacimy 72 dolary miesięcznie lub komisowe stosownie do umowy. Po informacye pisać, załączając 2-centowy znaczek na odpowiedź do BINER and BINER, 514 Washington Block, Seattle, Wash. |ap20

POTRZEBA wszystkich cierpiących na Reumatyzm wszelkiego rodzaju, oraz na choroby nerek i pęcherza a szczególnie tych, którym nie mogli pomódz żadni doktorzy, ani tz. Specyaliści, aby pisali po bezpłatne próbne leczenie i przekonali się, że jest dla nich natychmiastowa ulga i kompletne wyleczenie w krótkim czasie. Adres: Dr. J. J. Amborski, Duluth, Minn., Dept. A. |May1|

KTO MA jaki grunt zakupiony w Stanach Wisconsin, Michigan a nie zamyśla się już na nim osiedlić, niechaj się zgłosi do nas a sprzedamy go w krótkim czasie. Pisząc do nas upraszamy podać szczegóły: C. W. Dyniewicz & Co. 805 Milwaukee ave., Chicago, Ill. x

DARMO BEZ KOSZTÓW, każdy kto przyśle swój adres, odbierze darmo bez żadnych kosztów wielki ilustrowany pamflet. Adres: P. A. Agency, Box 935, Milwaukee, Wis. |13|

Karty pocztowe na Swięta Wielkanocne w pięknych kolorowych obrazkach otoczonych kwiatami i napisem "Wesołych Swiąt" 40c za tuzin. Lepszego gatunku 50c za tuzin. Pocztówki z twoim Imieniem i nazwiskiem wypisane złotem lub srebrem, 35c za tuzin. Adres: **E. Orlowski, 184 Milwaukee Ave.,** |12| **Chicago, Ill.**

DO SPRZEDANIA bardzo tanio 2 kawały gruntu w Minnesocie.

Mamy do sprzedania po taniej cenie 2 kawały gruntu w powiecie Crow Wing, w Stanie Minnesota; 80 akrów nad drogą sekcyjną, drugi 240 akrów, o milę odległości od powyższych 80 akrów, także nad drogą sekcyjną.

Grunt ten leży w powiecie Crow Wing, blisko miasta powiatowego Brainerd. Minn., i jest w części porosły drzewem. Wartość tego gruntu jest 20 dolarów za akier. W zamianę się przyjmie property w Chicago i okolicy.

Kto życzy sobie dowiedzieć się o dalszych szczegółach tego gruntu niechaj się zgłosi do: C. W. Dyniewicz & Co. 805 Milwaukee Ave., Chicago Ill. •

BACZNOSC RODACY! Założyliśmy spółkę polską i chcemy doprowadzić was rodaków do farmów tanich. Mamy farmy gotowe z budynkami, z porządkami, z inwentarzem i bez; mamy także i puste farmy, a sprzedajemy tanio podług waszego kapitału. Więc ktoby sobie życzył iść na farmy to proszę się zgłosić pod adresem: Frank Janowski and Co., 413 North Michigan ave., Stevens Point, Wis. |14|

Piękna sposobność do dostatków dla dzietnego i pracowitego człowieka.

UPRAWNA FARMA, 120 akrów nad rzeką Wisconsin, wysoki brzeg, niedaleko stacyi kolejowej, w polskiem sąsiedztwie: — 65 akrów pod uprawą, reszta porosła rozmaitem drzewem, dobrem na opał i budowę, dobry grunt, duży dom o 4 izbach, inne budynki przy głównej drodze. Cały inwentarz, piękna para karych młodych klaczy, krowy, owce, świnie, drób itd. wozy, pługi, maszyny itd. RAZEM TANIO do sprzedania, z powodu starości bezdzietnego właściciela. O bliższe warunki piszcie do: J. Kwaśniewski, 654 Becher St., Milwaukee, Wis. |x|

COS WAZNEGO DLA FARMERA.

Mamy wielki zapas owsa zwany jako SILVER KING. Dyrektor od Iowa Experiment Stacyi, myśli bardzo wiele o nim. W jego raporcie on podaje jako Silver King Owies, najlepszy od innych. Mamy w farmerskich miechach po 100 ℔, i jest przez nas sprzedawany po $2.85 za miech. — Przy każdem zamówieniu trzeba załączyć pocztowy lub express "Money Order". Adresować: **Kantak Bros., 576—578 Lincoln Ave., Milwaukee, Wis.**

Farma na sprzedaż.

Kto chce nabyć tanio, za pół ceny 80 akrów, 15 akrów wykarczowane, a reszta z budulcowem drzewem sosnowem niechaj się zaraz zgłosi do mnie. Drzewa jest na 150,000 stóp, które można sprzedać po $15 za tysiąc. Kolej będzie budowana nawiosnę tylko o pół mili od domu. Do poczty i szkoły jest tylko jedna mila. Cena $10 za akier. Zgłosić się listownie pod adresem: M. A. Ryniesk, Iron River, Wis. |13|

POLSKI SKŁAD NASION.

Bracia Kantak w Milwaukee posiadają jedyny polski skład nasion w Ameryce. Nasiona jakie Bracia Kantak sprzedawają są tylko dla nich przez nasionowych ogrodników z najlepszą uwagą zbierane i mają od 95—98 procent urodzaju.

Celem ich jest mieć zawsze najlepszy towar po najniższych cenach i każdego zadowolnić.

Bracia Kantak posiadają także skład komisowy, kupują oni różne produkta farmerskie jak np.: Skóry bydlęce, Futra, Wełne, Wosk, Łój, Drób, Cielęta, Zboże, Siano, Groch, Szablak, itd. Mają także różny proszek dla drobiu i dla bydła.

Piszcie po ceny targowe. Adresować: **Kantak Bros. 576—578 Lincoln Ave., Milwaukee, Wis.**

Jak zostać obywatelem Amerykańskim.

Książeczka z pełną informacyą dla tych, którzy mają zamiar zostać obywatelami tego kraju, oraz pouczająca o paszportach. Cena 25 centów, można załać znaczki lub przekaz pocztowy: B. Brzozowski, 361 W. Chicago Ave., Chicago, Ill. ||14||

Jeżeli córka naszych przodków nie chciała jeść i cierpiała na blednicę, ból głowy i nerwów, to poszli z nią do doktora, który wsadziwszy na nos okulary w rogowej okładce, zapisał półtora łuta piłowanej stali. W dwudziestym stuleciu łatwiej jest ojcom pomódz swoim córkom; kupią butelkę Dra Richtera Kotwicznej Ferroli, mającej naturalną, lekką do strawienia i zębów nie psującą zawartość białka — żelazo z białkiem — i równocześnie dadzą jej Dra Richtera Kotwicznych pastylek Sahhat, a wtenczas córka im wnet stawi na to dowód, że jej policzki wskutek używania tych środków się zarumienią. Jeden i drugi kosztuje 50 ctw. za butelkę. Zostawcie zamówienie u Waszego aptekarza lub poślijcie je wprost do importerów.

F. AD. RICHTER & Co.,
215 Pearl Str., New York.

NOWINY MIEJSCOWE.

Zorganizowało się niedawno stowarzyszenie pod nazwą "City Gardens Association of Chicago", mające na celu zapoznanie ubogiej ludności miasta Chicago z korzyściami, jakie dla nich wyniknąć mogą przez uprawianie roli. W tym celu stowarzyszenie otrzymało tytułem bezpłatnej dzierżawy na czas nieograniczony, 120 akrów ziemi od kompanii McCormick Harvester Company, leżące odłogiem opodal miejskiego domu poprawy, a okolone rzeką, bulwarem Marshall, i torami kolei Pennsylvania. Tej wiosny przeznaczone będą na początek 20 akrów do użytku 150 ubogich familii, a jeśli projekt będzie przyjęty przychylnie i da się do skutku doprowadzić, to wtenczas i reszta gruntu oddana będzie ubogim do celów rolniczych. Wszystko uprawiane na tym gruncie stanie się własnością tych, którzy roli doglądali.

Clarence A. Knight, prezydent korporacyi Chicago & Oak Park Elevated Railroad Company, wniósł podanie na zeszłem posiedzeniu Rady Parkowej na Zachodnią Stronę Miasta o pozwolenie pobudowania szyn kolei górnej przez park Humboldta, od Kedzie ave., do Sacramento ave. — Rada przekazała podanie odnośnemu komitetowi.

Ob. M. Kaczmarek, ociemniały adwokat, pomimo utraty wzroku prowadzi dalej praktykę adwokacką ku zadowoleniu swych klientów. Ponieważ ob. Kaczmarek sam nie może chodzić, więc towarzyszy mu zacna jego małżonka, która otacza ociemniałego męża iście macierzyńską opieką.

Dwie dziewczęta w South Chicago wydobyły z płonącego budynku pnr. 176 91st. ul., dwóch mężczyzn i wprowadziły ich na bezpieczne miejsce. Bohaterkami były: Marya Nowak, licząca lat 17, i Sara Distenfield, lat 16.

Michał Kruszka i Jakób Distenfield urzędnicy firmy "Distenfield Bros." walczyli ze śmiercią w biurze na pierwszym piętrze. Dziewczęta zobaczywszy to z ulicy, pobiegły czemprędzej do wnętrza, gdzie zastały obydwu wyczerpanych, usiłujących przedostać się do telefonu. Nie zważając na grożące niebezpieczeństwo młode bohaterki skoczyły im na pomoc i wyprowadziły cało na ulicę.

Aby zaoszczędzić zapałki 28 letni Jan Viras chciał zapalić papierosa od lampy. Nagle przez nieostrożność potrącił on lampę, która się przewróciła a nafta oblała mu ubranie, które w mgnieniu oka stanęło w płomieniach. Zanim na krzyk żywcem palącego się Virasa przybiegli domownicy i potrafili ugasić płomienie, był on już tak fatalnie popalony, że wśród straszliwych boleści skonał na drugi dzień rano w szpitalu. Wypadek miał miejsce w mieszkaniu Virasa pnr. 752 W. ulica.

Krystyan Rudowicz, którego niedawno temu ocalono od wydania rosyjskich władz pod oskarżeniem o morderstwo przez wyrok byłego sekretarza stanu Roota, został znaleziony błądzący po ulicach w poszukiwaniach za pracą, aby się uchronić od głodowej śmierci.

Powiadał, że nie ma ani centa i że go napędzono z dawnej pracy, ponieważ zwrócił na się uwagę całego kraju swą walką o wolność. Pracodawcy jego powiadali mu, że się obawiają go zatrudniać, bo mogą się z tej przyczyny dostać w niepotrzebne kłopoty. Gdzie tylko przyjdzie o pracę, odmawiano mu, gdyż się dowiedziano, kim jest.

19-letni Robert A. Mattoch, zatrudniony dawniej jako klerk na stacyi pocztowej Denver, aresztowany został w Chicago za kradzież i fałszerstwo. Mattoch skradł ze stacyi w Denver 25 przekazów pocztowych, które wypisał na swoje nazwisko i adresował do rozmaitych miast, a potem miasta te po kolei zwiedzał i przekazy na gotówkę zamieniał.

Dwóch rzezimieszków napadło na niejaką Gertrudę Buchanan, w rogu Kenmore i Balmorah aves., pobiło ją silnie i zabrawszy jej portmonetkę zawierającą sześć dolarów uciekło.

Krzyk napadniętej zwabił przechodniów, którzy puścili się w pogoń za złodziejami, lecz ci zdołali bezpiecznie umknąć.

W środę około godziny 4-ej po południu, przed zakładem golarskim pnr. 142 Larrabe str., pewien Włoch dwoma strzałami zastrzelił na miejscu 26-letniego Modesta Barone. Pewna kobieta, która była świadkiem sceny, zeznała, że Barone bił się z nieznajomymi w hali bilardowej, z której następnie uciekł; za nim zaś wybiegł nieznajomy, który do Barona strzelił dwa razy z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu.

Kilkunastu detektywów wysłano na miejsce wypadku w celu pochwycenia zbrodniarza, lecz ten przepadł bez wieści.

Pierwszy pogrzeb w automobilach odbył się we czwartek, kiedy chowano niejakiego Charlesa Millera, zamożnego Niemca. Urządzeniem pogrzebu zajął się F. F. Roberts, 628 Wells str. — Wszystkie pojazdy jak i karawan były automobilowe.

Przedsiębiorcy w Chicago dążą do tego,ażeby wyrugować przy pogrzebach zupełnie użycie koni a zastąpić je samochodami.

Nieboszczyk przed śmiercią rozporządził, ażeby ostatnią przysługę oddano mu w automobilach.

Przed sąd przysięgłych powołano policyanta Alexandra Scotta, który "przez pomyłkę" zastrzelił Józefa Finna pnr. 3416 Parnell ave., tłómacząc się, że wziął go za niebezpiecznego rabusia, który mu się chciał wymknąć. Swiadkowie jednak zeznają, że policyant w owym dniu fatalnym był pijany, jak bydlę, że Finn bynajmniej nie uciekał, a tylko zezwierzęcony stróż bezpieczeństwa publicznego bez powodu chwycił go za kołnierz, zaczął przeklinać i wydobywszy rewolwer, strzelił bezbronnemu prosto w piers, zabijając go na miejscu. Zabójca w sądzie ukrył twarz w dłonie, aby uniknąć wzroku wdowy i jej dziecka, których pozbawił męża i ojca, a zarazem jedynego żywiciela. Scott sam się przyznaje, że był tego dnia mocno pijany, więc nie wiedział, co robi, to jednak to tłómaczenie nie usprawiedliwia zabójcy, który też powinien być przykładnie ukarany.

H. A. Mosher, wybitny makler giełdowy, prezydent firmy "W. Mosher & H. A. Mosher Co." ulotnił się w czwartek z Chicago. Za sobą zostawił długów na przeszło $200,000. Pozarywanych zostało mnóstwo banków chicagoskich.

Po śmierci Feliksa Stahna pnr. 1015 N. Lincoln ulica, żona jego kazała ciało spalić, popioły zebrała do urny i trzymała je z wielu kosztownościami, jako relikwie. Była ona winna $62.50 za mieszkanie niejakiej pani Barbarze Bark i ta chcąc odebrać swoją należność, obłożyła aresztem różne sprzęty Stahnowej, a między innymi kazała zabrać i urnę, nie wiedząc, co ona zawiera. Gdy się jednak dowiedziała co urna zawiera aż omdlała z przerażenia i urnę czemprędzej zwróciła wdowie i pogodziła się z nią o swój dług poza sądem.

W chicagoskiej radzie miejskiej postawił alderman czyli radny Mc Inerney wniosek, aby nakłonić kompanie tramwajowe, żeby przy kładzeniu torów ulicznych zatrudniały wyłącznie obywateli tutejszych, a nie takich, co nie dawno tu przybyli i o obywatelstwo się nie starają. Wnioskodawca twierdzi, że kompanie wzięły do pracy na torach ulicznych aż 10,000 świeżych przybyszów, którzy taniej pracują od tutejszych obywateli, czem wytwarzają niebezpieczną konkurencyę pracownikom. Mc Inerney zaznaczył przytem, że tanio pracującymi nieobywatelami są przeważnie Słowianie.

Sześć osób, w znacznej części robotników, poniosło śmierć w gruzach zwalonego muru, podczas pracy około budynku mieszczącego się przy ulicy Justine, w pobliżu ulicy 42. Budynek ten, należący do zabudowań fabrycznych firmy wyrabiającej buterynę Swifta, uległ pożarowi w dniu 27 lutego.

Przyczyną upadku ściany, zdaniem budowniczych, był silny wiatr.

Dwóch pomocników w zakładzie sztuki krawieckiej, Józef Suchy, 1169 St. Louis ave. i Franciszek Haz, 1013 Troy St., powracając w różowych humorach nad ranem do domu, pokłócili się o to, który z nich wpierw sporządził spodnie według kroju, przyjętego na obecny sezon. Dysputa między nimi zaognila się do tego stopnia, że przyszło do walki na noże, podczas której Suchy kilkakrotnie został pokaleczony.

Rannego w krytycznym stanie odwieziono do szpitala powiatowego, natomiast Haza osadzono w celi więziennej.

Wypadek miał miejsce na rogu ul. 22 i Troy.

Polka morderczyni znajduje się obecnie pod kluczem na stacyi policyjnej na Town of Lake. Nazywa się Julia Tanowicz. Wraz z nią aresztowano jej męża i dwóch stołowników. Julia Tanowicz zgłosiła się sama na stacyę policyjną i oświadczyła, że gdy przygotowywała kolacyę o 8-ej wieczorem, ktoś dobijał się wejścia Ponieważ wszyscy spali, w obawie więc przed włóczęgą wyjęła rewolwer, nabiła go dwoma kulami i przez drzwi strzelała. Istotnie we drzwiach były dwie dziury od kul rewolwerowych. Policya nie wierzy opowieściom Tanowiczowej, gdyż na stacyi policyjnej nie umiała rewolweru nabić. Sądzą, że Tanowiczowa bierze winę na siebie, aby ukryć właściwego winowajcę. Kto był istotnym mordercą, nie wiadomo dotąd.

Były konstabel Louis Greenberg został w czwartek przez sąd przysięgłych skazany na zapłacenie trzy tysięcy dolarów odszkodowania pani Minnie V. Connor w Oak Park za to, że w kwietniu 1901 r. sprzęty jej wartości $2,500 z mieszkania jej pn. 234 Ashland boul. kazał wynieść i sprzedał, ażeby zaspokoić sądownie przyznaną należytość w sumie $133. Adwokat skazanego natychmiast prosił sąd o obalenie wyroku sędziów przysięgłych.

Pociąg kolei Chicago and North Western najechał w czwartek popołudniu na Katarzynę Toncicz, gdy ta przechodziła właśnie przez szyny po nad ulicą Curtis. Lokomotywa wlokła nieszczęśliwą kobietę 100 stóp zanim maszynista zdołał pociąg wstrzymać. Zmarła liczyła lat 40 i mieszkała pnr. 68 przy North Curtis ul.

Franciszek Kamiński, mieszkający pnr. 8341 przy Buffalo ave., w South Chicago, przyznał się bił swoją żonę każdego rana i do tego się już nawet przyzwyczaił. Sędzia skazał go na zapłacenie $100 kary i kosztów sądowych, a że kary zapłacić nie mógł, więc odesłany został do bridewell, gdzie przepędzi kilka miesięcy.

Stefan Franek, liczący lat trzy i pół, którego rodzice mieszkają pnr. 807 Allport ave., wpadł do miski z gorącą wodą i odniósł tak ciężkie poparzenia, że niema nadziei utrzymania go przy życiu. Zawieziono dziecko do szpitala powiatowego.

Dwunastoletni Jan Zienda czy też Ziemba, którego rodzice mieszkają pnr. 772 West 18ej ulicy na Wojciechowie, został w czwartek najechany w pobliżu zbiegu ulic 18ej i Paulina przez tramwaj kursujący na ulicy 18ej i na miejscu zabity. Chłopak miał podobno bawić się na ulicy z rówieśnikami, gdy nieszczęście się wydarzyło.

Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że do Chicago przyjedzie zaraz po Wielkanocy ks. Jan Drzewiecki i odprawi prymicye w kościele św. Stanisława Kostki. — Wiel. ks. Drzewiecki jest abituryentem Kollegium św. Stanisława Kostki. Matka jego, pani Waleryа Drzewiecka, mieszka z synem i córką pnr. 710 Dickson ul. i należy do parafii św. Stanisława Kostki od ostatnich lat kilkunastu.

Michał Kompa, właściciel salunu pnr. 8800 Houston ave., zapłacił $50 i koszta sądowe za to, że podczas gry w karty miał pięć asów. Jego partner przy grze Jan Zycki, miał cztery króle i przegrał $30. Zycki wtedy, rozgniewany na Kompę, że ten go oszukał, kazał go aresztować.

Józef Cmatel, chłopiec 10 letni, zam. pnr. 2653 North Ridgeway ave., został postrzelony przez niewiadomego sprawcę śrótem zajęczym. tak nieszczęśliwie, że prawdopodobnie utraci wzrok na zawsze. Sprawcy strzelaniny nie zdołano dotychczas ująć.

W tym tygodniu złożono następujące ofiary na budowę nowego Kollegium:

Połów na przechodniów urządzony staraniem Stow. Alumnów Kollegium św. Stanisława Kostki, w par. św. Jacka $475.80; Wydział Oświaty Związku Polek $25.00; Tow. Najśl. Serca Jezusa Nr. 90 Zjedn. Pol. Rzym. Kat. w Braddock, Pa. $15.00; Tow. św. Stanisława, Grupa 840 Związku Nar. Pol. w New Salem, Pa. $10.00; Niewiasty Bractwa Różańca św. z par. św. Wojciecha z Grand Rapids, Mich. $5.00; Dziewice Bractwa Różańca św. z par. św. Wojciecha z Grand Rapids, Mich. $5.00; Leon Dziczek z Peru, Ill. $2.00; Na chrzcinach u p. Predenkiewiczów w So. Chicago, na wniosek panny Elżbiety Hinc zebrano: Elżbieta Hinc $1.00; M. Kompa $1.00; M. Kompa 25ct; F. Karczewski $1.00; M. Karczewski 30 ct; T. Predenkiewicz 35ct; K. Predenkiewicz 35ct; M. Kolberg 50 ct; J. Baifus 25ct; Kat. Baifus 25ct.; J. Kwiatkowski 25ct; B. Paurowski 25ct.

Proszę o dalsze ofiary składam wszystkim ofiarodawcom serdeczne "Bóg zapłać".

Ks. J. Kosiński, C. R.

Franciszek Kopacz, stołujący się udał się w p. piątek do znajomych, pnr. 133 W. Division ul., a gdy stamtąd wracał, pośliznął się na chodniku i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie kość pacierzową. Zawieziono go do szpitala, gdzie w sześć godzin później oddał Bogu ducha.

W niedzielę o godzinie piątej po południu, umarło w strasznych męczarniach jedyne dziecko państwa Józefa i Maryanny Fiały, mieszkających pnr. 582 Holt ave. Władzio liczący rok i cztery miesiące, wpadł w sobotę po południu o godzinie czwartej do miski z gorącą wodą, i zanim matka zdołała go wydobyć, poparzył się śmiertelnie.

Na werandzie w domu Marcina Janowicza pnr. 1158 W. 47 ul., znaleziono zwłoki Józefa Matty, który miał ślad w głowie od kuli rewolwerowej. "Jury" koronerskie przyszło do wniosku, że Matta został zabity i jako podejrzani w tej sprawie zostali aresztowani: Janowicz, M. Kopiec, K. Pyskal, K. Nowak i S. Hurta, którzy zostali przekazani sądom przysięgłych.

Dwudziestoletnia dziewczyna, Addie Trosch, która przybyła z Clymers, Ind., z wizytą do Chicago, wypadła z tramwaju pędzącego po ulicy Halsted, w pobliżu W. 75th st., tak nieszczęśliwie, że wkrótce zmarła w szpitalu z otrzymanych obrażeń.

Stefan Sawicki, 20 lat liczący, żołnierz marynarki Stanów Zjedn. jako maszynista na okręcie pancernym "New Jersey", który odbywał podróż na około świata z flotą amerykańską, w dniu 8-go grudnia 1908 roku podczas koncertu muzyki wojskowej na okręcie, który płynął od Manili do Colombo — wyspa Ceylon — wpadł do morza i utonął. O wypadku tym powiadomił ojca nieszczęśliwego młodzieńca Jana Sawickiego, zamieszkałego pnr. 329 N. Sangamon ul., kapitan okrętu "New Jersey", W. H. Southerland zawiadamiając równocześnie, iż po śp. Stefanie Sawickim zostały monety różnych państw, medale itd., i żeby nadesłał odpowiednie papiery, stwierdzające, iż Jan Sawicki jest istotnie ojcem utopionego żołnierza, to odeślą mu wszystko, co po nim pozostało.

Ostatnie Wiadomości.

AUBURN, N. Y., 30 marca. — W tutejszem więzieniu stracono Maryę Farmer, skazaną za zabójstwo Sary Brennan. Egzekucyi dokonano przy pomocy krzesła elektrycznego. Razem z Farmerową skazany został i jej mąż, ale apelował on do wyższej instancyi, więc egzekucyę jego odłożono. W listach pozostawionych Farmerowa stanowczo oświadcza, że mąż jej jest niewinny.

FAIRFIELD, Neb., 30 marca.— Zamaskowany — a dotąd nieschwytany bandyta zatrzymał tu wczoraj lokalny pociąg kolei Ch. Burlington & Quincy, kursujący pomiędzy Fairfield a Lincoln, zmusił konduktora rewolwerem do strzału gotowym, iż tenże przeszedł ze sporym workiem, przez wszystkie wagony i zebrał dlań haracz do pasażerów, który zabrał do kieszeni i wkrótce zniknął... Konduktor przypuszcza, że rabuś dostał co najmniej $200 i 17 zegarków!...

SCRANTON, Pa., 30 marca. W pobliskiem Greenwood spłonął doszczętnie dom Weroniki Wochewskiej, Polki, w którym pożarze sama właścicielka i troje jej dzieci znalazło śmierć.

DANVILLE, Ill., 30 marca. Niejaki Stanisław Balchus, prawdopodobnie Polak udławił się na śmierć kawałkiem mięsa — jedząc obiad; wezwana szybko pomoc lekarska nie zdołała go uratować.

GRAND RAPIDS, Mich., 30go marca. — W pobliżu Manalona, w pow. Antrim zamordowano bezlitośnie żonę farmera Hopfera i dziecię jego kilkomiesięczne. Zbrodniarz uciął siekierą głowę kobiecie i dziecku, a w takim stanie trupy obojga znalazli sąsiedzi. Jako podejrzanego o spełnienie okropnego czynu, aresztowano samego Hopfera, którego znaleziono ukrytego w lesie; podobno między nim a żoną jego wiecznο trwały spory i kłótnie.

DENVER, Colo., 30 marca. Jan Collins, ojciec żony byłego gubernatora tego Stanu, p. Mc Donalda postrzelił, raniąc ciężko, pannę Sarę Nichols, poczem sam się zabił celnym strzałem z rewolweru. Czynu tego dopuścił się najprawdopodobniej w przystępie nagłego obłąkania, cierpiał bowiem od dawna na melancholię.

MUSKOGEE, Okla., 30 marca. Milicya miejska tropi bandy Indyan i murzynów, którzy się razem pałączyli ale dotychczas nie miała sposobności do potyczki.

Chodzą pogłoski, że "Szalony Wąż", w obawie przed odpowiedzialnością, cichaczem udał się do Washingtonu, by prosić o posłuchanie "Wielkiego Ojca".

OKLAHOMA CITY, Okla., 30go marca. — Po południu przyszło do utarczki między milicyą a Indyanami w pobliżu domu mieszkalnego "Szalonego Węża".

Padło około 200 strzałów, od których zginął jeden Indyanin,— ośmiu czerwonoskórych wzięto do niewoli, reszta uciekła.

Wódz Indyan "Szalony Wąż", został otoczony przez trzystu żołnierzy i pomocników szeryfa, oraz przez cowboy'ów i oczekują lada chwila aresztowania głównego naczelnika powstania czerwonoskórych.

Na miesiąc Maj

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce, W. Dyniewicz Publishing Co., w Chicago, Ill., poleca dzieło:

MIESIĄC MAJ

poświęcony

Bogarodzicy i Niepokalanej. Dziewicy Maryi.

W tej książeczce zawierają się: Rozmyślania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskiem i Opiece Niebieskiej Najśw. Panny Maryi porządkiem czasu ułożone i do iej świąt zastosowane.

przez
Ks. Jakóba Nowakowskiego.

W mocnej oprawie cena 30 centów.

Tanie szyfkarty.

Do Krakowa — $27.35
Do Lwowa — $29.15
Do Iłłowa — $27.00
Do Warszawy — $27.90
Do Wilna — $29.30
Do Eydkuhnen — $28.00

Złe czasy w Ameryce zmusiły kompanie do tych cen, ale tylko na okręta odchodzących 10 i 24 kwietnia. Za te ceny możecie powrócić do starego kraju, przysławszy $3.00 zadatku, by miejsce ubezpieczyć.

Nasz adres: European Steam Ship Company, 115 First Street, New York. Telefonujcie z dypa w Nowym Yorku: 1191 Orchard. |May 1st.|

FARMY warzywne w Polskiej kolonii, położonej w słynnym na cały świat pasie ogrodowym, pod wielkiem miastem portowem Norfolk, Virginia. Nie ma tam nigdy ostrej zimy, czarną urodzajną ziemię uprawia się przez cały rok. Farmerka daje także dochody, że łatwo się dorobić majątku. Dobra zdrojowa woda. Wiele polskich rodzin już tam osiadło i dobrze im się powodzi. Piękne farmy ogrodowe razem z domem i zabudowaniem za tysiąc dolarów na roczne spłaty. IZYDOR HERZ, 2. Carliste St. NewYork. |14|

KTO NADESLE mnie 15 adresów polskich, temu poślę śliczny prezent. Jan Kozłowski 73 West Str. New York, N. Y. |16|

ZA KILKA godzin lekkiego zajęcia wieczorami po pracy, każdy i wszędzie może łatwo zarobić 10 do 15 dolarów tygodniowo. Stosowne także i dla Pań. Wytnijcie to ogłoszenie i przyślijcie załączając 2-centową markę, po objaśnienia. Adresować: Dr. Jan Chmielnicki, 10 Perry str., Somerville, Mass. |20|

POSZUKUJE, miejsca jako ogrodnik. Skończyłem kurs ogrodnicz y w Warszawie. Ktoby wiedział o takiej posadzie, niechaj do mnie napisze, a jego wynagrodzę. Adresować: Stanisław Simański, South River, N. J.

NAJNOWSZE i najciekawsze katalogi jakie nie były przez żadne firmy ogłaszane, wiele bardzo ciekawych i pożytecznych książek i wiele bardzo ciekawych sztuczek, które każdy może otrzymać darmo. Pisz po katalog, dołącz 5 centowy znaczek a dam ci za darmo 3 bardzo ciekawe sztuczki. A. O. Polski Box 182 Phoenixwille, Pa. |15|

$8.00 Szyfkarta do kraju, $8.00

Baczność Rodacy! Już ceny Szyfkart są bardzo drogie! Kompanie się pogodziły. Jednak **kto jeszcze chce tanio jechać, ten niech do nas zaraz napisze** i my odstawimy każdego wygodnie i szybko do Europy na najlepszych okrętach przy lękkiem 4-godzinnem zajęciu jako pomocnika na okręcie. **U nas cena jest tylko $8.00.** Korzystajcie! piszcie zaraz do nas! Nasz adres jest: The Immigrant Labor Exchange Inc., 70 Greenwich st., New York. Dept. D. ||april17||

ORGANISTA zdolny w swoim fachu, mogący prowadzić śpiewy na cztery głosy i znający gruntownie muzykę kościelną, poszukuje posady. Alex. Sierpiński, Post Office Hawtorne, Ill. |13|

Michigańskie Grunta w polskich koloniach.

80 akrów dobrego gruntu z bieżącym zdrojowym strumykiem, cokolwiek dobrego drzewa, jesionu, klonu, brzozy i "hem-lock". Grunt jest równy, przy dobrej drodze i blizko fabryki, gdzie można dostać pracę.

Cena $300

160 akrów, 60 akrów wykarczowane, glina i czarna ziemia mieszana, na dobrej drodze blizko szkoły i fabryki, dobry dom .Cena..........$1000

80 akrów, równa, bardzo lekka do wykarczowania, w środku kolonii.

Cena $400

Wszystkie powyższe farmy sprzedam na łatwych warunkach. Połowę gotówką a resztę na spłaty. Tytuł najlepszy. Oferta dobra do 1-go kwietnia. Adres: **B. Hintermeister, St. Charles, Mich.** |13|



KTO CHCE

hodować rasowe, ozdobne, czubate a nieśne KURY POLSKIE, oraz HOUDANY lub najnieśniejsze ANKONY, niechaj pisze do nas a dostanie cyrkularz opisujący te trzy gatunki kur, także ceny nasadków jaj od nich do rozpłodu. Naszym nakładem wyszła z druku książeczka o "Hodowaniu młodego drobiu", która zawiera cenne wskazówki i naukę, jak można korzystnie rozmaity drób hodować. Cena 25c. Dla tych, którzy sprowadzą od nas nasadek jaj, dodajemy ją DARMO, należy pisać do nas po polsku i adresować:

HOU-POL POULTRY YARDS
654 Becher St., Milwaukee, Wis.

SPRAWY EUROPEJSKIE: Adwokackie, Notaryalne i Wojskowe załatwiam rzetelnie i szybko. Legalizuję dokumenty przez Konsulaty. Każdy klient dostaje śliczny prezent. Piszcie po informacye do: Jan Kozłowski, 73 West str. New York, N. Y. |18|

DRA SACHSA
Cudowna Maść na Cerę
PULCHRIN.

Jedyny naukowy sposób na leczenie Krost, Wyprysków, Piegów, Plam itd. Zadna niewiasta lub mężczyzna nie może się obejść bez tej maści.

Po otrzymaniu 50c. w znaczkach pocztowych, poślemy wam zaraz pocztą. Adresujcie: Sachs Pharmacal Laboratory, 161 Leonard St., Brooklyn, N. Y. |14|

BACZNOSC FARMERZY!

Mamy wielki zapas Siewu Kukurydzy zwaną Early Prince i Pride of the North, która jest najlepszą w naszej okolicy. Jest sprzedawana po dwa buszle w miechu i po $3.00 za miech. Mamy także na składzie sześć rzędowy jęczmień po $1.00 buszel. Staro-Krajski Siew Seradeli po 15c. funt, Lupiny po 15 ct. funt, Lucernie po 20c. funt i Wykę po 20 ct. funt. Jeżeli ma być przysłane przez pocztę, to trzeba dołączyć 8 centów na funt na przesyłkę. Przy każdem zamówieniu trzeba Express lub Pocztowy Money Order załączyć adresować: Kantak Bros., 576—578 Lincoln Ave., Milwaukee, Wis.

CHCESZ mieć dużo pieniędzy, i ażebyś takowych nie zgubił lub ci złodziej nie ukradł? Jeżeli tak, pisz do mnie po sztuczną portmonetkę; tylko 75 centów. Dwie za dolara, z polskim objaśnieniem jak je używać. W razie niezadowolenia pieniądze zwrocimy. Adres: Mr. B. Biner, 514 Washington Block, Seattle, Wash. |13|

DLA FARMEROW.

Przyszlijcie wasze zamówienie na nasiona teraz do Braci Kantak, jedynego polskiego składu nasion w Ameryce, a oni każde zamówienie chętnie i rzetelnie wypełnią. Adresować: **Kantak Bros. 576—578 Lincoln ave., Milwaukee, Wis.**

POTRZEBA ludzi w każdem mieście, gdzie tylko mieszkają Polacy. Płacimy 912 dolarów rocznie. Doświadczenia nie potrzeba. Każdy chociażby umiał napisać swoję imię, może się tem zajmować. Po warunki piszcie z załączeniem 2c. znaczka na odpowiedź. Piszcie wszyscy: The Western M. O. Co. ℔ 99, St. Paul, Minn. |15|

DARMO wysyłam śliczny illustrowany katalog. Sto dziesięć illustracyi. Zawiera cuda, wynalazki, nowości dwudziestego stulecia. Sposoby łatwego zarobienia pieniędzy. Sekrety szczęścia życia, siłę magii czarów. Pewność zdrowia, bytu, żarty, figle. Coś bardzo ciekawego. Tego katalogu nigdzie nie dostaniecie. Wszystko obrazowo przedstawione. Zwracam pieniądze gdy artykuł się nie spodoba. Załączajcie markę dwucentową. Adres: Wanda Burger 1515 Eastern Parkway, Brooklyn, N. Y. |13|

CENY TARGOWE.

CHICAGO, ILL.
30 marca 1909

Mąka.
Czysta ..3.85—4.10
Prosta ..4.60—4.75
Minnesota twarda .. .. 4.90—5.10
Zytnia . 3.55—3.65

Pszenica.
No 4 czerwona 1.16½
No. 3 twarda .. .. 1.17 — 1.18¾
No. 2 twarda .... 1.18¼— 1.20¼

Zyto
No 80

Kukurydza
No 4 żół 61½—64½
No 3 żół 65—65½
No 4 ....63½—64
No. 3 biała 65¾ 66¼

Owies.
No 2 biały .. 54½
No. 4 biały .... .. 48—53

Jęczmien
Przesiewaki 50—65
Zwyczajny .. ..60—65½

Bydło.
Najlepsze woły.... .. 6.50—7.85
Dobre . .. .. 4.50—6.50
Zwyczajne .. .... 4.10—5.50
Najepsze krowy .. ..4.50—6.00
Średnie .. .. 1.85—3.10
Dobre . .. ..3.00—4 50
Najlepsze jałówki .. .. 4.75—6.25
Dobre.. 3.50—4.75
Najlepsze cielęta .. .. 7.00—7.85
Ciężkie 2.50—4.75
Najlepsze średniki .. .. 4.00—5.00
Zwyczajne 3.00—4.75

Swinie.
Najlepsze .. .. 7.00—7.15
Dobre lekkie .. .. .. 6.85—6.95
Dobre ciężkie .. .. 6.95—7 10
Mieszane .. ..6.85—7.00
Wieprze 6.75—7.00

Owce.
Najlepsze 5.75—6.60
Jagnięta 7.65—8.10

Jaja.
Pierwszej klasy... 20
Zwyczajne 19
Brudne.. 15
80 procent świeżych 21

Ser.
Western .. .. 14—14¼
Swiss Bl 13½—15
Limburger . 11—14

Masło.
Dairies 25½
Creameries .. 29½

Peacking 17½

Drób.
Zywe kury 15
" indyki .. .17 .. .. 5.00—7.00
Zabite kury 14—15
" indyki 18—22
" kaczki .. 14½
Gołębie tuzin .. .. 1.20—1.50

Jarzyny.
Szparagi pudło .... 1.25—5.00
Cwikła miech . 50
Marchew w miech .. .. 85—1.00
Kalafiory spałka .... .. 50—2.50
Salera pudł 2.00-5.00
Sałata beczka.. .. .. .. 2.50—5.00
Pomidory 4 koszyki .. .. ..1.25—2.00
Kapusta beczka .. .. 1.50—3.00
Rzodkiewki tuzin .. .. ..12½—40
Brukiew, worek .. .. . 50—75
Spinach beczka .. .. .. 5.00—6.00
Szablak strączkowy buszel 1.50—4.00
Lima szablak 1.00 funtów. .. 4.75
Cebula buszel .. .. 50—55
Ziemniaki buszel .. .. .. 80—92
Nowe ziemniaki beczka 6.50—7.00
Pieprz spałka .. .. 2.00—2.50

Owoce.
Jabłka beczka .. .. .. 2.50—5.50
Banany pęk .. .. .. 65—1.45
Cytryny pud. .. .. 2.00—2.75
Pomarańcze pudło .. .. 1.50—3.15
Truskawki kwarta. .. .. ..25—30

Słoma.
Owsiana 6.00—6.50
Pszenna .5.50—6.00
Zytnia. . 7.00—7.50

Siano.
Najlepsza tymotka .. 12.50—13.50
No 1 11.50—12.00
No 2, 10.00 -10.50
No 3 9.00—10.00

Cukier.
Stand'd. 4.74—5.84
St'n'd'p'w'd' .5.20
Grupki 5.80

Bawełna.
.. .. 9.16—9 50

Wełna
Myta .. .. 28—30
zwyczajna nie myta .. .. 24—26
Gruba nie myta .. .. 24—26
Lekka nie myta .. .. 16—18
.. .. .. 25—60